



Radłto

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok V Nr 4 (21) Wrzesień 2011

ISSN 1897 – 8339

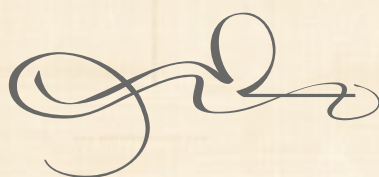
Cena 6 zł



Mimo wielu trudności, w tym pogodowych, jestem wzruszony Waszą gospodarnością. Znam teren gminy, znam trud pracy na roli, doceniam i szanuję wysiłek rolników. Potencjał ludzki gminy, którego jesteście częścią, jest imponujący. Dziękuję wszystkim za trud pracy i przygotowanie pięknej dożynkowej uroczystości. Niech się Wam szczęści!

*Zbigniew Mączka,
burmistrz Radłowa*

Pięć najwspanialszych klejnotów naszej ziemi



Po żniwach

*Po świeżo
ścietych
ścierniskach
ostrych
jak piłka
chodziliśmy
boso
zbierając kłosa
przeoczone
przez kosiarzy
i przez kobiety
wiążące snopy
bieda była
we wsi
- byliśmy
często głodni
- uzbierane kłosa
wkładane
w zgrzebne
płachty
z trudem niesione
do domów
wieczorem
To był ten
nasz powszedni
chleb
uzbierany
na ścierni*



*Bogusława Celarek
Wiersz z tomiku
„Słonecznikowe zegary”*

Szanowni Mieszkańcy miasta i gminy Radłów!

Miniony kwartał to kolejny okres wyężonej pracy samorządu. Wypracowaliśmy korzystne strategie dla naszej gminy na poziomie samorządu powiatowego i wojewódzkiego. Liczne robocze spotkania, w tym mój udział w międzynarodowym Forum Ekonomicznym w Krynicy-Zdroju przynoszą efekty.

Przekonaliśmy strony o naszych dążeniach. Rozumieją nasze przemyślane strategie, uzasadnione potrzeby i konieczność natychmiastowych zmian. Usilnie dążymy, by nie zaprzepaścić ostatniej szansy, jaka jeszcze jest przed nami, w pozyskiwaniu środków unijnych. Z mozołem wypracowana współpraca z nadrzędnymi samorządami przynosi już widocznie korzyści. Na terenie naszej gminy prowadzone są inwestycje na skalę niespotykaną do tej pory. Łączna wartość tych działań przekracza 20 mln złotych. Dobiega końca modernizacja i zwiększenie wydajności oczyszczalni ścieków. Stan dróg, tych najbardziej zniszczonych, zaczyna się poprawiać, wraz z ich infrastrukturą. Pogłębiane są rowy, usuwane stare korzenie drzew, instalowane mostki dojazdowe,



Tegoroczne spotkanie burmistrza Zbigniewa Mączki z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Bronisławem Komorowskim

we, krawężniki, estetyczne balustrady, powstają przepusty i starannie wykonane nawierzchnie asfaltowe. Rozpoczął się remont drogi nr 964, najbardziej „zajeżdżonej”. Odcinek od „Boru”, poprzez Wał-Rudę do Biskupic Radłowskich diametralnie poprawi komunikację. Zmodernizowane zostanie również skrzyżowanie w centrum Wał-Rudy.

Znam doskonale i rozumiem uciążliwości dla mieszkańców. Na poziomie radłowskiego urzędu dołożyliśmy wszelkich starań, by na skomplikowane procedury skutecznie wpływać i minimalizować czas ich realizacji. Najbardziej cieszy mnie ożywienie i coraz większe zaangażowanie mieszkańców w nasze dzieło poprawy. Zintegrowana współpraca mieszkańców, wspieranie naszych dążeń prowadzi do sukcesu nas wszystkich. Mamy za sobą najtrudniejszy okres reorganizacji szkół i oświaty, dostosowany do prognoz demograficznych. Jak trudny to proces, niech świadczy fakt, że ciągle jeszcze dopłacamy do szkół 1 mln 200 tys. zł, które można by przeznaczyć na inwestycje. Dlatego praca nasza w tym zakresie jeszcze się nie zakończyła. Dziękuję organizatorom i uczestnikom dożynek gminnych za kultywowanie wspaniałej tradycji, która nas wyróżnia w regionie i chlubę przynosi. Dumny jestem z Państwa dbałości o historyczną pamięć, ukazaną podczas uroczystości w rocznicę bitwy na ziemi radłowskiej. W grudniowym wydaniu „Radła” przedstawię Państwu zakres całorocznej pracy - osiągnięcia i, nie ukrywam, niezrealizowane zamierzenia, do których priorytetowo powrócimy w najbliższych miesiącach. Wszystkim mieszkańcom dziękuję za wsparcie i zrozumienie oraz proszę o dalszą, konstruktywną współpracę.

Zbigniew Mączka
burmistrz Radłowa



Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie
Redaktor naczelny: Zbigniew Marcinkowski
Z-ca red.: Katarzyna Baran
Siedziba redakcji: Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie
33-130 Radłów, Plac Tadeusza Kościuszki 3
Ratusz I piętro - Czytelnia im. dr. F. Gawęłka, tel. (14) 678-20-62
e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl
NAKŁAD: 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie
62 85890006 0240 0000 5904 0001
Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO

ZDJĘCIA: Daniel Kopacz, Piotr Pajdo, Janina Urbanek-Marszałek, Zbigniew Marcinkowski

Autorzy tekstów – współpraca:
Mieczysław Barabasz, Katarzyna Baran, Lidia Bielawa, Agnieszka Borzęcka, Bogusława Celarek (USA), Marek Czaja, Ewa Danowska, prof. (Kraków), Helena Dobek, Danuta Giza-Kordek, Anna Golec, Paweł Jachimiek, Lucjan Kołodziejski (Borzęcin), Tatiana Kotasińska (USA), Klaudia Kulpa, Edyta Kurtyka (Gdynia), Jan Adrian Łata, dr (Niemcy), Zbigniew Marcinkowski, Marta Marcinkowska, Wiesław Mleczko, Kazimiera Patulska, Antoni Patulski (Brzesko), Kazimierz Piotrowski, Edward Seremet (Tarnów), Zofia Sienietycka (Francja), Krystyna Stęplewska-Wypasek, Zofia Szumlańska (Niwka), Józef Trytek, Zofia Trześniowska - Jakubowska (USA), Marta Tutaj, Janina Urbanek-Marszałek (Lublin), Helena Urbanik (Tarnów), Anetta Żurek



Najwyższa promesa dla Radłowa

8 września Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie, na wniosek Urzędu Miejskiego w Radłowie, przyznało naszej gminie najwyższą dotację finansową, w ramach podziału środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych.

Uroczyste wręczenie promesy odbyło się 13 września w Krakowie. Burmistrz Zbigniew Mączka osobiście odebrał dokument przekazany przez wojewodę małopolskiego Stanisława Kracika. Wysokość dotacji wynosi **500.000 zł**. Z przyznanych funduszy wykonane zostaną remonty: drogi Zabawa-Zdrochec i ulic - Rzemieślnicza, Wiśniowa, Grobla i Nowy Świat w Radłowie. Należy wspomnieć też o wcześniej przyznanych promesach w 2011 r. na łączną kwotę 238 tys. zł. Zostały już wykonane i będą dalsze remonty dróg m.in. Zdrochec-Zabawa (od cmentarza w Zdrochcu w stronę Zabawy) oraz Sanoka-Skałka. - *Mamy też zapewnienia z MSWiA, że jeszcze w tym roku nasza gmina otrzyma kolejne promesy na remonty dróg* – informuje burmistrz Zbigniew Mączka.

(zbm)

Sekretarz Stanu
Włodzimierz Karpiński

MSWiA

BUSKŻ-1-5901-49/11

Warszawa, dnia 7 września 2011 r.

Pan
Zbigniew MĄCZKA
Burmistrz Miasta
i Gminy Radłów
Województwo Małopolskie

PROMESA

Uprzejmie informuję, że w ramach podziału środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych, przewiduje się dofinansowanie w 2011 roku zadań:

1. Remont drogi Zabawa - Zdrochec 200121K km 1+300 - 2+000,
2. Remont drogi ul. Rzemieślnicza w Radłowie, 200171K, 0+000-0+115,
3. Remont drogi ul. Wiśniowa w Radłowie, 200175K, 0+000-0+230,
4. Remont drogi ul. Grobla w Radłowie, 200120K, 0+000-0+040 i 0+409-0+835,
5. Remont drogi ul. Nowy Świat w Radłowie, 200172K, 0+460-0+740 oraz przepustu fi 600 mm na ul. Nowy Świat km 0+460.

Wysokość dotacji wynosić będzie **500.000 zł**, nie więcej jednak niż:

- wartości zadania po udzieleniu zamówienia publicznego, w przypadku zadań związanych z usuwaniem skutków powodzi mających miejsce w 2010 roku, jeżeli gmina została ujęta w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 4 stycznia 2011 r. w sprawie gmin, w których stonę się szczególne zarządy odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów budowlanych zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działania żywiołu, a także szczególne zarządy zagospodarowania terenów oraz zarządy i tryb nabywania nieruchomości, w związku z osunięciem ziemi (Dz. U. Nr 5, poz. 14);
- 80 % wartości zadania po udzieleniu zamówienia publicznego, w pozostałych przypadkach.

Dotacja ta zostanie udzielona na podstawie umowy zawartej z jednostką samorządu terytorialnego po przekazaniu przez nią, **do dnia 14 października 2011 roku**, dokumentów wskazanych w załączniku nr 1 do Wytycznych, zamieszczonych na stronie internetowej Ministerstwa, w zakładce Bezpieczeństwo.

Nieprzekazanie powyższych dokumentów w ww. terminie będzie oznaczało rezygnację z przyznanej wstępnie dofinansowania.

Dokumentację należy przekazać na adres właściwego terytorialnie wojewody.

Do wiadomości:
Pan Stanisław Kracik
Wojewoda Małopolski

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji
Biuro do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych
Wydział Promocyjny Jednostek Samorządu Terytorialnego

ul. Stefana Batorego 3, 02-001 Warszawa
T. 22 66 146 77, F. 22 66 158 74
E. poczta@mswia.gov.pl, www.mswia.gov.pl

Szlachetny dar rodaków z USA

Radłów - Chicago. W sierpniu nasza redakcja gościła drugie i trzecie pokolenie rodzin: Gołasów, Celarków i Szczepaników, którzy przed laty wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych.

Tam osiedli na stałe. Pani Renata Gonyer (córka Bogusławy Celarek z d. Gołas) i jej dzieci: Tess i Grant urodziły się już w Stanach. Ostatni raz odwiedzili rodzinne strony swoich rodziców przed dziesięcioma laty. Oprócz miłej atmosfery, rozmów i wspomnień, goście zwracali uwagę na zauważalną poprawę estetyki naszego miasteczka. Spodobała się im też siedziba naszej biblioteki. Pani Renata, w imieniu swoich rodziców Bogusławy i Mieczysława Celarków, przekazała na potrzeby miejskiej biblioteki tysiąc dolarów. Bardzo serdecznie dziękujemy za kolejną szlachetność i zapewniamy o naszej wdzięcznej pamięci. Pieniądze zostały wpłacone na biblioteczną lokatę, a my będziemy się zastanawiać jak je mądrze zagospodarować z myślą o czytelnikach, mieszkańcach

Radłowa. Rodzinie Celarków, oprócz serdecznych podziękowań, przekazujemy najpiękniejsze, jesienne już pozdrowienia z ziemi radłowskiej.



Pamiątkowa fotografia z naszymi gośćmi.
Od prawej - w górnym rzędzie: Renata Gonyer, syn Grant, Katarzyna Baran. W dolnym: Anna Szczepanik i Tess Gonyer.



Inwestycje w gminie



1. Remont, przebudowa i urządzenie pomieszczeń gastronomicznych w Domu Ludowym w Wał-Rudzie. Wykonano tynki, posadzki, zamontowano stolarkę okienną i drzwiową, instalację wodociągową, sanitarną i gazowniczą. Koszt zadania wynosi 149.413. zł. Zakończenie prac planowane jest we wrześniu 2011 r.



2. Zagospodarowanie terenu wokół Domu Wiejskiego w Brzeźnicy. Wykonanie ogrodzenia placu, urządzenie placu zabaw oraz boiska do piłki nożnej i siatkowej. Projekt na sumę 163.106. zł realizowany będzie w tym roku, do końca grudnia.



3. Nadbudowa wraz ze zmianą konstrukcji dachu Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich. Wymiana stolarki okiennej i drzwiowej. Ponadto wykonanie elewacji z ociepleniem oraz ocieplenie całego dachu. Koszt remontu 362.888. zł. Termin zakończenia prac przewidziano w grudniu 2011, 75 procent poniesionych kosztów w powyższych inwestycjach pochodzi ze środków Unii Europejskiej.

4. Odwodnienie miejscowości: Radłów, Zdrohec, Marcinkowice, Przybyślawice. Prace przygotowawcze ruszyły. Zlecono opracowanie dokumentacji dotyczącej odwodnienia terenów, które systematycznie są zalewane podczas obfitych opadów deszczu.

5. Budowa kompleksu sportowego „Moje boisko Orlik 2012” przy Zespole Szkół w Radłowie. Obiekt sportowy składał się będzie: z boiska do piłki nożnej o wymiarach 30x62 m z nawierzchnią sztuczną o powierzchni 1.860 metrów kwadratowych oraz boiska wielofunkcyjnego o wymiarach 19,1x32,1 m, o pow. 613,1 m kw. z nawierzchnią poliuretanową. Obiekt zostanie oświetlony ośmioma projektorami zamocowanymi na ośmiu masztach na wysokości 9 m. Teren kompleksu zostanie ogrodzony, wykonane zostaną ciągi komunikacyjne oraz budynek sanitarno-szatniowy o pow. 83 m kw. Koszt całej inwe-





stycji wynosi 964.503,45 zł, w tym 330.000. zł ze środków Województwa Małopolskiego, 500.000 zł z Ministerstwa Sportu. Pozostała część to koszty własne gminy i wynoszą 134.503. zł. Prace potrważą do końca listopada.

6. W ramach wojewódzkiego projektu „Małopolskie remizy 2011” wykonano termomodernizację remizy w Biskupicach Radłowskich, wymieniono bramy wjazdowe oraz częściowo stolarkę. Koszty utrzymania strażnicy zmniejszą, a budynek zyskał estetyczny wygląd. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 57.892. zł. Z budżetu województwa pozyskano 50 procent tej kwoty.



7. Modernizacja drogi wojewódzkiej nr 964, od Wał-Rudy „Boru” do Biskupic Radłowskich, na łączną kwotę 9.734.093,50 zł. Zostaną pogłębione przydrożne rowy, wymienione przepusty, utwardzone pobocza, wykonane mostki dojazdowe do posesji i nowa nawierzchnia asfaltowa, a także modernizacja skrzyżowania w centrum Wał-Rudy.



8. Generalny remont drogi wojewódzkiej nr 975 (Radłów – „Szatanówka”). Uporzędkowano i pogłębiono rowy przydrożne, wybudowano mostki dojazdowe do pól i posesji, poszerzono drogę oraz wykonano utwardzone pobocza. Całkowicie zniszczoną drogę odbudowano i położono nową nawierzchnię asfaltową.

9. Wykonanie chodnika przy ul. Woleńskiej, współfinansowanego w 50 procentach przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie. Koszt budowy wynosi 262.000. zł. Termin wykonania zadania przewidziano na 30 listopada 2011.



Tekst i zdjęcia Andrzej Kopacz



Oddali życie na ołtarzu Ojczyzny

BISKUPICE RADŁOWSKIE. Uroczystości rocznicowe upamiętniające bitwę o most, która rozegrała się 7-8 września 1939 roku, rozpoczęły się mszą świętą w miejscowym kościele.

Ks. proboszcz Grzegorz Żyrkowski w homilii prosił zebranych, aby za poległych żołnierzy, którzy „oddali życie na ołtarzu Ojczyzny”, ofiarować to, co najcenniejsze - modlitwę. Po mszy, młodzież szkolna zaprezentowała program słowno-muzyczny przygotowany przez Elżbietę Rodak, nawiązujący do krwawych wydarzeń sprzed siedemdziesięciu dwóch lat. Starannie dobrane teksty i pieśni poruszyły uczestników uroczystości, którzy oklaskami podziękowali za występ. Następnie udali się wszyscy pod Pomnik Bohaterom, sołtys Kazimierz Sarnecki powitał zaproszonych gości. Krótkie przemówienia wygłosili poseł Andrzej Sztorc i wice-



poprowadził komendant gminny OSP Ksawery Stefańczyk.

Tu, w miejscu gdzie dawniej łączył dwa brzegi Dunajca drewniany most, a w 1969 roku stanął Pomnik Bohaterom, sołtys Kazimierz Sarnecki powitał zaproszonych gości. Krótkie przemówienia wygłosili poseł Andrzej Sztorc i wice-

burmistrz Wiesław Armatys, a sołtys przypomniał historię bitwy o biskupicki most. Podkreślił heroizm polskich żołnierzy, przytaczając m.in. wspomnienia jednego z uczestników tej bitwy, Franza Josepha Straussa, późniejszego znanego niemieckiego polityka. Uroczystość zakończyła się złożeniem wieńców i zapaleniem przez młodzież szkolną zniczy. W ten uroczysty sposób oddano hołd blisko 250. żołnierzom poległym na tej ziemi. Mieszkańcy Biskupic Radłowskich każdego roku przywołują pamięć bohater-skich obrońców Ojczyzny.

Marta Marcinkowska



Niech się Wam szczęści!

Dożynki ziemi radłowskiej to coroczne święto rolników, ale również nas wszystkich, bo przecież wszyscy codziennie sięgamy po chleb. Dożynki - pielęgnowane od lat, nawiązujące do tradycji praojców; barwne, jednoczące mieszkańców i sławiące naszą ziemię w misternie wykonanych wieńcach, których piękno zachwyca i dumy nam przysparza.

Tegoroczne dożynki gminne odbyły się w gościnnym sołectwie Zabawa. Plenerowej uroczystości sprzyjała słoneczna aura, liczny udział mieszkańców i gości, w tym parlamentarzystów oraz przedstawicieli władz samorządowych. Całości dopełnił atrakcyjny program artystyczny.

W Sanktuarium Bł. Karoliny w Zabawie, w uroczystej dożynkowej mszy świętej dziękowano Bogu i Matce Bożej za dar chleba. Po mszy, starostowie dożynek Barbara Łach i Bogdan Bujak (w regionalnych strojach i wzorem lokalnej tradycji) witali gości chlebem, ciastem drożdzo-



wym, staropolską grochówką i tradycyjnymi napojami. Po poczęstunku, goście udali się na miejsce dalszych dożynkowych uroczystości bryczkami i drabiniastymi wozami, odświętnie udekorowanymi gałązkami świeżych brzoźek. Wieńce dożynkowe wyeksponowane na stylowych stołach lśniły w słońcu. Tu przybyłych powitała gospodarz dożynek Stanisława Klag, a następnie głos zabrał burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. – *Mimo wielu trudności, w tym pogodowych, jestem wzruszony Waszą gospodarnością. Znam teren gminy, znam trud pracy na roli, doceniam i szanuję wysiłek rolników – mówił do zgromadzonych. - Potencjał ludzki gminy, którego jesteście częścią, jest imponujący. Dziękuję wszystkim za trud pracy i przygotowanie pięknej uroczystości. Niech się Wam szczęści!*

Burmistrz przyjął okazały bochen chleba od starostów dożynek i ucałował. Chleb został pokrojony i rozdany gościom, po czym rozpoczęły się prezentacje artystyczne. Najpierw wystąpiła kapela ludowa „Mali Radłowianie”, a w dalszej kolejności uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Zabawie. Zaprezentowali przed publicznością program dożynkowy przypominający o szacunku dla chleba jako... świętego daru. Oklaskiwano też zespół „Biskupianie” z kapelą ludową z Gwoźdźca. Istotnym punktem programu było wręczenie dyplomów najlepszym rolnikom gminy Radłów oraz rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszy przydomowy ogród. (Zwyciężył ogród Zbigniewa Madeja z Biskupic Radłowskich). Urzekął barwnością konkurs





wieńca dożynkowego, podczas którego dwanaście grup zaprezentowało swoje dzieła, uatrakcyjniając pokaz śpiewem i tańcem. Jury, pod przewodnictwem Danuty Cetery z Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, przyznało w kategorii wieńca tradycyjnego aż pięć pierwszych, równorzędnych miejsc sołectwom: Wał-Ruda, Radłów, Zabawa, Marcinkowice i Wola Radłowska oraz pięć drugich miejsc grupom z: Brzeźnicy, Biskupic Radłowskich, Przybysławic, Głowa i Siedlca. W kategorii zaś wieńca współczesnego pierwsze miejsce zajęła grupa ze Zdrochca, a drugim nagrodzono Łękę Siedlecką. Dodatkowym wyróżnieniem było powierzenie grupie wieńcowej z Woli Radłowskiej reprezentowania gminy na dożynkach małopolskich w Kamienicy, a grupie z Zabawy - na powiatowych dożynkach w Ryglicach. Podczas tegorocznych dożynek odbył się I Konkurs na Tradycyjną Potrawę Ziemi Radłowskiej. Swoje kulinarne stoiska przygotowało dziewięć sołectw: Niwka, Łęka Siedlecka, Głów, Biskupice Radłowskie, Zdrochec, Marcinkowice, Zabawa, Wola Radłowska i Brzeźnica. Degustacja potraw cieszyła się dużym zainteresowaniem. Tradycyjny „pęczak z grochem” okraszony złotymi skwarkami, a przygotowany przez gospodynie z Łęki Siedleckiej, nie miał sobie równych.

Atrakcją dla najmłodszych uczestników dożynek było dziecięce miasteczko rozrywkowe, a o wieczorną oprawę muzyczną zadbał zespół Turnioki. Szybko nawiązał kontakt z publicznością i skutecznie ją rozbawił. Dożynki zakończyły się zabawą taneczną, trwającą do późnych godzin nocnych.

* * *

Rolnicy wyróżnieni za wzorową gospodarność:

Stanisława i Andrzej Kijak (*Wola Radłowska*), Katarzyna i Tomasz Lechowicz (*Zdrochec*), Lucyna i Jan Karnas (*Biskupice Radłowskie*), Urszula i Bogdan Padło (*Głów*), Stanisław Augustyński (*Marcinkowice*), Elżbieta i Jerzy

Sitko (*Zabawa*), Grażyna i Zbigniew Górka (*Siedlec*), Małgorzata i Waław Sobczyk (*Brzeźnica*), Maria i Józef Gawętek (*Radłów*), Alicja i Jerzy Kozyra (*Przybysławice*), Halina i Józef Mleczek (*Łęka Siedlecka*), Anna i Edward Pochroń (*Sanoka*), Władysława i Czesław Bogusz (*Niwka*), Bernadetta i Stanisław Mika (*Wał-Ruda*).

Organizatorzy serdecznie dziękują woźnikom barwnych furmanek z grupami wieńcowymi, które stworzyły zachwycający korowód dożynkowy. Słowa uznania przekazujemy: Kazimierzowi Urbankowi z Radłowa, Adamowi Małochlebowi z Biskupic Radłowskich, Zbigniewowi Magierze z Siedlca, Bogdanowi Ziejce z Zabawy, Franciszkowi Puskarzowi z Wał-Rudy, Adamowi Styczyńskiemu z Woli Radłowskiej, Zbigniewowi Górowskiemu z Łęki Siedleckiej i Adamowi Lechowiczowi z Biskupic

Radłowskich. Dziękujemy wszystkim za pielęgnowanie naszej lokalnej tradycji.

Zbigniew Marcinkowski

Na jubileusz 100-lecia figury w Głowie

Sto lat minęło
jak w Głowie wzniesiono
figurę Marii Częstochowskiej
ze złotą koroną

Na rozstaju dróg
pod szumiącą sosną
jesteś z nami Matko
zimą, latem, wiosną

Dwie wojny minęły
zawsze z ludem trwałaś
pola i zagony
płaszczem ochraniałaś

Chroń nas Matko
przez następne lata
niech znów mieszkańcy
świeże wieńce plotą

Z rumianków, bławatków,
róży i konkoli
pieśnią majową niech Cię
zawsze chwala

Danuta Giza-Kordek



Mocno ściśnięte jest serce moje...

W 72. rocznicę bitwy na ziemi radłowskiej odbyły się okolicznościowe uroczystości, upamiętniające najkrwawszą bitwę w Małopolsce podczas wojny obronnej 1939 roku. Mieszkańcy i liczni goście, w towarzystwie wielu pocztów sztandarowych oddali hołd bohaterom.

Uroczystości, podczas których mieszkańcy i zaproszeni goście oddają hołd żołnierzom poległym w wrześniowej bitwie na ziemi radłowskiej, rozpoczęły się w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego pod pomnikiem Bohaterów Września. Tu zaśpiewano „Rotę”, nawiązując do śmierci polskich żołnierzy, którzy ginęli z „Rotą” na ustach. Tu, grupa w historycznych strojach Bractwa Kurkowego z Pszczyzny oddała salwę honorową. Złożono hołd, wiązanek kwiatów i uczczono chwilą milczenia.

Na dalszą część uroczystości radłowska orkiestra dęta poprowadziła zebranych na cmentarz parafialny. Tu, nad mogiłami poległych żołnierzy odprawiono uroczystą mszę świętą, pod przewodnictwem ks. dr. Grota. W homilii radłowski proboszcz ks. Janusz Maziarka przytoczył fragmenty kroniki ks. prob. Wojciecha Kornausa z września 1939. Ówczesny proboszcz tak pisał o wojennej trwodze jaka zapanaowała w parafii oraz sytuacji po wkroczeniu Niemców 7 września. – *W tym dniu mszy św. nie odprawiłem. Z okolicznych domów parafianie przybyli na plebanię schroniwszy się w piwnicy. Tu wspólnie modliliśmy się i co jakiś czas spoglądaliśmy, czy nasz kościół ocalał. Postanowiłem, że po bitwie wraz z parafianami udamy się z pielgrzymką do Sanktuarium odporyszowskiego, by przed cudownym obrazem dziękować Matce za uchronienie świątyni. Po bitwie wytyczyłem miejsce z krzyżem na zbiorową mogiłę dla poległych żołnierzy. Obsadziłem ją tujami i głógiem.*

Poprzez piastowany urząd w tej parafii, mocno ściśnięte jest serce moje...

Ksiądz prob. Maziarka w kazaniu apelował: – *By współcześnie budować i umacniać pokój, poprzez uczciwość i przyjaźń. Egoizm i pogarda dla innych jest zagrożeniem pokoju. Miłość nigdy nie czyni bliźniemu krzywdy i skłonności do wojen.* Proboszcz przytoczył też fragment monografii radłowskiej dotyczący okresu II wojny światowej i okupacji niemieckiej. Uczestnicy uroczystości oklaskami podziękowali za wzruszającą homilię. W części oficjalnej, zebranych gości i uczestników uroczystości powitał starosta tarnowski Mieczysław Kras i burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Podziękował obecnym za liczny udział i zaznaczył, że „to żywa lekcja historii, zwłaszcza dla młodego pokolenia”. – *Tak to już jest, że jedna ofiara czyni wielką tragedię, wojna, gdzie giną miliony, czyni dramatyczną statystykę. Oby nigdy do takich dramatów ludzkości nie dochodziło. To zależy od nas wszystkich, od naszego postępowania* – podkreślił burmistrz. W dalszej części odbył się Apel Poległych, salwa honorowa i złożenie wieńców. W radłowskiej uroczystości po raz pierwszy wziął udział uczestnik bitwy płk. Mieczysław Herod, którego starosta tarnowski odznaczył „Ryngrafem Starostwa Powiatowego”. Sędziwy kombatan podzielił się wspomnieniami sprzed 72. laty. Głęboko w pamięci pozostał mu widok płonącego mostu w Biskupicach i przeprawa przez Dunajec w Otfinowie. Wzruszył się ze spotkania z płk. Zdzisławem Baszakiem, po raz pierwszy od tamtych wydarzeń.

Na uroczystości przybyli licznie mieszkańcy i goście, na czele z parlamentarzystami ziemi tarnowskiej: Michałem Wojtkiewiczem i Urszulą Augustyn. Obecni też byli marszałkowie: Roman Ciepela i Stanisław Sorys, wicestarosta Mirosław Banach, gen.

Andrzej Knap, małopolski komendant Państwowej Straży Pożarnej Andrzej Mróz, płk SG Piotr Bona, delegacja samorządu z powiatu pszczyńskiego. Corocznie w uroczystościach udział biorą członkowie Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Wrześień '39. W parku obok Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie zaprezentowali uzbrojenie piechoty Wojska Polskiego sprzed siedemdziesięciu lat.

Wspomnienia Ludwika Grabskiego

Przytaczamy fragment wspomnień Ludwika Grabskiego, naocznego świadka wydarzeń z września 1939 roku. Pan Ludwik podzielił się wieloma wspomnieniami, które zapisaliśmy i włączyliśmy do zbiorów biblioteki. Przedstawił nam wiele nieznanych, lokalnych epizodów z okresu II wojny światowej. Bardzo zależało mu, aby wspomnienia zostały utrwalone. Jak sam później wyznał: – *Od wielu miesięcy zbierałem myśli, wspomnienia same przychodziły i coraz częściej, zwłaszcza podczas bezsennych nocy. Były coraz bardziej wyraziste. Musiałem je komuś przekazać, bo przecież mam już ponad osiemdziesiąt lat. Czulem w sobie brzemień tego ciężaru. Bardzo mi ulżyło, wiedząc, że moje wspomnienia zostały wysłuchane i zapisane. Teraz jestem spokojniejszy.*

Dziękujemy panu Grabskiemu za kontakty i wspomnienia, które i nas mocno wzruszyły.

* * *

7 września 1939 z mamą udaliśmy się w przerażeniu na plebanię, podobnie jak mieszkańcy okolicznych domów. Tu szukaliśmy schronienia i otuchy od księży. Z ks. proboszczem Wojciechem Kornausem schroniliśmy się w piwni-





W 72. rocznicę bitwy na ziemi radłowskiej odbyły się okolicznościowe uroczystości, upamiętniające najkrwawszą bitwę w Małopolsce podczas wojny obronnej 1939 roku. Mieszkańcy i liczni goście, w towarzystwie wielu pocztów sztandarowych oddali hołd bohaterom. Fot. Piotr Pajdo.



Suplikacje

Dziś
nie słysząc jeszcze
świstu bomb
dziś jeszcze czas.
W saudyjskich piaskach
dolatuje
dziecka głos
Dady come home

Lecz prośba dziecka
cóż znaczyć może?
Opętani wojną
wydali już rozkazy.

Boże umierających!
Na pustyni bomby
czekają już swojej kolei
już późno

Boże konających
- już słysząc
bombowców pomruk.
Boże miłosierny,
nie daj nam
modlić się
za późno...

Bogusława Celarek

Fot. Piotr Pajdo



cy plebańskiej, wszyscy uklękliśmy, a proboszcz rozpoczął modlitwę. Pamiętam, pojawiły się trzy kobiety mówiące po niemiecku, jak się później okazało były one szpiegami Wehrmachtu. Pomyślałem, jesteście straceni, bo modlimy się za polskich żołnierzy. Niemcy zajęli plebanię, owe trzy Niemki zaraz dołączyły do nich, a nas wyprowadzili na dziedziniec plebanii. Ustawili przed karabinem maszynowym w szeregu. Pamiętam dokładnie obraz siedzącego na schodach plebanii polskiego żołnierza ze spuszczoną w dłoniach głową, nie miał broni. Niemcy go zabrali. Później, stojąc w szeregu widziałem jak go Niemcy prowadzą z rękoma do góry, a jego broń zawieszona była na ramieniu Niemca. Pomyślałem, zmusili go, by wskazał gdzie ją ukrył. Mam przed oczami obraz Niemców, którzy stworzyli gniazdo karabinów ma-

szynowych na wieży kościelnej, Stąd rozpościerał się widok, aż po las za Wolą Radłowską, gdzie stacjonowało wojsko polskie. Tu Niemcy mieli dogodnie stanowisko do ostrzału. Zagrożeniem dla kościoła, mogłaby być próba likwidacji gniazda przez żołnierzy polskich. Tak się na szczęście nie stało, kościół ocalał. Później przeprowadzono nas na radłowski rynek. Trochę odetchnęliśmy. Tu na rynku było wiele taboru wojskowego, ludzi i ogólnego rumoru i zamieszania. Po kilku godzinach trwania w niepewności, Niemcy nakazali nam rozejść się do domów. Tak zapamiętałem, jako prawie dziesięcioletni chłopiec, wkroczenie Niemców do Radłowa we wrześniu 1939 roku.

Zbigniew Marcinkowski

W rocznicę brawurowej akcji

24 lipca odbyły się w Zabawie i Wał-Rudzie obchody 67. rocznicy Akcji „III Most”, jednej z najślynniejszych, najbardziej brawurowych operacji wywiadowczych przeprowadzonych przez AK podczas II wojny światowej.

W kościele w Zabawie ks. prałat Zbigniew Szostak odprawił mszę św. w intencji uczestników Akcji „III Most”. Po jej zakończeniu uroczystość przeniosła się pod pomnik w Wał-Rudzie. Część oficjalną obchodów rozpoczął starosta tarnowski Mieczysław Kras, który przywitał zgromadzonych oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie wręczył list gratulacyjny i obraz przedstawiający Akcję „III Most”, ks. Zbigniewowi Szostakowi, obchodzącemu w bieżącym roku srebrny jubileusz kapłaństwa. Proboszcz parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Zabawie, a zarazem kustosz Sanktuarium bł. Karoliny Kózki należy do grona osób szczególnie zasłużonych dla utrwalania pamięci o Akcji „III Most” i jej bohaterach.

Z kolei płk Zdzisław Baszak, prezes Okręgu Tarnów Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i jeden z ostatnich żyjących uczestników akcji, wręczył prezesowi firmy Tar-Krusz Zdzisławowi Gawinowi okolicznościową odznakę pamiątkową za zasługi dla Związku. Pamiątkowe obrazy Jarosława Wróbla, przedstawiające Akcję „III Most” otrzymała od starosty tarnowskiego także delegacja z Sarnak w województwie mazowieckim. To tam, w maju 1944 Armia Krajowa, współdziałająca z okoliczną ludnością cywilną, przeprowadziła operację rozmontowania niewybuchu rakiety V-2. Jej części zostały później przerzucone do Londynu w ramach Akcji „III Most”. Delegacja z Sarnak już po raz trzeci gościła w powiecie tarnowskim i uczestniczyła w obchodach rocznicowych. W ubiegłym roku doszło do podpisania porozumienia

między dyrekcjami Zespołu Szkół im. Akcji „III Most” w Przybysławicach i Zespołu Szkół im. Bohaterów Akcji V-2 w Sarnakach, które zaowocowało m.in. wzajemną wymianą młodzieży. Na czele delegacji z Sarnak stał wójt gminy Andrzej Lipka. W trakcie uroczystości głos zabrali też parlamentarzyści: Urszula Augustyn, Michał Wojtkiewicz, Józef Rojek, Barbara Marianowska oraz Stanisław Sorys, członek Zarządu Województwa Małopolskiego. Pod pomnikiem Akcji „III Most” złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Ostatnim symbolicznym akcentem było wypuszczenie gołębi pokoju.

* * *

Trzeci Most to operacja przewiezienia zdobytych części rakiety V-2, tajnej broni Hitlera, z Polski do Anglii. Alianci znając budowę rakiety mogli skutecznie się bronić. W tym celu, w okupowanej Polsce musiał wylądować aliancki samolot. Na miejsce lądowania wybrano pola w Wał-Rudzie koło Zabawy. Lądowanie samolotu Dakota, lecącego z Brindisi we Włoszech, miało nastąpić na początku lipca 1944 roku. Ostatecznie żołnierze AK czekali na miejscu ponad dwa tygodnie. W tym czasie akcja bardzo się skomplikowała, m.in. przez kilka dni padały ulewne deszcze, a w odległości zaledwie kilometra od łąk pojawił się oddział niemiecki. Lądowanie nastąpiło ostatecznie w nocy z 25 na 26 lipca. Cała operacja przetransportowania części rakiety V-2 zakończyła się sukcesem. Od kilku lat odbywają w lipcu uroczystości, które mają podkreślić bohaterską postawę partyzantów i wszystkich osób uczestniczących w tej niebezpiecznej misji. W 2004 roku, w Wał-Rudzie odsłonięty został obelisk z pamiątkową tablicą poświęconą akcji Trzeci Most.

(red.)



Rozumiem protesty mieszkańców...

Rozmowa z wicemarszałkiem województwa małopolskiego Romanem Ciepiałą

- **Z czym się Panu kojarzy gmina Radłów?**

- To bardzo piękny region, z bogatą i interesującą historią, ziemia, która wydała wielu wybitnych i znanych ludzi. W latach dziewięćdziesiątych, przy tworzeniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, miałem wielką przyjemność współpracowania z profesorem Franciszkiem Ziejką. Znam dobrze gminę Radłów, więc skojarzenia z jej dniem dzisiejszym to przede wszystkim ludzie – pracownicy, zaradni, ambitni i aktywni. Gmina Radłów to oczywiście także Akcja III Most, której obchody staramy się wspierać, Wał-Ruda związana z Karoliną Kózkówną i kościół pod jej wezwaniem w Zabawie. Województwo pomaga zresztą w realizacji planów księdza Szostaka, zamierzającego w niezwykły sposób upamiętnić ofiary wypadków drogowych i wesprzeć ich bliskich. Tych skojarzeń jest więcej.

- **Od kilku lat pełni Pan funkcję wicemarszałka województwa małopolskiego, jak z tej perspektywy widzi Pan naszą gminę?**

- Jako samorząd z coraz większym skutkiem zabiegający o fundusze unijne na rozwój i inwestycje, które pozwolą w pełni wykorzystać potencjał. Mówiliśmy o ludziach, w tym kontekście bardzo cieszą na przykład liczne inicjatywy związane z możliwościami, które daje Program Operacyjny Kapitał Ludzki. W ostatnich latach z tego źródła finansowane były między innymi projekty „Program aktywizacji społeczno-zawodowej bezrobotnych z gminy Radłów”, „Mówimy w języku angielskim” i „Mogę więcej”, który obejmował m.in. realizację dodatkowych lekcji z matematyki, nauczania zintegrowanego i zajęć teatralnych, a także wyjazdy i wycieczki uczniów z Radłowa. Najświeższy przykład to projekt „EkoSport”, który będzie realizowany od 1 września tego roku do 30 czerwca 2012. Ma on uatrakcyjnić zajęcia piłkarskie, siatkarskie oraz korekcyjno-integracyjne, spopularyzować aktywność fizyczną oraz podnieść świadomość związaną ze zdrowym trybem życia i ekologią. To oczywiście nie wszystko, warto wspomnieć chociażby o projektach „Rozszerzamy wiedzę i umiejętności”, „Już płynam”, „Owoce w szkole” czy „Radosna szkoła”.

- **Kapitał Ludzki to bardzo ważny program, umożliwiający sfinansowanie wielu przedsięwzięć istotnych dla mieszkańców, ale nie wspiera inwestycji związanych z poprawą i rozwojem infrastruktury...**

- Temu służą inne programy współfinansowane z środków Unii Europejskiej. W ich ramach województwo przekazywało i przekazuje pieniądze także do gminy Radłów. Z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego



wsparta została między innymi budowa sali gimnastycznej przez ZSP w Radłowie. Przekazaliśmy na ten cel ponad 1,5 mln złotych. Z kolei ponad 7 milionów złotych przeznaczaliśmy na modernizację i przebudowę radłowskiej oczyszczalni ścieków. Dzięki tej inwestycji przepustowość obiektu wzrosła czterokrotnie, co w – mam nadzieję niedługiej – perspektywie umożliwi sukcesywne skanalizowanie całej gminy. MRPO posłużył również do współfinansowania przebudowy drogi powiatowej łączącej Wietrzychowice z Biskupicami Radłowskimi.

- **W gminie najwięcej emocji związanych jest z fatalnym stanem drogi wojewódzkiej nr 964...**

- Rozumiem protesty mieszkańców i ich oczekiwania. Mówiłem o tym już wczesną wiosną i już wtedy podjęliśmy decyzję o remoncie tego połączenia. Przepisy i obowiązujące nas procedury nie pozwoliły jednak na natychmiastowe przeprowadzenie prac. Konieczne były projekty, pozwolenia, rozpięcie przetargu. To wydłużyło oczekiwanie. Dziś, na szczęście, mogę już mówić o tym w czasie przeszłym. Na modernizację drogi 964 na odcinku od Niepołomic po Biskupice Radłowskie wydamy w sumie 24 miliony złotych. Remont drogi pomiędzy Wał Rudą i Biskupicami Radłowskimi został podzielony na trzy zadania. Wykonawcą pierwszego, obejmującego remont prawie dwóch kilometrów nawierzchni, jest firma Poldim. Prace ma zakończyć za cztery miesiące. Ponadtrzykilometrowy odcinek naprawi firma Strabag. Zgodnie z umową ma na to pięć miesięcy. Podpisane już umowy z wykonawcami robót zakładają wzmocnienie podbudowy, wykonanie odwodnienia, nawierzchni z betonu asfaltowego, krawężników i poboczy, a także przebudowę zatok autobusowych. Przetarg, który wyłoni wykonawcę trzeciego zadania, ma być rozstrzygnięty w najbliższym czasie. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że rozwój infrastruktury drogowej na terenie gminy Radłów,



a także poprawa bezpieczeństwa korzystania z niej wymaga kolejnych nakładów. Temu służyło między innymi wybudowanie odcinków chodnika przy trasie 975 łączącej Biskupice i Radłów z Wierzchosławicami i Wojniczem. Tego typu inwestycji w najbliższych latach musi być więcej.

- Co konkretnie ma Pan na myśli?

- Przede wszystkim budowę autostrady. Jej węzeł Radłów będzie miał na wyciągnięcie ręki. Gmina z pewnością taką szansę zechce wykorzystać do rozwoju i tworzenia nowych miejsc pracy, chociażby poprzez wyodrębnienie strefy gospodarczej. Komunikację tego regionu z Warszawą, ale także z południem Polski ułatwi z kolei planowana droga szybkiego ruchu przebiegająca przez Borusową. To kolejny atut tego regionu. Inna kwestia to szereg spraw związanych z eksploatacją żwiru. W tej chwili ta działalność, poza korzyściami, przynosi też pewne niedogodności. O tym mieszkańców gminy przekonywać nie trzeba. W pewnej perspektywie może jednak, dzięki sporej liczbie zbiorników poźwirowych, spowodować znaczący wzrost atrakcyjności turystycznej i rekreacyjnej. Warto pomyśleć o tym już teraz.

Agnieszka Borzęcka

Pomnik Skłodowskiej...

Radłów - Warszawa. Warszawa jest miastem, w którym nasza rodaczka Ludwika Kraskowska-Nitsch pozostawiła wiele wspaniałych rzeźb zdobiących centralne miejsca stolicy Polski. Pisaliśmy już o nich w „Radle”. Warto wspomnieć jeszcze o jednym, pomniku **dwukrotnej noblistki, Marii Skłodowskiej-Curie**, który stanął w 1935 roku. Znajduje się przed Instytutem Onkologii, dawny Instytut Radowy. Podczas jego otwarcia Skłodowska ofiarowała 1 gram radu do celów leczniczych i badawczych. W ogrodzie zasadziła także kilka drzew. Jedno z nich rośnie do dzisiaj, jest na nim tabliczka pamiątkowa. Rok 2011, w setną rocznicę przyznania Marii Skłodowskiej-Curie Nagrody Nobla w dziedzinie chemii, Sejm RP ogłosił Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie.



Pomnik noblistki przed Instytutem Radowym w Warszawie

(zbm)



Kartograficzny rarytas

Na zdjęciu fragment mapy katastralnej z ok. 1847 roku, której wersja elektroniczna znajduje się w zbiorach biblioteki w Radłowie. Poprosiliśmy o opinię nt. dokumentu Józefa Małka, długoletniego geodetę Urzędu Gminy w Radłowie. – *Jest to bardzo ważny dokument z którego i obecni geodeci korzystają. Należy podkreślić aktualność, dokładność mapy, a przede wszystkim wartość historyczną. Zaznaczono na niej budynki użyteczności publicznej, (jest też stary ratusz w rynku), drzewa pomnikowe i wiele dawnych nazw miejsc, dziś już nie funkcjonujących. To prawdziwy majstersztyk kartograficzny. Nie odbiega od obecnych pomiarów satelitarnych i zdjęć samolotowych* – twierdzi J. Małek. Elektroniczna mapa katastralna dostępna jest dla zainteresowanych w bibliotece. Można ją także bezpłatnie zamówić za pośrednictwem poczty elektronicznej.

(zbm)



Na ślubnym kobiercu...

Justyna Kowal z Karsów i Rafał Wierzbicki z Biskupic Radłowskich poznali się przed ośmioma laty. Nie przypuszczali wówczas, że spontaniczny kontakt przerodzi się w związek małżeński. Ślub odbył się tego lata w kościele gręboszowskim, a na świadków tej uroczystości zaprosili Małgorzatę Kowal i Krzysztofa Staneckiego. Para młodych, rodzina i goście, ciesząc się z zawartego związku, świętowali później w nowo otwartym domu weselnym w Odporyszowie. Dla Justyny i Rafała ślub miał bardzo duże znaczenie. Dlatego też postanowili bogato udokumentować fotograficznie i filmowo ten moment. Udali się więc m.in. na ruiny zamku w województwie kieleckim. Po weselu zdecydowali się jeszcze na sesję zdjęciową i pamiątkowy film w... kopalni soli w Wieliczce. Nie znaleźli jednak tam intymnych warunków, ze względu na licznych turystów. Spotkali się jednakże z miłą reakcją



grupy włoskich turystów. Jak przystało na południowców, Włosi spontanicznie gratulowali i składali życzenia młodej parze, pozowali też ochoczo do wspólnego pamiątkowego zdjęcia. Nasza redakcja dołącza się do życzeń wszelkiej pomysłowości i szczęśliwej drogi przez życie we dwoje.

(zbm)

Połączył ich... Internet

Magdalena Gargul z Woli Radłowskiej i Maciej Gacek z Tarnowa zawarli związek małżeński tego lata w kościele parafialnym pw. bł. Karoliny Kózki w Woli Radłowskiej. Znajomość nawiązali przez Internet. Tą drogą kontaktowali się przez dziewięć miesięcy, kiedy spotkali się w „realu”, oczarowanie sobą nie minęło i rychło zaplanowali ślub. Świadkami uroczy-



stości byli Paulina Jonak i Mateusz Gacek. Szczęśliwi nowożeńcy zaprosili ponad stu gości weselnych na przyjęcie do miejscowego Domu Strażaka. Wesele trwało aż dwa dni. Smaczna kuchnia i doborowa muzyka dostarczyły gościom wielu niezapomnianych wrażeń. Młoda para w podróż poślubną i zarobkową udała się do Austrii.

Miodowe dni nie będą trwały zbyt długo. Czeka ich praca, gromadzenie oszczędności na wybudowanie domu w rodzinnych stronach Magdaleny. Rozsądnemu małżeństwu życzymy spełnienia wszelkich planów na obczyźnie, powrotu i długiego szczęśliwego życia we dwoje.

(zbm)



JazzDa z Chórem na połoninach

Ostatnie trzy dni wakacji młodzi radłowski artyści (muzycy płci obojga) postanowili spędzić bliżej przyrody, w Bieszczadach. Mieli wówczas wolne od występów, koncertów, szkoły, studiów.

Termin wypadu okazał się idealny – prawie puste szlaki, luzu w schronisku, a do tego wymarzona aura. Treningowy spacer na Połoninę Wetlińską pierwszego dnia pomógł przygotować się kondycyjnie do „szturmu” na Tarnicę dnia następnego. Wszyscy, którzy ku Tarnicy z Wołosatego wyruszyli, cel osiągnęli i do Ustrzyk Górnych szczęśliwie (i szczęśliwi) powrócili. Nawet „kadra kierownicza” licząca do spółki blisko 110 lat. Znalazł się też czas na tradycyjne wieczorne ognisko z kielbasą, ketchupem i nie tylko. Śpiew chórzystek i chórzystów z towarzyszeniem gitar i bębna, otworzył uszy, oczy i usta licznie zgromadzonym słuchaczom, którzy przybyli pod bacówkę u Zbycha z okolicznych domostw, pól namiotowych, pensjonatów – zwabieni bogactwem dźwięków i harmonii. Pewnie do dziś echo niesie,



wśród dolin, połonin i wierzchów, tę delikatną, wyspiewaną po radłowsku muzyczkę. W nagrodę, wycieczkowicze zabrali z sobą i przywłaszczyli na zawsze piękne widoki, szum potoków, ciepło ognia, smak kielbasy i inne złociste smaki. Wdzięczni hojnym sponsorom, dzięki którym ów wyjazd się ziścił, obiecują się zrewanżować w sposób, jak najbardziej, muzyczny.

Kazimierz Piotrowski



Prekursorzy i protoplaści „New Age” (3)

Niezmierzalnym ważnym elementem nauki „New Age” jest wiara w nieskończony postęp, superoptymizm, który zamyka z upartym fanatyzmem oczy na negatywne strony człowieka i świata.

Zwiastunami ruchu „New Age” byli Beatelsi, hippisi, dzieci kwiatów i reprezentanci ruchu „Flower-Power” z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Tak jak w „New Age”, dominowało także w tych ruchach marzenie lepszego świata. Można powiedzieć, że ruch „New Age” jest kontynuacją krytycznej Szkoły Frankfurckiej lat sześćdziesiątych XX wieku i politycznych utopii spod znaku Karola Marksa (+1883), Mao Tsetunga (+1976) oraz Maxa Horkheimera (+1973). Rzeczą znaną jest, że właśnie ta nowa ideologia najbardziej się rozprzestrzeniła wśród tych, którzy wtedy hołdowali tym starym ideologom.

W ruchu „New Age” szukają ojczyzny i zakorzenienia nie tylko młodzi ludzie. Spotykamy tutaj osoby średniego wieku, zwłaszcza te, zajmujące kluczowe stanowiska w naszym społeczeństwie. Szczególnie podatnymi na świat idei „New Age” są intelektualiści. Stąd nie należy się dziwić, że to nowe myślenie znajduje zwolenników w kierownictwach przedsiębiorstw, wśród decydentów i czołowych przedstawicieli nauki, polityki i kultury. To tłumaczy dlaczego dzisiaj, jak o tym informuje np. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, bierze się pod uwagę przy podejmowaniu decyzji dotyczących przedsiębiorstw gospodarczych, głos astrologów. Ważne stają się kwestie najkorzystniejszego punktu czasowego inwestycji i swoista „ezoteryczna giełda doradców”, która oblicza najkorzyst-

niejszy punkt czasowy, jeśli chodzi o sprzedaż czy też zakup akcji.

Poważni ludzie nauki i uczeni angażują się w ruch „New Age” z wyraźnym powoływaniem się na rozum. I tak austriacko-amerykański fizyk atomowy Fritjof Capra zwraca uwagę, że współczesna kosmologia i fizyka kwantowa głoszą w zadziwiający sposób to, co prastare tradycje hinduizmu. Tego rodzaju konstatacje znaleźć można w jego książce „Epoka przełomu”, którą często określa się jako „Biblia New Age”, choć jest to książka bardzo niespójna, chaotyczna i dziwaczna. Niemiecki fizyk Carl Friedrich von Weizsacker (+2007) przyznał się kiedyś entuzjastycznie do uprawiania ezoterycznej duchowości Indii i oświadczył, że doświadczył przy grobie Shri Ramana Mahaxadshiego czegoś w rodzaju ekstazy i zachwyty. Wielu innych uczonych przyrodników tłumaczy swoją „wyższą” ezoteryczną wiedzę w kontekście „New Age”. Wyniki do jakich dochodzą dziś badacze w fizyce, chemii i biologii korelują z tym co głosi i proklamuje „New Age”.

Bardzo ważnym emisariuszem i protoplastą ruchu „New Age” jest okultysta, magik i satanista Aleister Crowley (+1947). Wielką rolę grają w „New Age” okultystyczne pisma urodzonego w 1952 roku w Limie pisarza Carlosa Castanedy. Do długiego szeregu zwiastunów „New Age” należą dalej: Madame Helena Petrovna Blavatsky (+1891), założycielka i twórczyni teozofii 19. stulecia; Rudolf Steiner, twórca antropozofii (+1924) i Angielka Alice Bailey (+1949), trzeci prezydent powołanego do życia przez Helenę Bławacką Stowarzyszenia Teozoficznego. Właśnie to „Towarzystwo” przyczyniło się walenie do narodzin ruchu „New

Age”. Bławacka twierdzi, że stała się spirytystycznym medium w odniesieniu do poselstw i nauk tybetańskiego nauczyciela mądrości Djawala Khula i że stała się automatycznym narzędziem, które te jego przekazy spisało. Bławacka zostawiła całe mnóstwo pism dotyczących rozważań na temat natury i przeznaczenia człowieka. Rzecz dziwna, ale ku memu zaskoczeniu otrzymałem od redaktora Józefa Pasternskiego do przeczytania, podczas moich pierwszych kleryckich wakacji, dwa tomy „Antropozofii” Heleny Bławackiej. W związku z tym zalicza się też do protoplastów i heroldów „New Age” m.in. takie nazwiska jak: Friedrich Nietzsche (+1900), Ernst Bloch (+1977), Carl Gustav Jung (+1961), jezuita Teilhard de Chardin (+1955), teolog protestancki Paul Tillich (+1965). Wszyscy oni uchodzą za emisariuszy i protagonistów nowej, uniwersalnej religii „New Age”, mającej swe korzenie w Biblii, gdyż Biblia jest księgą, w której wszystkie idee, ideologie, filozofie i teologie i psychologie powstałe w dwutysięcznej historii zachodniego świata, mają swe źródło. Można je zakwalifikować jedynie jako „przypisy” do niej, jak zauważył bodaj Wittgstein. Nie można się jednak dziwić także temu, że w „New Age” znajdują się też elementy wzięte wybiórczo z dalekowschodnich religii takich jak buddyzm i hinduizm. Kleci się jedną religią z elementów wszystkich tradycyjnych religii. Nazywa się to fachowo „patsch-religią”. Kolorowa, modernistyczna religia utkana z różnych składników, barw i materiałów na podobieństwo dywanu czy kobierca! Jest to religia wybiórcza, mająca „służyć” człowiekowi i jego rozwojowi a nie religia poddająca go



regułom, przykazaniom, obowiązkom i restrykcjom.

Marzy się i śni o gruntownej przemianie wszystkich panujących dotąd stosunków, o przemianie, transformacji, metamorfozie społeczeństwa, pracy, kultury, polityki. Podstawowym prawem rządzącym wszystkim w doktrynie i nauce „New Age” to ewolucja. To ona stanowi zasadnicze, twórcze i organizujące pryncypium natury. Ona jest zasadą ciągłego rozwoju kosmosu i ludzkości. To ona prowadzi kosmos i ludzkość coraz bardziej i mocniej ku... przebóstwieniu! „New Age” rozumie się jako epokę Wodnika, Aquariususa, która następuje po epoce Ryb. Podczas gdy epokę „Ryb” można by scharakteryzować jako epokę ciasną, racjonalną i fanatyczną, wojenną i represyjną, której można przypisać wszystko co tylko negatywne jest do pomyślenia, to z kolei epokę „Wodnika” określa się jako dynamiczną, pozytywną i kreatywną. Podczas gdy rzekomo epokę „Ryb” określały i determinowały obowiązek i posłuch, to z kolei w epoce „Wodnika” centralne miejsce zdobywają: nieposłuszeństwo, anarchia, a przede wszystkim erotyczna miłość! Kierowniczą etyką jaka cechuje epokę „Wodnika” jest zjednoczenie się z kosmosem, bycie jednym z przyrodą, adorowanie natury, rozpuszczanie się w niej, stapanie się z przyrodą rozumianą jako coś Boskiego, z kosmosem rozumianym jako pełnia Bóstwa. I te idee są wszędobylskie. Bardzo często nie trzeba o nich nauczać, wykladać ich czy przepowiadać. One po prostu pojawiają się z mlekiem matki, „wiszą w powietrzu” i biorą w swe posiadanie ludzi w sposób instynktowny, pozaracjonalny. Każda epoka ma swój sposób odczuwania i określania swej samoświadomości. Gdy obraz świata ulega zmianie, ulega też spontanicznie i błyskawicznie postrzeganie siebie samego, Boga i świata.

Ks. dr Jan Adrian Łata

Helikopter na łące

Biskupice Radłowskie. To nie usterka techniczna statku powietrznego, ani zamierzone lądowanie na kwiecistej łące Zbigniewa Szumlańskiego. Do nieplanowanego lądowania zmusiła załogę poczciwa polna osa, buszująca w kabinie pilota. Na krótką chwilę elegancki biznesowy helikopter wzbudził ciekawość przejezdnych. Jego załoga nie miała nic przeciwko fotografowaniu maszyny, która przymusowo wylądowała na łące. Był to przecież niecodzienny w naszej gminie widok.

(zbm)



Polna osa, była przyczyną nagłego lądowania helikoptera na przedpolach Biskupic Radłowskich

Wzbogacili księgozbiór

Pracownicy biblioteki w Radłowie składają bardzo serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w minionym kwartale wzbogacili księgozbiór naszej biblioteki. Wartościowe książki i dokumenty przekazali nam: **prof. Stanisław Brożek, Elżbieta Mleczo, Stanisław Flik, Elżbieta Góra, Anna Kania, Maria Baran, Karolina Kosiarska, Paweł Jachimek, Wiesław Wróbel, Elżbieta Góra, Anna Szczepanik i Anna Kania.** Wdzięczni jesteśmy **Stanisławowi Rosie** za ofiarowanie powieści obyczajowych, historycznych oraz teczek z kserokopiami zdjęć i dokumentów z drugiej wojny światowej. Dziękujemy także **Andrzejowi Budykowi** za segregator z dokumentami z okresu II wojny oraz **Mieczysławowi Kosiarskiemu** z Zabawy za oryginalny dokument z 1900 r. „układ o kupno i sprzedaż” sporządzony przez radłowskiego notariusza Jana Maczyszyna. Wszystkie dary opatrzyliśmy wklejkami zawierającymi imię i nazwisko darczyńców. Wszystkim dziękujemy za piękny gest.



Nowy Zarząd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych

Cztery lata, prawie 800 interwencji

Podczas lipcowego posiedzenia Gminnego Zarządu Związku OSP RP Gminy Radłów, któremu przewodniczył druż Adam Stawarz, ukonstytuował się nowy zarząd na kadencję 2011-2016. Prezesem został Zbigniew Kowalski, wiceprezesem Mirosław Plebanek, komendantem gminnym, Ksawery Stefańczyk, sekretarzem Wojciech Kogut, skarbnikiem Mieczysław Prosovicz, a funkcję członka prezydium powierzono Wojciechowi Kowalczykowi. Zarząd dopełniają członkowie: Kazimierz Patulski, Edward Tomalik, Stanisław Garnarcz, Kazimierz Bryl, Wiesław Brud, Zdzisław Hanek, Jan Kułag, Marek Kuczek, Roman Nowak, Maciej Śmietana, Józef Prosovicz i Stanisław Kotasiński.

Tegorocznym gospodarzem zjazdu delegatów OSP była jednostka w Biskupicach Radłowskich. Podsumowano na nim działalność i dorobek jednostek obecnej kadencji. Zwrócono uwagę, że druhowie uczestniczyli w zebraniach wiejskich i angażowali się w pracę z młodzieżą, poprzez prezentacje sprzętu w trakcie ćwiczeń, organizowanie gminnych zawodów sportowo-pożarniczych i konkursu plastycznego „Nie wypalaj traw”. Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego Związku OSP RP w Radłowie za lata 2006-2010 złożył komendant gminny OSP Ksawery Stefańczyk.

Rok 2006 - Jednostki wyjeżdżały do zdarzeń 101 razy. W akcjach łącznie brało udział 606 ratowników. Z budżetu gminy zakupiono 80 kompletów ubrań koszarowych dla wszystkich jednostek. Przeszkolono 49 druhow, w tym szeregowców, operatorów, naczelników. W zawodach gminnych brało udział 6 jednostek OSP, w tym młodzieżowe drużyny pożarnicze: Zdrochca, Radłowa, Biskupic Radłowskich i Woli Radłowskiej.

Rok 2007 - Jednostki wyjeżdżały 105 razy, a wozy Krajowego Systemu

mu Ratowniczo-Gaśniczego 3 razy. Łącznie w działaniach ratowniczych brało udział 648 strażaków. Przy częściowym wsparciu Urzędu Gminy został zakupiony zestaw Holmatro dla OSP Radłów. Dokończono również nadbudowę remizy w Radłowie oraz zakupiono średni samochód Stayer. W zawodach sportowo-pożarniczych brały udział jednostki z Głowa, Woli Radłowskiej, seniorzy i młodzieżowe drużyny pożarnicze z Wał-Rudy, Zabawy, Zdrochca, Radłowa.

Rok 2008 - W 84 działaniach ratowniczych na terenie gminy i poza jej terenem brało udział 522 ratowników. Jednostki KSRG wyjeżdżały 3 razy. Pojawiły się też 3 fałszywe zgłoszenia. W zawodach sportowo-pożarniczych brały udział jednostki: Głów, Wola Radłowska, seniorzy i grupa chłopięca z Wał-Rudy, Zabawy, grupa żeńska i męska oraz seniorzy z Radłowa, a także grupa chłopców i dziewczyn oraz seniorzy Biskupic Radłowskich. W tym roku zakupiono samochód marki Ford, który jest na wyposażeniu jednostki OSP Radłów. Pieniądze na zakup samochodu pochodziły z budżetu gminy, od Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Warszawie oraz jednostek OSP Radłów.

Rok 2009 - Do zdarzeń wyjeżdżano 133 razy. W tych wyjazdach brało udział 798 ratowników. Poza terenem gminy, jednostki KSRG wyjeżdżały 3 razy. Odbłyły się również zawody sportowo-pożarnicze z udziałem jednostek z: Zabawy, Radłowa, Marcinkowic, Biskupic Radłowskich, Woli Radłowskiej i Wał-Rudy. Zdobywcy I miejsc reprezentowali gminę Radłów na zawodach powiatowych. Ważnym wydarzeniem tego roku był zakup samochodów z Austrii dla: OSP Wola Radłowska wraz z motopompą, OSP Zabawa - samochód GBA 2.5/16, OSP Marcinkowice - samochód lekki typu Mercedes, OSP Siedlec - sa-

mochód marki STAYER. Na ten cel wydano pieniądze z budżetu gminy, dzięki temu poprawiły się sprawność i skuteczność ratowniczych jednostek. Trzeba też podkreślić, że staraniem naczelnika OSP Biskupice Radłowskie została przekazana przez Komendę Wojewódzką w Krakowie pompa do brudnej wody wysokiej wydajności typu WT 40 o wartości 9.500 zł. Ponadto, należy wspomnieć, że w roku 2009 starosta tarnowski przekazał fundusze na uruchomienie selektywnego alarmowania dla OSP Wał Ruda.

Rok 2010 - To rok bardzo pracowity, do działań ratowniczych wyjeżdżaliśmy w sumie 361 razy, nie tylko na terenie gminy, ale również do: Tuchowa, Woli Przemysłowskiej, Woli Rogowskiej, Pałuszyc, Borzęcina, Jadowik Mokrych. W tym czasie występowały zagrożenia na rzece Kisielinie i na niektórych odcinkach wału przy rzece Dunajec. W akcjach uczestniczyło 2.166 druhow, włożyli ogrom pracy i wysiłku przy zabezpieczeniu i układaniu worków z piaskiem. Przywozili na miejsce akcji pompy dużej wydajności z OSP Ciężkowice i agregat pompowy z Komendy Miejskiej PSP z Tarnowa. W czasie trwania działań ratowniczych, jednostki z Woli Radłowskiej, Zabawy i Marcinkowic otrzymały od Zarządu Głównego Związku OSP RP w Warszawie pompy WT 30. Przydały się bardzo w działaniach ratowniczych. Starosta tarnowski Mieczysław Kras zakupił pompy WT 30 przekazując po jednej dla jednostek w powiecie tarnowskim. Taki sprzęt otrzymała m.in. jednostka OSP Wał-Ruda. Po zakończeniu działań ratowniczych ze środków budżetu gminy został zakupiony samochód lekki typu Mercedes dla OSP Głów, w miejsce nabytego wcześniej samochodu z policji.

W okresie kadencji Zarządu Gminnego OSP, jednostki z Biskupic Radłowskich, Zdrochca, Wał-Rudy,



Woli Radłowskiej, Marcinkowic zostały wyposażone w pompy sprowadzone z Austrii przez poprzedniego burmistrza. Trzeba również podkreślić, że w większości nasze jednostki swoim zaangażowaniem zdobywały fundusze na zakup sprzętu przeciwpożarowego. Warto zaznaczyć, że w roku 2010 druhowie, otrzymując dofinansowanie z puli premiera RP, w mniejszym lub w większym stopniu przeznaczili je na zakup sprzętu. Należy też wspomnieć o jednostce przygotowującej się do wejścia w szeregi Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i uzupełniającej wyposażenie w sprzęt. Przed tą jednostką stawiane są wymagania, druhowie biorą udział w szkoleniach, aby dobrze przygotować się do działań ratowniczych. Strażacy naszych jednostek są już nieźle przygotowani, co roku kierowani są na kursy. Ze względu na ruchy kadrowe, niektórzy druhowie wyjeżdżają do pracy za granicę.

Jednostki nasze zrzeszają w swoich szeregach 296 druhow, 9 kobiet, 30 członków wspierających, 30 członków honorowych i 9 młodzieżowych drużyn pożarniczych żeńskich i męskich. Podsumowując, pragnę podziękować poprzedniemu burmistrzowi Zbigniewowi Kowalskiemu za wkład pracy, za dofinansowanie i zakup samochodów, co poprawiło sprawność naszych jednostek. Słowa wdzięczności kieruję do komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Andrzeja Mroza, komendanta miejskiego PSP w Tarnowie bryg. Tadeusza Sitki, który nie zapomniał o naszych jednostkach przekazując sprzęt do działań ratowniczych i łączności. Dziękuję wszystkim druhom za współpracę. Razem z prezesem druham Tadeuszem Halastrą dotrwaliliśmy do końca tej kadencji.

Panie burmistrzu, przekazuję jednostki do pana dyspozycji, wyszkolone i dobrze wyposażone w sprzęt. Oczywiście, będziemy musieli uzupełnić braki np. w umundurowaniu bojowym i przeprowadzić wiele remontów. Życzymy panu, aby ta współpraca z nami, strażakami dobrze się układała.

Ksawery Stefańczyk

Jubileusz 90-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Siedlcu



Fot. Daniel Kopacz



Miliony na powiatowe inwestycje

POWIAT TARNOWSKI – RADŁÓW. Ponad 3,5 mln zł zainwestował powiat tarnowski w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy na terenie gminy Radłów. Powstała nowa sala sportowa, w szkole ponadgimnazjalnej zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, uporządkowano park, remontowane są również drogi.



Wicestarosta tarnowski Mirosław Banach i burmistrz Zbigniew Mączka z parą Prezydencką

Powiat tarnowski prowadzi prace związane z tzw. porządkowaniem gospodarki cieplnej. Trwają one teraz m.in. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Tutaj, ze studni głębinowych na terenie parku otaczającego szkołę, ciepła woda wydobywana z ziemi za pomocą specjalnych pomp, dostarczana będzie do obiektów szkolnych. Przy okazji szkoła jest modernizowana, ocieplone będą ściany i wymieniona zostanie stolarka okienna. Inwestycja realizowana na terenie ZSP w Radłowie kosztować będzie 1.074.627,00 zł. Powiat tarnowski zdobył na te prace

pieniądze z Unii Europejskiej, w ramach MRPO. Wkład samorządu to 15 procent kosztów.

Zmienił się diametralnie również wygląd auli w ZSP. Za 150 tys. zł w ubiegłym roku rozpoczęto jej remont, który ma na celu przywrócenie dawnej świetności sali. W tym roku renowacji poddany został parkiet, w sumie prace kosztować będą 237 tys. zł. Wcześniej zrewitalizowany został zabytkowy park przy szkole w Radłowie. Prace pielęgnacyjne w drzewostanie, który ma kilkaset lat, kosztowały około 100 tys. zł. Zabiegom pielęgnacyjnym poddanych zostało sześćset drzew i krzewów. Korony kilku najstarszych i najcenniejszych wzmocniono wiązaniami linowymi, aby nie uszkodziły ich silne wiatry. Park jest teraz bardziej przejrzysty i przyjazny spacerowiczom, którzy nie muszą już przedzierać się przez krzewy.

Największą inwestycją prowadzoną przez powiat tarnowski na terenie gminy Radłów była budowa sali sportowej przy ZSP. Oddano ją w lutym 2010, a niedługo potem gościła uczestników uroczystego wręczenia honorowego obywatelstwa Powiatu Tarnowskiego ks. abp. Józefowi Kowalczykowi, absolwentowi tej szkoły. Radłowska sala ma wymiary 12 na 24 metry, kosztowała 2 mln 200 tys. zł. Pieniądze pochodziły z budżetu powiatu tarnowskiego – w 85 procentach zostały wsparte funduszami Unii Europejskiej, w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

Obecnie najważniejszą sprawą jest zagospodarowanie zbiorników po zwirowniach. Rozwój turystyki na tym terenie jest w zasięgu ręki i należy ten potencjał wykorzystać dla Radłowa i regionu. Nowe miejsca pracy w gminie Radłów to bardzo pilna potrzeba. Niemniej ważne jest wyznaczenie terenów pod budownictwo jednorodzinne, żeby młodzi ludzie mogli tutaj znaleźć swoje miejsce i osiedlić się.

**Informacji udzielił wicestarosta tarnowski
Mirosław Banach**

Podziękowania

Rada Rodziców Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Zdrochcu składa serdeczne podziękowanie panu Zbigniewowi Mączce, burmistrzowi Radłowa za przychylny stosunek do realizacji naszej idei - założenia Niepublicznej Szkoły i Przedszkola w Zdrochcu. Podziękowania pragniemy przekazać również panu Romanowi Nowakowi za ogromne zaangażowanie w działania na rzecz powstania szkoły i przedszkola oraz wszystkim, dzięki którym nasze placówki znów istnieją.

**Rada Rodziców
Przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zdrochcu**



Będzie gdzie popływać i wypocząć nad wodą?

Z inicjatywy wicestarosty tarnowskiego Mirosława Banacha prowadzona jest inwentaryzacja wszystkich wyrobisk poeksploatacyjnych w powiecie tarnowskim. W starostwie chcą również wiedzieć, gdzie obecnie prowadzone jest wydobywanie, w jaki sposób przeprowadzona zostanie rekultywacja i jakie są plany względem tych terenów po zalaniu ich wodą. Przygotowywane jest wystąpienie do marszałka Małopolski o uruchomienie specjalnego programu, z którego nie tylko samorządy, ale i prywatni przedsiębiorcy mogliby czerpać pieniądze na przystosowanie akwenów pod wypoczynek i rekreację.

Ze wstępnych informacji wynika, że obecnie w powiecie tarnowskim czynnych jest 39 kopalni. W sumie wydobywanie prowadzone jest na obszarze 1200 hektarów. Najwięcej wykopalisk jest w gminie Radłów, gdzie działa 12 kopalni, które eksploatują 650 hektarów oraz w gminie Wierzchosławice (10 kopalni eksploatujących obszar przeszło 300 hektarów), ale kruszywo pozyskuje się także w gminach Wojnicz, Zakliczyn, Żabno i Wietrzychowice.

Mimo tego, że akwenów wodnych już jest sporo, a będzie jeszcze więcej, istnieje w tegoroczne wakacje tylko jedno legalne kąpielisko – w Podlesiu Dębowym. Częściowo zagospodarowany został zbiornik w Radłowie, związek wędkarski dzierżawi wyrobiska w Niwce, Trzydniakach i Dębinie Zakrzowskiej, a pozostałe stawy to nieużytki rolne. Nie nadają się do przekwalifikowania w stawy hodowlane, bo są zdecydowanie za głębokie, z tego samego powodu nie mogą spełniać prawidłowo funkcji rekreacyjnej.

Według wicestarosty Mirosława Banacha niepokojące jest to, że nikogo nie przeraża powstawanie licznych zalanych dziur w ziemi, które pewnie po jakimś czasie będą zarastać wodnymi

roślinami. W urzędach gmin mają problemy z określeniem, ile zbiorników znajduje się na ich terenie i jakie są dalsze plany względem nich, bo uznają, że nie jest to ich zadanie. Gdy wydobywanie prowadzone jest na terenie do dwóch hektarów, to pozwolenie na eksploatację żwiru wydaje starostwo, a w przypadku większego obszaru, właściciele żwirowni formalności załatwiają w Urzędzie Marszałkowskim.

– Nieporozumieniem jest, że ludzie z Tarnowa i okolic po pracy nie mają gdzie wypocząć nad wodą w sytuacji, gdy tyle w naszym powiecie powstaje zbiorników – twierdzi M. Banach. – Przecież wokół nich mógłby kręcić się niezły biznes. Jak duże jest zapotrzebowanie na wypoczynek nad wodą w godnych warunkach, pokazuje przykład Radłowa. A i działki w sąsiedztwie akwenów, dziś mające niewielką wartość, mogłyby być sprzedawane za naprawdę dobrą cenę. Wielu ludzi w mieście marzy o własnym domku kempingowym w pobliżu wody.

Z jego inicjatywy starostwo prowadzi inwentaryzację wszystkich zbiorników i czynnych wyrobisk, aby mieć dokładną wiedzę, gdzie się znajdują i jaki obszar zajmują. W powiecie chcą wiedzieć w jaki sposób przeprowadzana będzie ich rekultywacja i co się ma dziać z terenami po zakończeniu wydobywania.

Samorząd powiatowy zaapelował też do gmin o opracowanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wokół wykopalisk, które ułatwiałyby inwestowanie w turystykę i wypoczynek nad wodą. Pozytywnie odpowiedziały już gminy Radłów i Wierzchosławice, do rozpoczęcia odpowiednich procedur w tym temacie przymierzają się w Wojniczu i Wietrzychowicach. – Wystąpimy do marszałka o uruchomienie specjalnego programu, z którego można byłoby czerpać pieniądze na zagospodarowanie



Wicestarosta tarnowski Mirosław Banach nad radłowskim akwenem poźwirowym

terenów poeksploatacyjnych – zapowiada wicestarosta Banach. – Mógłby się rozwinąć cały przemysł okołoturystyczny – hotele z odnową biologiczną, bary, piwiarnie... Tym bardziej, że autostrada umożliwi szybkie docieranie tutaj mieszkańcom Krakowa.

Wicemarszałek Małopolski Roman Ciepła ciepło wypowiada się o projekcie wicestarosty i uważa, że wręcz konieczne jest stworzenie kompleksowego programu zagospodarowania powstających wyrobisk poźwirowych w północnej części powiatu. Jeśli program będzie gotowy, to pieniądze w województwie na jego realizację na pewno się znajdą. – Przystąpiliśmy do zmiany wojewódzkiego planu zagospodarowania przestrzennego. Jest więc dobra okazja takiego zdefiniowania funkcji i charakteru tych terenów, aby natychmiast po zakończeniu wydobywania żwiru mogła się tam rozwijać turystyka. W tym celu, zainteresowane gminy przy udziale starosty, powinny spisać porozumienie – stwierdza R. Ciepła.



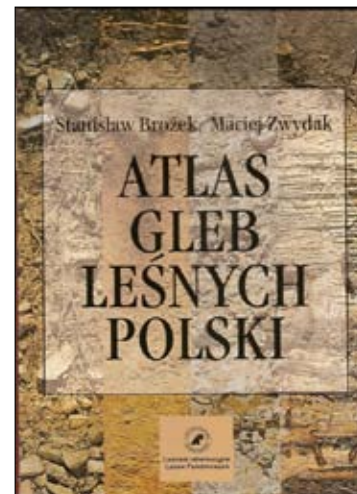
Cenny atlas dla biblioteki

Profesor Stanisław Brożek sprawił nam niespodziankę, przesyłając własne, zaktualizowane dzieło: *Atlas gleb leśnych Polski*.

Monumentalne opracowanie naukowe zawiera: 173 udokumentowane analitycznie, opisowo i fotograficznie, wyselekcjonowane przekroje glebowe. Reprezentowane są w nim typowe gleby gór, wyżyn i nizin wielu kompleksów leśnych Polski. - *Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że dotychczas nikomu (również poza Polską) nie udało się wydać tak obszernej pracy z tak dobrej jakości barwnymi fotografiami. „Atlas gleb leśnych Polski” jest dziełem wyjątkowym i niepowtarzalnym zarówno na polskim, jak i europejskim rynku wydawniczym. Bardzo bogata analiza umożliwi jej wykorzystanie przez wielu specjalistów z wielu dziedzin – podkreśla prof. dr hab. Joanna Niemyska-Łukaszyk.*

W piśmie przewodnim profesor zaznaczył, aby jeden egzemplarz przekazać bibliotece w Biskupicach Radłowskich. Bardzo dziękujemy panu profesorowi za cenny dar.

Dzieło wzbogaci zbiory bibliotek w Radłowie i jego rodzinnych Biskupicach Radłowskich. Stanisław Brożek urodził się w Biskupicach, jest profesorem na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Od 2003 roku kieruje Katedrą Gleboznawstwa Leśnego, ma na swoim koncie ponad 100 opracowań naukowych. Za opracowanie i wydanie *Atlasu gleb leśnych Polski* otrzymał nagrodę Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Nagrodę im. M. Oczapowskiego Wydziału Nauk Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych PAN.



(zbm)

Piętnastu nieśmiertelnych...

- *Nieśmiertelność już w starożytności przypisano Bogom - tymi słowami rozpoczyna się przedmowa do najnowszej książki pod redakcją prof. Franciszka Ziejki, zatytułowanej „Nieśmiertelni - Krypta Zasłużonych na Skałce”.*



Miło nam poinformować czytelników, że książka jest już dostępna w Miejskiej Bibliotece w Radłowie. Składa się z dwóch części. W pierwszej umieszczono rozprawy o dziejach Skałki, o zbudowanym w I połowie XVIII wieku i do dziś istniejącym kościele oraz opracowanie prof. Ziejki na temat powstania Krypty Zasłużonych na Skałce.

Natomiast część druga, zasadnicza zawiera sylwetki 15 „nieśmiertelnych”, których prochy złożono na Skałce, lub też uczczono tam pamiątkowymi tablicami. W przedmowie, prof. Franciszek Ziejka napisał m.in. - *Skałka stała się drugim po wawelskiej katedrze miejscem wiecznego spoczynku wielkich pisarzy, ludzi sztuki, uczonych, swoistym nowym panteonem (...). Tym wielkim synom polskiego narodu poświęcona jest ta książka.*

Niezwykłe dzieło polecamy, nie tylko pasjonatom historii.

Katarzyna Baran

Ślady

Najtrudniej zapomnieć wiersz
Przez siebie napisany
Najtrudniej poznać kogoś
Kto nazywa się „ja”

Nie dowiesz się ktoś ty taki
Dopóki płyniesz na fali
Dopóki los ci nie da się we znaki
Dopóki coś się nie zawali

Więc kiedy kroczysz pewny siebie
To przystań bracie na chwilę
A trzeźwym wzrokiem rzuć czasem wstecz
I na przebyte popatrz się mile

Popatrz na ślady pozostawione
Któreś odcisnął na swojej drodze
Nie, które już trawą porośnięte -
Inne głębokie, bolące srodze

Dlatego częściej zatrzymuj się
I popatrz czasem dokoła
I serca swego posłuchaj też
Czy czasem wróć - nie zawoła

Henryk Klich



MOJE ANIOŁY ODESZŁY

Tatiana Kotasińska, na co dzień redaktor naczelna miesięcznika „Polonia” w Chicago, związana jest rodzinnie z naszym miastem. Corocznie bierze udział w Światowym Forum Dziennikarzy Polonijnych. W ramach tegorocznej edycji uczestniczyła też w konkursie literackim „Powroty do źródeł”, w którym została wyróżniona II nagrodą za utwór „Moja Polska...”. Dzięki uprzejmości pani Tatiany mogliśmy się zapoznać z wyróżnionym tekstem, zachować w bibliotece oraz jego fragment zaprezentować na naszych łamach.

* * *

„Moja Polska” to kraj, który tu, na emigracji, uczę się kochać ciągle na nowo. Z całą jej kulturową ewolucją, z kwitnącą gospodarką, a nawet z walką o krzyż i nowopowstałą definicją moherowych beretów, mających odzwierciedlać lepszą polskość... Z nowymi, prawdziwymi tragediami, jakby nie było dość tamtych starych.

Różia i Józia, czyli prywatny poczet świętych

Najbardziej przykre z trudów emigracji były odejścia w Polsce bliskich, których nie dane mi było właściwie pożegnać. Różia i Józia, starsze ciotki, czynnie uczestniczyły w opiece nad mną w Polsce, gdy miałam od 12 do 18 lat. Wtedy to mama wyemigrowała do Stanów „na rok”, ale spotkałyśmy się dopiero, gdy dołączyłam do niej po 13 latach. Przyłgnęłam do nich już we wcześniejszym dzieciństwie, zapewne z powodu ich „świętości”, choć były mocno przyszywaną rodziną. Siostry, stare panny, całe życie pracowały w swoim małym gospodarstwie, na etacie, dodatkowo wspierając pozostałą rodzinę. Pracowały też z widoczną przyjemnością na „świętość” poprzez prawie codzienne uczestnictwo w nabożeństwach w wiejskim kościele, nie tylko w roratach, różańcach i majówkach. Niebo i Ziemia, te dwie jakości w pełni wyrażają ich życie. Pamiętam, jak Różia (publicznie orzeczoną Aniołem w swoim otoczeniu) zrobiła dla mnie, rozkapryśzonej pierwszoklasistki, około siedmiu rodzajów pierogów,

które sobie wymyśliłam. A ja, życzenie traktując zabawowo, zapomniawszy o wszystkim, chętnie zjadłam obiad w domu wiejskich dzieci, z którymi ganiałam przez całe spędzane tam wakacje, od świtu do nocy.

Józia, która późno poślubiła mojego dziadka wdowca, zwracała się do niego: Janie i miała starannie od niego przemyślane wszystkie operacje rolnicze np. młócenie zboża i inne. W relacji ze swoją siostrą też starała się nosić spodnie, czyli być mężem. Dziś wiem, że obie były niezwykle. Pamiętam, że gdy ostatecznie wyjeżdżałam do Stanów, Józia odprowadziła mnie do bramy gospodarstwa na pożegnanie. Stała tam i patrzyła jak się oddalam (jakoś zawsze pełna współodczuwania ze mną). A ja, odwracając się za siebie, w sercu płakałam, bo wiedziałam na pewno, że widzę tę starą kobietę z powykrzywanymi od pracy palcami już ostatni raz.

Różia nie odnalazła się już po śmierci Józii, ani w gospodarstwie, ani w życiu. Przygarnięta przez rodzinę średniej siostry, popadła w zaburzenia psychiczne: lęki, halucynacje. Gdy na ostatnim etapie jej choroby próbowałam rozmawiać z nią ze Stanów przez telefon, wysiliła się na świadome zdanie, że jest nieszczęśliwa i nie potrafi zdecydować o niczym. Dziwne, że kochając kogoś jesteśmy wdzięczni za usłyszenie choć tak smutnego, ostatniego rzeczowego stwierdzenia. Nie zdążyłam dojechać przed śmiercią żadnej z nich. Nie zapomnę, gdy



Posel Urszula Augustyn wręcza nagrodę Tatianie Kotasińskiej

z rozdartym sercem po raz pierwszy weszłam na cmentarz, by odwiedzić groby piątki z tej ósemki. Skromny, ale pełen kwiatów jak ich ogródek przed laty, nagrobek Rózi i Józii czekał na mnie, jakby z wielką ceremonią. Wiedziałam, że obie, jak kiedyś, bardzo cieszą się z moich odwiedzin.

Dopiero podczas kolejnej podróży do kraju odważyłam się wejść do domku opuszczonego przez siostry. Do szpiku kości przeniknął mnie zapach mojego dzieciństwa. Zdekonstruowane przez rodzinę meble, ślady po ołtarzykach przy łózkach, mikroskopijność pomieszczeń w stosunku do tych zapamiętanych sprzed wielkiej Ameryki. Zabrałam stamtąd obrazek Matki Boskiej, maleńki zegarek Rózi i ich dwie pstrokate amerykańskie chusteczki na głowę. Moje Anioły odeszły...

Ale wiem, że wciąż czuwają, jak kiedyś nad każdym zdaniem egzaminem, na który zamawiałam serię „zdrowasiek”. Wiem, że gdybym nie spotkała ich w życiu, moje człowieczeństwo byłoby o wiele uboższe. Ze smutkiem myślę, że w złą gubią się ci ludzie, którzy nigdy nie spotkali swoich Aniołów.

Tatiana Kotasińska



Ćwiczenia bojowe i pożarnicza sztafeta

BISKUPICE RADŁOWSKIE. Jedną z letnich atrakcji chętnie oglądanych przez mieszkańców gminy Radłów, są coroczne zawody sportowo-pożarnicze, które tym razem odbyły się na boisku sportowym w Biskupicach Radłowskich. To nie tylko widowiskowy pokaz rywalizacji, ale przede wszystkim test sprawności organizacyjnej strażaków i ich sprzętu.

W lipcowe, upalne niedzielne popołudnie stały się prawie wszystkie jednostki OSP gminy Radłów. W zawodach nie uczestniczyli jedynie druhowie z Siedlca i Marcinkowic. Meldunek o gotowości do zawodów złożył prezesowi Gminnego Zarządu OSP Zbigniewowi Kowalskiemu komendant gminny OSP Ksawery Stefańczyk. Zawody dla seniorów rozegrane zostały w następujących kategoriach: ćwiczenia bojowe, w których pierwsze miejsce zajęła OSP Radłów (49,03 pkt.), drugie Wola Radłowska (51,44 pkt.), a trzecie Wał-Ruda (53,03 pkt.) oraz sztafeta pożarnicza 7x50 m z przeszkodami. W tej kategorii na

I miejscu uplasowała się drużyna z Wał-Rudy (67,35 pkt.), II miejsce zajęła OSP Radłów (68,63 pkt.), III OSP Zdrochec (73,41 pkt.). Sędzia główny zawodów mł. insp. Piotr Wrona oraz sędzia pomocniczy Tadeusz Trytek, członek Prezydium ZOSP RP w Krakowie, ogłosili wyniki klasyfikacji generalnej seniorów. Pierwsze miejsce wywalczyli druhowie z OSP Radłów (117 pkt.), drugie OSP Wał-Ruda (120 pkt.), a trzecie OSP z Woli Radłowskiej (136 pkt.).

W zawodach popisały się sprawnością również drużyny młodzieżowe do lat 16, które zgłoszono z trzech jednostek. W tym dwie (jedną dziecięcą) z Radłowa. Najwyżej oceniono drużynę z Radłowa, drugie miejsce zajął zespół z Biskupic Radłowskich, a trzecim miejscem nagrodzono młodych adeptów pożarnictwa ze Zdrochca. Czwarta, jeszcze dziecięca, drużyna z Radłowa, solidnie przygotowana przez Mieczysława Prołowicza, zaprezentowała swoje umiejętności w formie gościnnego występu. Zademonstrowała spore już umiejętności.

Zwycięskie drużyny seniorów odebrały puchary od burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki. Grupy młodzieżowe nagrodzono markowymi piłkami nożnymi, a wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy. Drużynie dziecięcej z Radłowa wręczono nagrody ufundowanymi przez Zarząd OSP Radłów. Na finał zawodów przygotowano wymienitą strażacką grochówkę. Organizatorzy zawodów pięknie dziękują za sponsorską hojność: Zdzisławowi Gawinowi – firma Tar-Krusz, Grażynie i Mirosławowi Plebankom – firma „Mirjan” oraz Grzegorzowi Kuczkowi – firma Conteko.

Słowa uznania należą się organizatorom oraz wszystkim strażakom, którzy z pełnym oddaniem i pasją podjęli rywalizację. Podkreślić też należy dbałość, poszanowanie sprzętu i umundurowania, który nie odbiega już zbyt od wyposażenia zawodowych strażaków. To powinno cieszyć, nie tylko w kontekście kolejnych zawodów, ale przede wszystkim bezpieczeństwa nas, mieszkańców.

(zbm)

W obiektywie „Radła”

Biskupice Radłowskie - Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze. Grupa sympatycznych radłowian, którzy podczas gorącego, sierpniowego popołudnia aktywnie dopingowali swoich strażaków, poprosiła nas o pamiątkową fotografię, z zastrzeżeniem: *niech się ukaże w „Radle”*. Prośbę spełniamy i pozdrawiamy.



Coroczne zawody sportowo- pożarnicze



Test sprawności organizacyjnej strażaków i ich sprzętu



Dwadzieścia lat muzykowania z pasją

W bogaty program tegorocznego święta miasta i gminy Radłów, wpleciono jubileusz 20-lecia radłowskiej orkiestry dętej, której działalność artystyczną uznać należy za regionalny fenomen.

W tym roku radłowska orkiestra dęta działająca przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie obchodzi jubileusz 20-lecia nieprzerwanej działalności artystycznej. Przy okazji Dni Radłowa burmistrz Zbigniew Mączka oraz prezes OSP w Radłowie Ksawery Stefańczyk podziękowali wszystkim członkom orkiestry za artystyczną działalność, w tym obecnemu szefowi orkiestry Stanisławowi Flikowi.

Orkiestra jest jedną z nielicznych formacji muzycznych, której udało się nie tylko przetrwać, ale, co najważniejsze, pozyskać młodych adeptów muzykowania. W minionym dwudziestoleciu kapelmistrzami orkiestry byli: Tadeusz Patulski, Antoni Brzezina, Dominik Mietła, a od maja 2011 roku prowadzi ją Jarosław Flik. Orkiestra uświetnia liczne miejsko-gminne uroczystości. Bierze też udział w corocznych powiatowych konkursach orkiestr dętych, zajmując wysokie miejsca i zdobywając cenne wyróżnienia. Znakomicie promuje nasze miasto w okolicznych gminach. To efekty dużego wysiłku wielu

osób, poświęcających czas prywatny i wkładających serce w muzyczną działalność.

Z okazji jubileuszu, Stanisław Flik wydał wierszowaną historię orkiestry, ukazującą zaangażowanie wielu ludzi w jej rozwój. Publikacja opatrzona została barwnymi zdjęciami autorstwa Wincentego Flika. Tę jubileuszową pamiątkę, autor zaprezentował podczas Dni Radłowa, a jeden egzemplarz przekazał bibliotece w Radłowie. Pełną dokumentację działalności orkiestry Stanisław Flik prowadzi, na co dzień, w kronice orkiestry dętej. Wszystkim orkiestrantom dziękujemy za ich zaangażowanie. Życzymy kontynuowania muzycznej pasji, rozwoju i satysfakcji z artystycznej aktywności.

(zbm)



Koncert jubilatki podczas 7. Powiatowego Przeglądu Orkiestr Dętych OSP Powiatu Tarnowskiego, który odbył się w tym roku w Wał-Rudzie

Stara fotografia

Radłów, rok 1965

Od lewej: Seweryn Szef, Andrzej Puskarz i Jan Bajorek. Z lewej strony widoczne miejsce szkoły spalonej w 1939 - puste, bez ogrodzenia. (Fot. ze zbiorów Seweryna Szefa).



Dzieje Łęgu i pałacu

Hrabia-wójt, powstańcy i poeta

Powstała pierwsza monografia, traktująca całościowo o dziejach Łęgu Tarnowskiego, a także najbardziej charakterystycznej budowli miejscowości – pałacu w Partyniu, w którym obecnie mieści się gimnazjum.

Autorem publikacji jest Mieczysław Czosnyka – tarnowianin urodzony w Łęgu, absolwent KUL, filolog, nauczyciel, autor opracowań i artykułów historycznych. Książka to jedna z form uczczenia 120-lecia istnienia pałacu, zaprojektowanego w 1891 roku dla właściciela majątku, Józefa Gabriela Męcińskiego, przez architekta Sławomira Odrzywolskiego. Monografia sięga jednak dalej przeszłość Łęgu, Partynia i okolic, aż po pierwsze ślady prehistorycznych osad na tym terenie i najdawniejsze – sięgające XIII wieku – wzmianki historyczne. Pisze też o dziejach rodzin, które przez kilka wieków były właścicielami okolicznych ziem i osad, a później – majątków wokół pałacu w Partyniu. Nie brak w tej opowieści historycznych nazwisk, od Tarnowskich, Ostrogskich i Zamojskich poczynając, można też znaleźć ciekawostki – jak np. wizyta w Partyniu znanego polskiego poety sentymentalista, Franciszka Karpińskiego (autora np. „Laury i Filona”). W XIX-wiecznych źródłach znaleźć można dramatyczne zapiski z walk powstańczych i okresu chłopskiej „rabacji”. Wśród mieszkańców pałacu w Partyniu nie brakowało zresztą interesujących postaci – jak Józef Gabriel Męciński, który w jednej z tragicznych potyczek powstania styczniowego stracił rękę, Helena Zborowska (z domu Męcińska) – pisarka, autorka nowel historycznych i tłumaczka literatury francuskiej, tragicznie zmarły szwoleżer Andrzej Zborowski czy hrabia Aleksander Zborowski, w 1935 roku wybrany demokratycznie... pierwszym wójtem gminy Klikowa. W opracowaniu znaleźć można także życiorysy innych osób związanych z historią Łęgu Tarnowskiego i okolicznych miejscowości, jak nauczyciel Jan Kuk – amerykański emigrant i pisarz, Stanisław Michalik – działacz ludowy czy ksiądz Michał Zyguliński, prefekt Seminarium Duchownego, społecznik , poseł do Rady państwa RP w Wiedniu 1900



roku. Tekst uzupełniono o historyczne fotografie, w tym także zdjęcia przedstawiające dawne wnętrza pałacu. Są także opracowania o pałacowym parku i o stanowiącym część majątku dworku w Pogwizdowie. Tę część publikacji zamyka wspomnieniowy tekst Henryka Zborowskiego, zatytułowany „Partyni, mój dom rodzinny”. „O tym domu można powiedzieć, że ma duszę – pisze potomek ostatnich właścicieli pałacu. – A strony świata to dla mnie zawsze kierunki: północny – park i kościół św. Sebastiana, południowy – brama wjazdowa i figura św. Jana, wschodni – Łęg Środkowy i Łukowa, zachodni – plebania i Dunajec...”

Trzecia część książki to kronika szkoły w Łęgu, od 1988 roku na stałe zlokalizowanej w budynku pałacu w Partyniu. W tym roku Gimnazjum w Łęgu przyjęło imię Rodzin Męcińskich i Zborowskich. Przy tej okazji wnętrza dawnego pałacu – odrestaurowane niedawno – udostępniono zwiedzającym. Oprowadzali po nich uczniowie gimnazjum. Honorowymi gośćmi byli potomkowie dawnych właścicieli pałacu, którzy zjechali do Łęgu.

Wydawcą książki jest Publiczne Gimnazjum w Łęgu Tarnowskim, dotował publikację Urząd Miasta i Gminy w Żabnie.

Marta Tutaj



Malarska wystawa między książkami

RADŁÓW. W miejskiej bibliotece odbył się wernisaż wystawy malarstwa **Henryka Klicha**, artysty urodzonego w pobliskim Siedlcu. Wystawie towarzyszyła promocja poezji artysty w wykonaniu Agnieszki Plebanek. Oprawę muzyczną stanowił występ kameralnego zespołu **Kamila Patulskiego** i młodej skrzypaczki **Joanny Jachimek**. Przez letnie miesiące ponad sto obrazów prezentowanych było w pomieszczeniach bibliotecznych. Henryk Klich podarował ks. prob. Januszowi Maziarce obraz „Jezu ufam Tobie”, a kilka kolorowych obrazów z motywami dziecięcymi ofiarował bibliotece. Zdobić będą dział literatury dla dzieci. Ponadto, artysta przekazał część dochodu ze sprzedaży swoich prac Ośrodkowi Samopomocy w jego rodzinnym Siedlcu. Henrykowi Klichowi dziękujemy za wystawę jego bogatej twórczości i pamiątkowy dar dla biblioteki.

(zbm)



Iskra twórczej myśli i duchowa ciągłość

Nigdy głębiej nie zastanawiałem się z jakich kierunków czy tendencji wyrasta moje malarstwo. Może dlatego, że zawsze uważałem, że najważniejsze znaczenie ma sama praca. Głęboko wierzę w istnienie duchowej ciągłości w tym, co robię. W każdej pracy chcę wywołać iskrę twórczej myśli, pragnę aby namalowany obraz miał własne życie – tak krótko o swojej twórczości wypowiada się Kazimierz Działak – autor wystawy w radłowskiej bibliotece.

Wernisażem wystawy malarstwa, rysunku i kompozycji sakralnych rozpoczęła biblioteka w Radłowie realizację projektu: „Radłowskie spotkania z kulturą”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

Wystawie towarzyszyły delikatne prezentacje wokalne Moniki Kuty z Tarnowa, recytacje miejskiej poezji autorstwa Edyty Kurtyki z najnowszego tomiku „Prosto z serca”, oraz wiersz „Po żniwach”, autorstwa Bogusławy Celarek z Chicago. Najnowsze poezje radłowskich autorek, z językową gracją, zaprezentowała Krystyna Stęplewska-Wypasek. Gwiazdą muzyczną wieczoru był koncert kwartetu smyczkowego **Marlena Quartet z Krakowa**. Profesjonalne artystki przygotowały różnorodny

muzycznie program artystyczny, który przypadł do gustu licznie przybyłej publiczności, w tym burmistrza miasta Zbigniewa Mączki. Miłą niespodziankę sprawiła nam swoją obecnością grupa pań z Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Radłowskiej, na czele z Natalią Hermą.

Wśród barwnej kolekcji obrazów i grafik wiele z nich, motywami nawiązuje do ważnych miejsc ziemi radłowskiej. Zwiedzający mogli podziwiać też wypożyczone „Motywy radłowskie – tryptyk (olej)” – dzieło łączące artystycznie najciekawsze miejsca gminy. Płótna zamówione przez wódcarza miasta Zbigniewa Mączkę, na co dzień okazałe zdobią burmistrzowski gabinet.



Miejską wystawę będzie można zwiedzać, a nawet kupić grafiki i obrazy, do końca października.

Kazimierz Działak, to artysta malarz, dyplomowany nauczyciel o szerokiej palecie zainteresowań. W ciągu kilkudziesięciu lat swojej działalności uczestniczył w licznych wystawach





zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień w konkursach plastycznych. Jego prace znajdują się w zbiorach muzealnych, instytucjach kultury, w polskiej kolekcji watykańskiej oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. Za działalność artystyczną, dydaktyczną i wychowawczą odznaczony został *Medalem Komisji Narodowej i Srebrnym Krzyżem Zasługi Prezydenta RP*.

(zbm)

Fot. Daniel Kopacz



Uniośta nas poezja...

To było doprawdy piękne i wzruszające spotkanie z ludźmi przepelnionymi entuzjazmem – pasjami oraz piękną młodzieżą, otwartą na sztukę i literaturę – tymi słowami zakończył wpis do kroniki poeta Paweł Kuszczynski.

W ramach realizowanego projektu „Radłowskie spotkania z kulturą” do biblioteki w stolicy gminy przybyło, aż pięciu znakomitych poetów: **Alicja Tanew** z Krakowa, **Krystyna Konecka** z Białegostoku, **Władimir Stockman** z Rosji, **Paweł Kuszczynski** z Poznania i **Kazimierz Burnat** z Wrocławia. Paweł Kuszczynski – prezes Związku Literatów Polskich w Poznaniu rozpoczął biesiadę poetycką apelem do przybyłej młodzieży, - aby ta baczniejszą uwagę zwróciła na wartości jakie współczesnemu człowiekowi



przynosi książka, literatura i poezja. Wspominał o rozwijaniu wrażliwości, poczucia estetyki i piękna poprzez dzieła literackie. Goście prezentowali najnowsze swoje wiersze, przeplatane muzą krakowskiej pieśniarki, kompozytorki i poetki **Alicji Tanew**. W przystępny sposób akcentowali wartość słowa pisanego i zachęcali młodzież do coraz częstszego obcowania z książką.

Poeci zauroczeni byli klimatem stworzonym przez młodzież z Publicznego Gimnazjum oraz z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Burmistrz **Zbigniew Mączka** obdarował młodą publiczność tomikami poezji, wspominał też o lokalnych twórcach, a na koniec poprosił obecnego **Józefa Trytka** o zaprezentowanie autorskiego wiersza. Goście spotkania pozostawili uroczne wspomnienia i wzruszające tomiki poezji, które będziemy polecać naszym Czytelnikom.

W spotkaniu udział też wzięli: wiceburmistrz **Wiesław Armatys** oraz nauczyciele: **Teresa Podraza**, **Grzegorz Kublicki**, **Aneta Łabuda** i **Małgorzata Wójcik**. Uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział w spotkaniu poetyckim.

(KB, ZM)



Kierunek Afryka...

RADŁÓW. Podczas tegorocznych wakacji w ośmiu spotkaniach, które odbywały się raz w tygodniu w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa, grupa dzieci i młodzieży uczestniczyła w zajęciach organizowanych przez Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu” w Krakowie oraz GCKiC, pod wspólnym tytułem „Kierunek Afryka”.



Uczestnicy zajęć poznali podstawowe cele misyjne. Dowiedzieli się wiele o ludności zamieszkującej Afrykę, o warunkach ich życia i mieszkania - budując makietę osiedla. Usłyszeli m.in. o roślinach uprawianych w Afryce, problemach z wodą pitną, szkolnictwem, dostępem do służby zdrowia. W programie poruszony został też temat związany z wszechstronną pomocą dla ludności Afryki. Całość projektu zakończyło wspólne spotkanie dzieci i młodzieży całego województwa małopolskiego w Parku Edukacji Rozwojowej w Krakowie. Przypadło to na dzień 29 sierpnia. Słoneczna pogoda, liczne gry i zabawy terenowe sprzyjały bliższemu poznaniu życia ludzi mieszkających na kontynencie Afryki. Na koniec dnia pełnego wrażeń i nowych znajomości, uczestnicy projektu „Kierunek Afryka” otrzymali pamiątkowy dyplom. Wszyscy wrócili szczęśliwi do domu, pełni energii i chęci do rozpoczęcia nadchodzącego roku szkolnego.

Anette Żurek



Dożynkowe skarby gminy

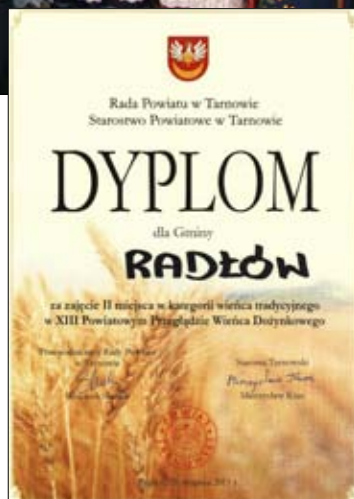
Na dożynki wojewódzkie do Kamienicy w powiecie limanowskim udała się grupa wieńcowa z Woli Radłowskiej, a na powiatowe w Ryglicach przedstawicielki Zabawy.

Godnie nas reprezentowały, zdobywając drugie miejsca w konkursach tradycyjnego wieńca dożynkowego. Młoda dziennikarka z Zabawy Justyna Szwiec wyjątkowo piękne i tradycyjne nasze wieńce nazwała „dożynkowymi skarbami gminy”.

ZABAWA. - Trzy tygodnie trwały prace nad wieńcem, którymi kierowała Teresa Wilkosz. Tradycyjny, w formie korony, składa się z darów ziemi: zbóż, kwiatów, ziół i warzyw. W jego sercu umieściliśmy dorodny chleb upieczony z tegorocznego zboża. Mamy już spore doświadczenie, gdyż od dwunastu lat wyplatamy wieńce i pielęgnujemy naszą tradycję. Oprócz ośpiewania wieńca, zaprezentowaliśmy małą scenkę „rozmowy Marysi z niwiarki z księżycem”, którą świetnie zagrali: Anna Such i Tadeusz Cieśla. Drugie miejsce na powiatowych dożynkach, to nasz największy sukces – mówi sołtyska z Zabawy Stanisława Kłag. Lokalne dzieło, które zachwyciło jurorów i urzekło publiczność na XIII Powiatowych Dożynkach wykonali i zaprezentowali: **Teresa Wilkosz, Grażyna Bugajska, Dorota Pochroń, Anna**



Such, Bożena Cieśla, Tadeusz Cieśla i Małgorzata Kłos. Grupie towarzyszyli: burmistrz Zbigniew Mączka, sołtyska Stanisława Kłag oraz Barbara Łach i Bogdan Bujak - starostowie gminnych dożynek.



WOLA RADŁOWSKA. Skorzystaliśmy z gościnności pani Natalii Hermy i Kazimierzy Kaczochy, by spytać o tajniki pracy nad wieńcem. – *Od dwunastu lat bierzemy udział w konkursach wieńca dożynkowego. Przez ten czas podglądałyśmy innych, wzorowałyśmy się na pięknych, tra-*



dycyjnych wieńcach, zasięgałyśmy opinii etnografów. Dziesięć dni pracowałyśmy intensywnie nad wieńcem w gościnnej stodole państwa Piękoszów. Nasz wieńec został przyozdobiony bogato ziołami, dziko rosnącymi makówkami, orzechami laskowymi. Co roku dokładamy coś nowego. Dużo nam pomaga sołtys Krzysztof Gajczewski, dołączają też do nas młode osoby. Największą jednak zasługą, co należy tu podkreślić, są wskazówki i przekaz tradycji przez panią **Stanisławę Curyło**. Piękne, zgodnie z tradycją naszego regionu uszyte odświętne stroje zwracają uwagę. To dzięki pani Stanisławie osiągnęłyśmy dziś sukces. Na ponad trzydzieści prezentowanych wieńców z Małopolski zajęć II miejsce, to powód do satysfakcji, zważywszy, że I miejsca tradycyjnie już są „zarezerwowane” dla gospodarzy dożynek. To największy nasz sukces i spore pieniądze – podkreślają nasze rozmówczynie.

A oto autorki tradycyjnego wieńca w kształcie korony: **Natalia Herma, Kazimiera Kaczocha, Janina Miśtak, Janina Chodorowicz, Stefania Piękosz, Małgorzata Bajorek, Józefa Smalarz, Agata Krawczyk, Jadwiga Rudzińska, Danuta Dzik, Urszula Kosiarska, Wanda Pytel, Alicja Dziubak i Barbara Szwiec.** Paniom gratulujemy i kolejnych sukcesów życzymy.

Zbigniew Marcinkowski



Zachwycał tradycyjny, barwny dożynkowy korowód



Tradycyjne, ziemi radłowskiej Doży wszystkich owoców i płodów ziemi



Wenki były świętem chleba, ziarna, i ludzi, którzy na niej pracują



Podczas tegorocznych dożynek odbył się **I Konkurs na Tradycyjną Potrawę Ziemi Radłowskiej**





Barbara Łach – starościna gminnych dożynek. – *Tak poważną funkcję przyszło mi pełnić po raz pierwszy. Jestem wdzięczna osobom, które mi ją powierzyły. Wróciłam myślami do przeszłości, do gospodarstwa moich rodziców i ich wspomnień o dziadkach i pradiadkach, o pracy na roli, która była dla nich świętością, wyznaczającą rytm całorocznego życia. Pomyślałam, jestem im coś winna. Dlatego my starostowie przybraliśmy krakowskie stroje i chcieliśmy, jak to czynili nasi przodkowie, ugościć wszystkich serdecznie. Dołożyliśmy starań, aby przyjąć gości z uszanowaniem, godnie i elegancko. Witaliśmy gości po mszy świętej lokalnymi potrawami i słodyczkami. Pamiętam utrudzonych rodziców pracą na roli, ich poszanowanie dla zbiorów. Po skoszeniu zbóż snopy starannie układaliśmy w tzw. dziesiątki, zbieraliśmy kłosa do koszyków, a później zapędzaliśmy gęsi, by resztki ziarna zjadły. Dziś z mężem zwracamy bacniejszą uwagę na nasze dziedzictwo rodzinne, kulturę, tradycję, sięgamy do mądrości naszych przodków. Zabieram dzieci i pokazuję im miejsca gdzie spoczywają ich przodkowie, to dla mnie naturalny obowiązek wracania do korzeni. Po co tak pielęgnować przeszłość i wracać do niej? Bo to zaświadcza o wartości człowieka, daje siłę i dumę. Wszystkim rolnikom za ich trud i szacunek dla ziemi pragnę przekazać najpiękniejsze słowa uznania. Dziękuję też wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wspierają ich w codziennej pracy.*



Stanisława Klag – sołtyska Zabawy. - *Bardzo jestem zadowolona z przebiegu przygotowań, a później z uroczystości dożynkowych w naszym sołectwie. Wiele też słyszymy dobrych opinii od ludzi. Wszystkim bardzo dziękuję za pracę nad wieńcem, który zajął pierwsze miejsce w konkursie wieńca dożynkowego. W ten sposób podziękowaliśmy za pięcioletnią pracę w naszej parafii ks. Marcinowi Baranowi. Najbardziej cieszy mnie to, że mieszkańcy chętnie włączyli się w przygotowanie dożynek. Pragnę przekazać serdeczne podziękowania: Bogdanowi Bujakowi za życzliwość i pomoc o każdej porze dnia i nocy, członkom Rady Sołectkiej w Zabawie, Kołu Gospodyń Wiejskich, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz paniom: Zofii Wojnickiej i Janinie Sokołowskiej za duży wkład pracy w przygotowanie stoiska z potrawami regionalnymi oraz Marzenie Czesak za blisko dwieście upieczonych drożdżówek.*

Wdzięczna jestem ponadto trzydziestu paniom za wypiek placków, którymi częstowaliśmy dożynkowych gości. Dziękuję też starostom dożynek, pięknie prezentującym się w strojach krakowskich oraz Barbarze i Władysławowi Łachom za dwutygodniową gościnę w hotelu, w czasie której mogliśmy przygotowywać się do dożynek powiatowych. Jestem pełna uznania dla młodego i średniego pokolenia, które się tak aktywnie włączyło w święto dożynkowe poprzez: występ w regionalnych strojach, śpiew, taniec i scenki aktorskie. Za piękno dożynkowych obchodów serdecznie dziękuję moim mieszkańcom oraz wszystkim osobom, które nas wspierały w jakikolwiek sposób. Jestem z Was dumna. Pragnę też złożyć podziękowania hojnym sponsorom, którzy pomogli zrealizować nasze ambitne plany dożynkowe. Są nimi: zwirownia „Lichorobiec” z Jadownik Mokrych, Zdzisław Gawin - firma „Tar-Krusz”, Agnieszka i Mirosław Plebankowie - firma „Mirjan”, Jerzy Piotrowski - Firma Les-Drób, Zdzisław Kupisz - firma „Bazalt”, Łukasz i Sabina Hornik, Małgorzata i Maciej Habyło, Bernadeta i Józef Oleksy, Małgorzata Kłos oraz Zakład Cukierniczo-piekarniczy „Malinka” z Żabna.

(zbm)



Bogdan Bujak – starosta tegorocznych dożynek. – *Jestem pod wrażeniem aktywności i spontanicznego włączenia się mieszkańców Zabawy w przygotowania uroczystości dożynkowych. Ponad trzydzieści smacznych placków upiekły nasze gospodynie dla przybyłych gości. Należą się słowa uznania Janinie Sokołowskiej, która przygotowała wspaniałe potrawy regionalne. O powrót do folkloru, tradycji naszych ojców, barwnych, regionalnych strojów i całą otoczkę tradycyjnych dożynek zadbała starannie Barbara Łach, pełniąca funkcję starościny. Choć nie jestem rolnikiem, bardzo doceniam ludzi związanych z gospodarowaniem na roli. Miałem styczność z tymi ludźmi, pracując w Kółku Rolniczym przez trzydzieści lat, również jako kombajnista. Tereny nasze, do niedawna zorganizowane były administracyjnie jako gmina Zabawa - to zobowiązuje. Pewnie także dlatego aktywność ze strony zabawian nie maleje. Cieszę się, że wielu naszych mieszkańców chce coś dobrego zrobić. Warto ich wspomagać, by „ruszony wózek dalej mógł jechać”.*

(zbm)



Budowali... mosty przyjaźni

W dniach 11-20 lipca 2011 uczniowie Publicznego Gimnazjum w Radłowie, pod opieką nauczycielki języka niemieckiego Lucyny Ogar, wzięli udział w projekcie unijnym „Building bridges” w ramach programu „Youth in action”, który odbywał się w tym roku we Francji.

Spotkanie młodzieży zostało zorganizowane przez Centrum Społeczne i Kulturowe w Le Teil. Wzięły w nim udział 34 osoby z czterech krajów Unii Europejskiej: Francji, Finlandii, Niemiec i Polski. Celem tego przedsięwzięcia było m.in.: stworzenie młodzieży okazji do bliższego poznania się, wymiany doświadczeń, poglądów na temat demokracji, dyskryminacji, różnorodności kulturowej. Projekt, w którym braliśmy udział, polegał na aktywnym uczestnictwie młodych ludzi we wspólnych zajęciach. Dawał okazję uczenia się od siebie nawzajem i pozwalał odczuć, że jest się obywatelem Europy. Nasza szkoła, po raz pierwszy wzięła udział we wspomnianym projekcie.

W maju 2011 odbyło się w Le Teil spotkanie przygotowawcze, w którym uczestniczył uczeń naszej szkoły Daniel Bajorek wraz z nauczycielką Lucyną Ogar. Zaprezentowano wówczas wszystkie organizacje odpowiedzialne za letni obóz, omówiono zasady, cele i reguły obowiązujące podczas wymiany. Przedstawiono również harmonogram zajęć, prawa i zadania dla poszczególnych grup. Lipcowy pobyt był już praktyczną realizacją założeń wypracowanych w maju.

Pobyt we Francji pozostawił w naszej pamięci wiele ciepłych wspomnień. Wszyscy byli bardzo mili i czas upływał bardzo przyjemnie. Nasz obóz znajdował się 10 kilometrów od Le Teil, w pięknej i urokliwej miejscowości Valvigniere. Tutaj na polu kempingowym mieliśmy rozbite namioty i wszystko co potrzebne do spania, jedzenia i wspólnych zajęć. Do dyspozycji mieliśmy również basen, w którym chętnie spędzaliśmy wolny czas. Każdy dzień zaczynaliśmy od zabaw, które miały dać motywację do pracy na cały

dzień (tzw. energizer), a kończyliśmy wieczorem międzynarodowym, podczas którego mogliśmy się lepiej poznać. Nasze zajęcia były związane przede wszystkim z Festiwalem Nowoczesnego Cyrku, który akurat odbywał się w okolicy. Przez dwa dni pracowaliśmy nad wykonaniem masek pod okiem artystki o międzynarodowej sławie. Mieliśmy okazję zaprezentować je na lokalnym rynku, przygotowując flash mop, podczas którego w maskach wspólnie zaśpiewaliśmy piosenkę - każda grupa w swoim ojczystym języku. Następną rzeczą związaną z cyrkiem były trapezy w Alba-la-Romaine, na których pod okiem specjalistów wykonywaliśmy przeróżne akrobacje. Mieliśmy również możliwość zobaczenia popisów akrobatycznych prawdziwych artystów cyrkowych. Oprócz tego, każdego dnia mieliśmy organizowane różne gry i zabawy, w czasie których uczyliśmy się współdziałania w grupie, zaufania i zrozumienia.

Wyjazd do Francji to także zwiedzanie ciekawych miejsc. Bardzo mile wspominamy wycieczkę do Avignon. To przepiękne „Miasto papieży” oczarowało nas swoimi zabytkami. Tutaj mogliśmy podziwiać wspaniałe teatry uliczne oraz wziąć udział w grze, polegającej m.in. na robieniu zdjęć wybranym obiektom, które musieliśmy samodzielnie znaleźć. Niesamowitym przeżyciem był dla nas spływ kajakowy rzeką Ardeche. Wrażeń widokowych, jakie nam wtedy towarzyszyły nie da się opisać.

W czasie obozu przedstawiciele poszczególnych krajów mieli obowiązek przygotować dla pozostałych uczestników warsztaty związane ze swoim krajem. Zajęcia przygotowane przez naszą grupę



wypadły świetnie. Zaprosiliśmy wszystkich do degustacji polskiego jedzenia. Dwoje uczniów zaprezentowało polski taniec ludowy krakowiak (furorę zrobiły stroje krakowskie) i uczyło tańczyć innych. Poza tym przygotowaliśmy quiz o Polsce zatytułowany „Znane postaci, czyli zgadnij kto to”. Wszystkim naszym nowym przyjaciółom wręczyliśmy pamiątki z Polski, zakupione dzięki funduszom otrzymanym od pana burmistrza Zbigniewa Mączki, któremu składamy szczególne podziękowania. Dziękujemy również panu Grzegorzowi Kuczkowi - właścicielowi firmy Conteko za zakupienie koszulek i czapek z napisem „Polska”.

W czasie naszego pobytu we Francji spotkaliśmy się także z przedstawicielami UE i burmistrzem Le Teil. Niezwykle miłym akcentem były odwiedziny nauczycielek z partnerskiego gimnazjum w Le Teil, z którym nasza szkoła prowadzi regularną wymianę.

Przedstawiciele różnych nacji uczestniczących w obozie bardzo się ze sobą zżyli, więc pożegnaniom nie było końca i nie obeszło się bez łez. Niestety trzeba było wracać do domu. Czas spędzony wspólnie we Francji zaowocował nie tylko zdobyciem nowych doświadczeń, ale przede wszystkim nawiązaniem nowych, wspaniałych przyjaźni. Za rok obóz w Finlandii...

Paweł Jachimek





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



**Projekt „Rozszerzamy wiedzę i umiejętności”
Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007-2013**

Priorytet IX. Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach

Poddziałanie 9.1.2 Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych



Od stycznia 2011 roku w sześciu Szkołach Podstawowych na terenie gminy Radłów realizowany jest projekt **„Rozszerzamy wiedzę i umiejętności”** To Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Od lutego do czerwca 2011 r. w Szkołach Podstawowych: w Biskupiach Radłowskich, Woli Radłowskiej, Zabawie, Zdrochcu, Wał-Rudzie, Niwce (w zależności od szkoły): odbywały się zajęcia dodatkowe: z pedagogiem, zajęcia z języka angielskiego, języka polskiego, matematyki, przyrody, informatyki, gimnastyki korekcyjnej, nauczania zintegrowanego, zajęcia sportowe, dydaktyczno-wyrównawcze z języka angielskiego, języka polskiego, matematyki, przyrody. W sumie zrealizowano 884 godziny zajęć dla uczniów, odbyły się 24 wycieczki, m.in. do Krakowa na warsztaty językowe, spektakle teatralne, do zoo, ogrodu botanicznego, parku wodnego, ogrodu doświadczeń na wystawę interaktywną „Świat zmysłów”. Zorganizowano też wyjazdy do: Warszawy (na spektakl teatralny), Stróż, Inwałdu, Zatora, Tarnowa, Chorzowa, wycieczkę w Góry Świętokrzyskie, Pieniny, do Kielc na mecz piłki ręcznej oraz obóz wielopremiotowy nad morzem (Malbork – Gdynia – Gdańsk - Sopot).

Na początku realizacji projektu uczniowie otrzymali materiały papiernicze i podręczniki, nauczyciele i szkoły pomoce, m.in. tablice interaktywne, laptopy, mikroskopy, programy multimedialne. Zajęcia prowadzone były nowoczesnymi metodami z wykorzystaniem pomocy dydaktycznych. We wrześniu 2011. rozpocznie się rekrutacja na zajęcia prowadzone od października 2011 do czerwca 2012. Regulamin rekrutacji wraz z załącznikami dostępny będzie na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Radłowie i szkół podstawowych. O projekcie rodzice zostaną poinformowani na wrześniowych zebraniach w szkołach podstawowych, w których realizowany będzie projekt. Wszystkich informacji udzielać będą opiekunowie szkolni projektu i zespół projektowy w Zespole Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów.

Dokumenty rekrutacyjne należy składać u opiekunów szkolnych projektu w każdej ze szkół biorących udział w projekcie. Zapraszamy wszystkich uczniów/uczennice do udziału w projekcie i rozszerzania swojej wiedzy i umiejętności.

Anna Golec





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Mogę więcej”

Program Operacyjny Kapitał Ludzki

Priorytet IX. Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach

Działanie 9.5 Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich

W Szkole Podstawowej w Radłowie 31.07.2011 zakończyła się realizacja projektu „Mogę więcej” rozpoczętego 1.09.2010. Projekt realizowany był w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt obejmował realizację zajęć dodatkowych z matematyki, nauczania zintegrowanego i zajęć teatralnych, uzupełnieniem których była wycieczka do Chorzowa i Pszczyzny oraz wyjazdy do teatru w Tarnowie i Krakowie. Na początku realizacji projektu uczniowie otrzymali materiały papiernicze, szkoła pomoce naukowe, a dla uczniów z zajęć teatralnych uszyto stroje do przedstawienia „Rycerz Radło”. Zajęcia prowadzone były innowacyjnymi metodami z wykorzystaniem nowoczesnych środków dydaktycznych.

Zajęcia dodatkowe dla uczniów/uczennic „Matematyka z origami” odbywały się od października 2010 do stycznia



2011, zajęcia dodatkowe z nauczania zintegrowanego od października 2010 do czerwca 2011, a teatralne od lutego do czerwca 2011. Podsumowaniem zajęć z matematyki i nauczania zintegrowanego były wystawy prac uczniów, a zajęcia teatralne zakończyły się wystawieniem sztuki „Rycerz Radło”.

Realizacja projektów to praca zespołowa, dzięki której cele szczegółowe i cele ogólne projektu zostały zrealizowane. Osiągnięto wszystkie zakładane wskaźniki.

Zespół projektowy składa podziękowania za współpracę przy realizacji projektu panu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce, pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Radłowie Teresie Urbanek, panu kierownikowi ZOSiP Konradowi Rudzińskiemu i wszystkim nauczycielom zaangażowanym w realizację projektu.

Anna Golec, koordynator projektu



Tak żałośnie, tak radośnie biją dzwony

Świątynia radłowska pw. św. Jana Chrzciciela, podobnie jak inne kościoły, wyposażona jest w dzwony. W kulcie chrześcijańskim odgrywają one ważną rolę.

Wiadomości o dzwonach sięgają czasów starożytnych. Były znane w Egipcie, Grecji, Rzymie, ale powszechne zastosowanie znajdują dopiero w chrześcijaństwie. Do użytku kościelnego dzwony wprowadzono w początkach XVII wieku, za papieża Sabiniusza (1604-1606). Istnieje powiedzenie że dzwony, gdy są odpowiednio zharmonizowane, nie biją lecz grają, śpiewają całą gamą głosów. Maria Konopnicka napisała: A jak poszedł król na wojnę/...I zagrały wszystkie dzwony/Na słoneczne światła strony. W innym wierszu: A gdy skonał w czarnej chacie/Jasieńko miły/ Poszła matka prosić dzwonów/ By mu dzwoniły/...O zagrajcież wy mu dzwony/Z tej biednej wieży.

Dzwony są ściśle związane ze świątynią, są instrumentem religijnym. Przez długie lata, wierni na głos dzwonów spieszyli w niedzielę i święta do świątyni, uważali się za zaproszonych do udziału w różnych nabożeństwach. Ranny dźwięk dzwonu wzywał do śpiewania pieśni. Kiedy ranne wstają zorze... Bądź pochwalon Boże Wielki. W południe na Anioł Pański, wieczorem wzywał do podziękowań za otrzymane dary. W Dzień Zmartwychwstania Pańskiego radosny głos dzwonów oznajmiał: Alleluja! „Biją dzwony głosząc w światła wszystkie strony, że Zmartwychwstał Pan. Biją długo i radośnie, że aż w piersiach serce rośnie”. W czasie pogrzebu oplakują tych, którzy zakończyli swoją ziemską

pielgrzymkę i odeszli do wieczności. Od dawna istnieje zwyczaj umieszczania na dzwonach różnych napisów. Tak np. na dzwonie Zygmunta na Wawelu napis głosi: „Bogu Najlepszemu i Największemu i Dziewicy Bogarodzicy, Świętym Patronom Swoim, Znakomity Zygmunt, Król Polski, Ten Godny Wielkości i Czynów Swoich Kazał Wykonać Roku Pańskiego 1520”. Odlany został w Krakowie przez Jana Bahama i waży 8 ton. Inne napisy upamiętniają ważne rocznice: W roku pielgrzymkowej wizyty papieża Jana Pawła II w 1979, W 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej, Na pamiątkę 200-lecia Diecezji Tarnowskiej, Na pamiątkę 100-lecia Chrztu Państwa Polskiego, Z wdzięczności Bogu za łaskę wyróżnienia Narodu Polskiego wyborem Karola Wojtyły na Papieża, który obrał imię Jana Pawła II-go. Są też napisy o charakterze inwokacji: Błogosław Matko naszej biednej ziemi, Królowo Polski módl się za nami, Maryjo, Maryjo spraw ten cud, by zawsze był wierny Tobie Polski Lud.

Radłowska świątynia zniszczona podczas I wojny światowej wyposażona została w nowe dzwony w 1923 roku. Upiększały one różne uroczystości religijne do II wojny światowej. Rabunkowa polityka okupanta niemieckiego nie oszczędziła radłowskich dzwonów. Zabrano je w 1941, a obecne dzwony zakupiono w firmie Felczyńskich w Przemyślu.

Edward Seremet

Stara fotografia



Radłów, rok 1961. Pamiątkowa fotografia z rodzinnych zbiorów Seweryna Szefa przedstawia orszak weselny, pieszo podążający po żwirowej drodze na uroczystość ślubną. 50 lat temu nikt nawet nie marzył o asfaltowej nawierzchni jednej z głównych dróg w Radłowie. W rolę nowożeńców wcielili się wówczas Zyta Szef i Marian Stefański. Warto zwrócić uwagę na długie kotyliony przypięte drużbom do odświętnych marynarek. W głębi, wśród drzew widoczna organistówka, dziś już nieistniejąca.



● krok od Oświęcimia...

Było lato 1941 roku, drugi rok okupacji hitlerowskiej na ziemiach polskich, a więc siedemdziesiąt lat temu. Był piękny, słoneczny dzień nie zapowiadający tragedii.

W każdą środę w Radłowie odbywały się jarmarki, na które ludzie zjeżdżali z okolicznych wiosek. Szli pieszo, jechali rowerami, furmankami pełnymi owoców i warzyw. Moja mama wybrała się na targ zabierając mnie ze sobą. Przez całą drogę trzymała mnie za rękę. Gdy znalazłyśmy się przed bramą pałacu, mama mocno ścisnęła mnie za rękę i z przerażeniem krzyknęła – łapanka! Przez chwilę przyglądałyśmy się, co się dzieje na radłowskim rynku, a gwaru, pisku i strachu było bez miary. Niemcy z karabinami prowadzili mężczyzn i ustawiali pod wysokim murem pałacowego ogrodzenia, kto mógł to uciekał, aby jak najszybciej opuścić targowisko. Mama pociągnęła mnie po chwili w bramę ogrodzenia i przez park dostałyśmy się na łąkę, a przez nią do drogi prowadzącej do naszej wioski. Szczęśliwie wróciliśmy do domu, ukłękliśmy przed obrazem, by dziękować Bogu za ocalenie. W tym dniu sporą grupę ludzi złapano i wywieziono do Tarnowa, skąd wyjechał pierwszy transport do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, z którego nieliczni przeżyli.

Zofia Trześniowska-Jakubowska

Stara fotografia



Pomnik Kościuszki, rok 1962

Radłowska „kawalerka”, od lewej: J. Wójcikowski, W. Budyński, J. Pszczoła, S. Szef, K. Padło, W. Seremet. Fot. ze zbiorów rodzinnych Seweryna Szefa.

Do garści cały ten Radłów wziąć...

Poniższe fragmenty historycznego tekstu przytaczamy dzięki wicestaroście tarnowskiemu Mirosławowi Banachowi. Z własnych zbiorów udostępnił nam ciekawy rocznik „Ziemia” z roku 1936, w którym to zamieszczony został uroczy tekst o naszym mieście sprzed 75. lat. Bardzo dziękujemy za cenną publikację, która do tej pory była dla nas nieznaną.

* * *

W Otfinowie przekraczamy Dunajec, w tym miejscu szeroki, powolny, nizinny, szary, w niczem nie przypominający spienionego, młodzieńczego potoku z Pienin i Podhala. Około południa zbliżamy się do pierwszej miejscowości ciekawszej – Radłowa. Z dala widać czerwoną wieżę kościoła, a w głębi dwa wyniosłe kominy. - To musi być jakaś cegielnia w Radłowie. Gdyśmy jednak weszli do miasteczka, okazało się, że kominy dymią jeszcze o ładnych parę kilometrów dalej. Znajdują się one bowiem w Mościcach, Państwowej Fabryce Związków Azotowych pod Tarnowem. Największe z istniejących w Polsce kominów przemysłowych, po 120 metrów każdy. - Ładna ci cegielnia, bracie! Radłów, miasteczko o dwóch tysiącach mieszkańców, bardzo ciche, bardzo schludne i miłe, zresztą – bez wielkich pretensyj. - Cały nasz Radłów to można do garści wziąć – powiadają skromnie mieszkańcy. Domki z podcieniami na rynku (...) Ba, mizerne to są podcienia: tyle, że daszek, nieco wysunięty poza ścianę frontową, daje ochronę przed deszczem (...) interesujący za to jest kościół radłowski, pochodzący z XIV wieku. - Co za wspaniała wieża! – zachwyca się Mityczny. Ba - okazała owszem (...) Po obejrzeniu murów i zasięgnięciu języka w miasteczku, stwierdzamy, że przemiły wdzięczny kościółek gotycki. Nowsza część nawy jest barokowa, podczas gdy stara, stanowiąca dziś prezbiterium, ostrołukowa (...). Cennym zabytkiem dawnej sztuki malarskiej jest biegnący dookoła ścian zewnętrznych fryz sgrafittowy: wąski, biały pas, na którym wymalowano czarne konie, lwy i inne jakiegoś zwierzęta, a pomiędzy nimi lilje i rozetki (...). Uwagę zwraca też płaskorzeźba gotycka na kruchcie, przedstawiająca biskupa, który ofiaruje model kościoła świętemu Janowi. Biskup ten to Jan Grot, któremu fara radłowska zawdzięcza swą erekcję (rok 1337).



Oddany strażackiej sprawie



Ludwik Grabski aktywny był od chłopcących lat. Już jako piętnastolatek dostarczał wielu cennych informacji dowódcom Armii Krajowej.

Po klęsce hitlerowców zaangażował się w działalność reaktywowanej Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie. Jego sprawność

fizyczną i umiejętności strażackie potwierdzają liczne dyplomy, jakie otrzymywał za czołowe miejsca w konkursach i sprawdzianach. W akcjach gaśniczych ofiarnie brał udział z narażeniem własnego życia i zdrowia. Podczas gaszenia groźnego pożaru w Woli Radłowskiej paliło się na nim ubranie, a mimo to nie wycofał się z akcji gaśniczej.

Podczas pożaru zadaszania radłowskiego liceum spadł w lukę między kominami. Mimo ciemności i całkowitego zadymienia, znaleźli go koledzy i wynieśli nieprzytomnego z pożaru. Zaangażowanie Ludwika Grabskiego i jego wyniki podczas zawodów były wzorcowe dla pozostałych strażaków. Miał też, niestety, przeciwników, którzy utrudniali mu misję strażacką i prywatne życie. Ktoś np. zepsuł sprzęt strażacki, wsypując cukier do paliwa w samochodzie bojowym. Prostolinijny Grabski naprawił wynikłe uszkodzenia na własny koszt, żeby utrzymać gotowość wozu do akcji. Pomimo znanych trudności w latach 60. ubiegłego wieku OSP w Radłowie odnotowała szereg sukcesów opisanych w kronice strażackiej. Ludwik Grabski swą ofiarną służbę przypłacił utratą zdrowia. Do dziś jednak interesuje się działalnością OSP w Radłowie, przekazuje informacje do kroniki OSP. Jego zaangażowanie może być przykładem dla innych. Liczne zasługi i ofiarność winny być nagrodzone prestiżowym strażackim odznaczeniem.

Jacek Wigurski

Jedna z bliźniaczek poetką...

W numerze „Radła” nr 2/2011, s. 28, ukazał się krótki artykuł o poetce z Wał-Rudy. Na pewno wielu młodych mieszkańców nie kojarzy tej osoby z żadną ze znanych w tej miejscowości rodzin. Dlatego pragnę nieco przybliżyć rodzinę z której wywodzi się Maria Borc.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej, przybył z województwa poznańskiego inżynier Jan Szembek. Przyjął w Wał-Rudzie stanowisko administratora lasów. Inż. Szembek, będąc oficerem rezerwy, zaraz po przejściu wojsk niemieckich we wrześniu 1939, znalazł się w oddziale partyzanckim wchodzącym później w skład z AK. W 1942 roku został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu w Tarnowie, a w styczniu 1943 roku wywieziono go do obozu Auschwitz, a następnie do Birkenau. Jak sam twierdził po powrocie, cudem ocalał.

Aresztowany Szembek, pozostawił żonę w ciąży, córkę i matkę. W lutym 1943 pani Szembek urodziła dwie córeczki bliźniaczki, z których jedna otrzymała imię Maria i jest teraz poetką z Wał-Rudy.

W 1945 rodzina z dobytkiem przeprowadziła się do woj. poznańskiego. Rok czasu borykała się z biedą, wychowując trzy córki i własną babcie. Pełna nadziei i wiary w to, że mąż wróci, doczekała się tego szczęścia w 1946. Państwo Szembekowie, wspólnie pokonując trudny życia i wychowania dzieci, w 1950 przenieśli się do Gorzowa Wielkopolskiego. Ich córki dorastają, uczą się,



Moja babcia, starsza siostra i ja: Maria Borc, Wał-Ruda rok 1943.

studiują, a jedna z bliźniaczek Maria pisze przepiękne wiersze.

Mieczysław Barabasz



Ogrody niczym oazy spokoju

Pierwszy gminny konkurs na najładniejszy ogród przydomowy, balkon, ogród przyszkolny i przedszkolny oraz budynek użyteczności publicznej został rozstrzygnięty podczas gminnych dożynek.

Komisja pod przewodnictwem Piotra Kapery, 1 sierpnia 2011 oceniła 23 zgłoszone do konkursu obiekty: ogrody, balkony oraz jeden budynek użyteczności publicznej. Do konkursu zgłosiły się: Maria Pochroń (Marcinkowice), Janina Sokołowska, Lucyna Putała, Renata Lechowicz, Małgorzata Dyszkant, Marta Czechowska (Zabawa), Bogumiła Gad, Dorota Walkiewicz, Waław Musiał (Niwka), Anna Kowalczyk (Wał-Ruda, Dom Ludowy), Barbara Pokidan (Wola Radłowska), Zofia Dobek, Ewa Komiega (Głów), Anna Dobek, Anna Mleczek, Krystyna Stęplewska-Wypasek (Radłów), Marzena Lechowicz-Liro, Zbigniew Madej, Ryszard Miś, Jolanta Zachara (Biskupice Radłowskie), Ewelina Liro (Przybysławice) i Robert Kieć (Sanoka). Członkowie komisji byli pod wrażeniem piękna ogrodów, kompozycji i doboru roślin, krzewów, kwiatów, a także pomysłowości w zagospodarowaniu przestrzeni. Urok i klimat ogrodów potrafiły zachwyć. Większość ogrodów powstaje według projektów i upodobań właścicieli, co czyni je wyjątkowymi i różnorodnymi. Ogrody urządzone są zwykle w głębi zagród, nieco schowane od ulic. Tworzą oazy relaksu, spokoju, sprzyjające m.in. rodzinnym spotkaniom.

W konkursie jednogłośnie zwyciężył ogród Zbigniewa Madeja z Biskupic Radłowskich, dwa drugie miejsca przyznano: Renacie Lechowicz z Zabawy (Podwale) i Ryszardowi Misiowi z Biskupic Radłowskich. Trzecim, równorzędnym miejscem nagrodzono ogrody: Roberta Kiecia z Sanoki i Anny Mleczek z Radłowa. Natomiast najładniejszy balkon komisja zobaczyła i nagrodziła u Doroty Walkiewicz w Niwce oraz Barbary Pokidan w Woli Radłowskiej. Cztery zaś

wyróżnienia przyznano: Marii Pochroń z Marcinkowic (za urokliwy babciny ogródek pełen różnokolorowych kwiatów), Lucynie Putale z Zabawy, Krystynie Stęplewskiej-Wypasek z Radłowa (za najbardziej naturalny ogród) oraz Małgorzacie Dyszkant z Zabawy. Jedyne ogródki przy budynku użyteczności publicznej zgłosiła sołtys Wał-Rudy Anna Kowalczyk, który również został wyróżniony. Podczas dożynek laureatom wręczono nagrody, dyplomy, podziękowania i zaproszono do udziału w przyszłorocznym konkursie.

(zbm)

Piękne ogrody

*Za dawnych czasów nie było piętrowek
były chaty pod strzechą i ładny ogródek,
małwy kolorowe, białe rumianki,
słoneczniki, dale a niżej kacanki.*

*Na płocie powije fioletowe, pośrodku róże
białe, czerwone, żółte i różowe.*

*Rosły wiśnie, jabłonie i lipy obsypane kwiatem,
toteż taki ogród pachniał całym latem.*

*Nawet zioła były, jak się krowy wycieliły,
wywar z tych ziół piły.*

*Dawniej kwiaty były siane,
pielone, zadbane.*

*Dziś mamy sadzawki i wszystko gotowe,
więc nasze ogrody będą piękniejsze
i bardziej kolorowe.*

Komu to zawdzięczać?

*Muszę przyznać szczerze Przewodniczącemu Rady Miejskiej
panu Piotrowi Kaperze oraz burmistrzowi Radłowa
panu Zbigniewowi Mączce,
za piękne pomysły i zachęcające.*

Zofia Sieniatycka, Francja

Konkurs

Nagrody w konkursie „Radła” nr 3 „Porównaj dwa obrazki i znajdź pięć różnic” otrzymały: Magdalena Skiba – Radłów, Dominika Marcinkowska – Biskupice Radłowskie i Klaudia Piekarz – Radłów.



Magdalena Skiba



Dominika Marcinkowska



Klaudia Piekarz





Przydomowe oazy zieleni i spokoju





Wdzięk ogródków i ogrodów

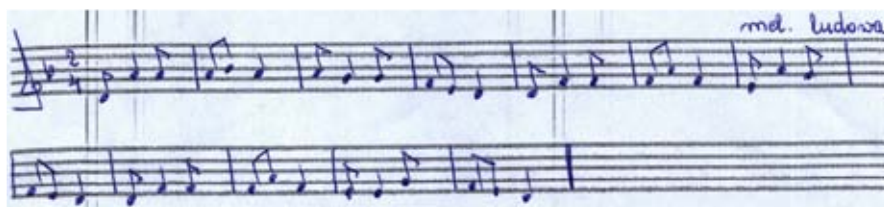


Dla byłych i ostatnich prawdziwych klezmerów

Dla tych co odeszli: Kazek Zachara, Jasiu Piekarz, Andrzej Dulian, Marian Piękoś, Janusz Piękoś, Tadiusz Piotrowski, Józek Marcinkowski, Zygmunt Górecki, Czesiu Moskal, Eugeniusz Błażej, Stasiu Kania, Stanisław Brożek, Bolek Pęcak, Stanisław Pęcak (senior), Jan Pęcak, Stasiu Hajduk, Józef Baran, Tadeusz Kryczka.

I dla tych, co pozostali: Tadek Patulski, Adaś Kurtyka, Edek Wałaszek, Antoni Patulski, Roman Pierzchała, Stanisław Pęcak.

*Już nam nie wróć
Nasze młode lata
Trza się chłopcy zbierać
Wnetki z tego świata
Wpierw trza nam pożegnać
Te rodzinne strony
I kożę w oborze
I ojców zagony
Wypijmy więc chłopcy
Za to co już było
Bo się już nie wróci
I się nam skończyło
Trza nam chłopcy wypić
Za muzykowanie
Jakeśmy po graniach*



*Sypiali na sianie
Wypijmy więc chłopcy
Bo nikt nie zabrania
Za Krysie, Marysie
Za inne kochania
Wypijmy za chłopców
Co z nami grywali
Za Kazka Zacharę
Piekarza baciare
Wspomnijmy też chłopcy
Jędrka Duliana
Janusza Piękosia
No i Maryjana
Marcinkowski Józek
Też już w niebie grywa
Na swym saksofonie
Do tańca podrywa
Wypijmy za pamięć
Co po nim została
Ocipke wódecki
Co nam pozostała*

*Wspomnieć też się godzi
Tadzia Piotrowskiego
Teraz on nam śpiewa
Z nieba wysokiego
Byli chłopcy byli
Ale się minęli
I my się miniemy
Po małućkiej chwili
Grojze im muzycko
Bo oni już w niebie
Aby im tam smutno
Nie było bez ciebie
Oby się tam dzisiaj
Piknie weselili
Bo z nami grywali
Kiedy tutaj żyli
Czas się już pożegnać
Chłopcy muzykanci
Spotkamy się w niebie
Bośmy tego warci*

słowa: Antoni Patulski
muzyka: Tadeusz Patulski



Fot. 1. Wola Radłowska, rok 1968. Wesele Leszka Drwiły i Barbary Kopacz. Orkiestra weselna Tadeusza Patulskiego z Radłowa. Od lewej: Janusz Piękosz, Andrzej Dulian, Adam Kurtyka, Tadeusz Patulski i Antoni Patulski.



Fot. 2. Wesele w Radłowie Marii Bąk i Stanisława Mączki, lata 50-te XX w. Orkiestrę tworzyli wówczas, od prawej: Tadeusz Patulski, Jan Piekarz, Tadeusz Piotrowski oraz (niewidoczny na zdjęciu) Andrzej Dulian.



Radłowscy notariusze 1863-1949

Jesienią 1855 roku, w ramach istniejącego cyrkułu bocheńskiego, utworzono powiat sądowy radłowski, będący jednostką instancji pierwszego stopnia. Powiat radłowski o obszarze 290,3 km kw., skupiał 37 miejscowości i 26.881 mieszkańców. Jednym z urzędów sądu były kancelarie notarialne. W tym czasie notariusz nazywany był też rejentem. Jego zadaniem było sporządzanie aktów notarialnych i dokonywanie innych czynności notarialnych. Przy dokonywaniu czynności urzędowych obowiązany był czuwać nad należytym zabezpieczeniem praw i słusznych interesów stron oraz innych osób, dla których czynność ta mogła powodować skutki prawne. Czynności prawnych radłowscy notariusze dokonywali w kancelarii notarialnej, mieszczącej się w budynku radłowskiego sądu.

* * *

Konstanty Ramult był pierwszym notariuszem w Radłowie, w latach 1863-1875. Później swoją kancelarię prowadził w Bochni, gdzie był też inicjatorem powstania Stowarzyszenia Oświaty Ludowej.

* * *

Karol Prochaska był drugim z kolei notariuszem w latach 1875-1890. Jeden z zachowanych aktów kupna-sprzedaży, sporządzony przez tego notariusza, zaczyna się od wprowadzenia:

ZA PANOWANIA Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości **FRANCISZKA JÓZEFA I-go**

Cesarza Austrii, Króla Galicji i Lodomeryi, W. Księcia Krakowskiego etc., etc. Przede mną Karolem Prochaską c.k. Notaryuszem w Radłowie urzędującym stawili się, osobiście mi znany Wojciech Stąsiek No204, do działań prawnych jak twierdzi zdolny, i osobiście mi nie znany, do działań prawnych jak twierdzi zdolny Józef Stąsiek, rolnicy z Borzęcina, i zeznali przede mną oraz w obecności osobiście mi znanych i zdolnych świadków Jakuba Czernka i Jana Bacha, włościan z Borzęcina, którzy mi zarazem tożsamość osoby Józefa Stąska z Borzęcina stwierdzili, następującej osnowy (...) Dalej spisywana była zasadnicza część aktu, w tym przypadku był to:

Kontrakt kupna sprzedaży

(...) wykazu hipotecznego liczba 204 jest Wojciech Stąsiek właścicielem i posiadaczem realności gruntowej w Borzęcinie położonej lwh pr. 204 gminy Borzęcin objętej, w skład której to realności między innymi parcelami również parcela gruntowa lwh 6733, rola w obszarze 2 morgi 115 kwadratowych sążni mierząca¹ (...)

¹ Rękopis w posiadaniu autora.

* * *

Jan Maczyszyn prowadził kancelarię notarialną w Radłowie w latach 1890-1913. Jego działalność opierała się na ustawie notarialnej z 25.07.1871. Do zadań notariusza wedle tej ustawy należało m.in.: sporządzanie dokumentów notarialnych, testamentów, poświadczanie urzędowe faktów i deklaracji, wystawianie wypisów i odpisów, przyjmowanie w depozyt pieniędzy i papierów wartościowych, sporządzanie protestów wekslowych. Z czasów tego notariusza zachował się dokument zwany:

Wypis główny pierwszy

Działo się w Radłowie w Galicji w Kancelaryi podpisanego c.k. notaryusza dnia dziewiętnastego maja tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego siódmego.

Przede mną Janem Maczyszynem cesarsko-królewskim notaryuszem w Radłowie urzędującym, stawily się osobiście mi nie znane, do działań prawnych jak twierdzą zdolne, Maryanna z Kołodziejkich Budziochowa i Anna z Budziochów Kołodziejska, dekretem pełnoletności z dnia 30 kwietnia 1897 L 3322 usamowolnione, włościanki w Borzęcinie zamieszkałe i zeznały przede mną oraz w obecności osobiście mi znanych i zdolnych świadków na końcu aktu tego wymienionych, którzy mi zarazem i tożsamość osób o tem zeznających stwierdzili, następującej osnowy(...)

W Radłowie dnia dwudziestego trzeciego maja roku tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego siódmego C.K notaryusz Jan Maczyszyn².



Pieczęć urzędowa notariusza Jana Maczyszyna.

* * *

Jan Berszakiewicz prowadził kancelarię notarialną w Radłowie w latach 1918-1928. Jego działalność opierała się na ustawie notarialnej z 1871 roku. W krakowskim archiwum zachowały się:

1. Akty notarialne 1918-1928 (sygn. Not. Berszakiewicz w Radłowie 1-5, 8-31) 2. Repertoria 1918-1928 (sygn. Not. Berszakiewicz w Radłowie 6, 32-36) 3. Indeksy 1918-1928 (sygn. Not. Berszakiewicz w Radłowie 7, 37-38) 4. Indeks do testamentów 1920-1928 (sygn. Not. Berszakiewicz w Radłowie 39)³.

² Rękopis w posiadaniu autora.

³ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=&mode=show&zespolny_id=30483



* * *

Wit Juzkiewicz był ostatnim radłowskim notariuszem. W „Radle” (nr 2 z 2008 r. na s. 50-51) ukazały się wspomnienia jego córki Anny i siostrzeńca Macieja Hudyka. Na początku lat pięćdziesiątych XX w., gdy komunistyczne władze zlikwidowały Sąd Powiatowy, również i W. Juzkiewicz stracił pracę.

Pan Mieczysław Kosiarski z Zabawy udostępnił mi akt *Wypis główny pierwszy Zapisu przedślubnego*. W obecnych czasach, gdy głównym powodem zawarcia małżeństwa jest miłość, warto przypomnieć i o tzw. posagu dla państwa młodych.

AKT NOTARIALNY

spisany w Rzeczypospolitej Polskiej, w Radłowie, w kancelarii notarialnej w dniu dwudziestego pierwszego lipca roku tysięcznego dziewięćsetnego trzydziestego pierwszego.

Przedemną Witem Juzkiewiczem, notariuszem w Radłowie siedzibę urzędową mającym, stoją osobiście mi nieznanymi, do działań prawnych zdolni obywatele polscy, włościanie rolnicy zamieszkali w Zabawie: pp. Paweł Pochroń i Marja Pochroniówna córka pierwszego oraz zamieszkali w Woli Radłowskiej: pp. Andrzej i Anna z Kowalów małż. Zacharowie z synem swym a narzeczonym drugiej p. Władysławem Zacharą i potwierdzeniu mi tożsamości ich osób przez osobiście mi znanych, zdolnych, przy końcu aktu tego wymienionych świadków, zeznali wobec mnie rozmyślnie i własnowolnie – następującej osnowy:

ZAPIS PRZEDŚLUBNY

(...) II. - Władysław Zachara syn Andrzeja i Marja Pochroniówna córka Pawła mają zamiar zawrzeć z sobą związek małżeński. Ze względu więc na ten związek małżeński i pod warunkiem, że on do sześciu miesięcy licząc od dziś zawarty zostanie – strony czynią następującej osnowy postanowienie: 1/ p. Paweł Pochroń zapisuje córce swojej p. Marji Pochroniównie, na założenie osobnego gospodarstwa na zupełne wypokojenie z części dziedzicznej jakaby się córce tej kiedyś po śmierci zapisującego należeć mogła, na własność prawną z wszystkimi prawami i przynależnościami, w stanie wolnym od wszystkich długów i obciążeń hipotecznych(...)

2/ p. Anna z Kowalów Zacharzyna synowi swemu Władysławowi Zacharze na założenie osobnego gospodarstwa i na zupełne wypokojenie z części dziedzicznej jakaby się kiedyś zapisobiorcy z majątku obojga jego rodziców należeć mogła na własność prawną z wszystkimi prawami i przynależnościami w stanie wolnym od długów i obciążeń hipotecznych (...) a z tak zapisanych przedmiotów p. Paweł Pochroń zastrzega sobie całą zapisaną przez siebie

parcelę na dożywotne i bezpłatne użytkowanie, przeto zapisobiorczyni odbierze ją w posiadanie faktycznie dopiero po najdłuższym życiu, który oświadcza że zapisaną parcelę w imieniu zapisobiorczyni dzierżyć chce i będzie, p. Anna z Kowalów Zacharzyna zaś odstępuje przedmiot swego zapisu zapisobiorcy zaraz w posiadanie i to symbolicznie przez podpis i wręczenie aktu obowiązując się na żądanie posiadanie to oddać zapisobiorcy, także faktycznie na gruncie wobec świadków przez obejście i wskazanie granic, oboje zapisujący zrzekają się prawa nastawiania na ważność aktu tego z powodu błędu omyłki, jednym słowem z każdego powodu bez wyjątku (...) zapisobiorcy zapisy na ich rzecz uskutecznione na powyższych warunkach z wdzięcznością przyjmują, a zarazem oświadczają, że uznają się zapisami tymi należycie wyposażeni: Marja Pochroniówna z majątku swego ojca, Władysław Zachara z majątku obojga swych rodziców i wskutek tego wyjąwszy wypadek jakiegoś nadzwyczajnego i nadspodziewanego wzbogacenia się swych rodziców, zrzekają się z ustawy wszelkich dalszych praw do majątku swych rodziców i spadków po nich pozostać mogących, a p. Paweł Pochroń to oświadczenie swej córki Marji, Jędrzej i Anna z Kowalów małżonkowie Zacharowie to oświadczenie syna swego Władysława przyjmują(...)

Akt ten po spisaniu zeznającym wobec świadków: pp. Franciszka Garncarza, rolnika z Zabawy i Leona Affenkrauta kupca w Radłowie, w całej osnowie odczytałem i objaśniłem, a zeznający oświadczyli że go zrozumieli, za zgodny z swą wolą uznali, przyjęli, poczem go wobec mnie notariusza wraz z świadkami w sposób ustawą wskazany podpisali (...)



Pieczęć urzędowa notariusza Wita Juzkiewicza.

* * *

Wśród rodzinnych pamiątek będących w posiadaniu mieszkańców miasta i gminy Radłów można zapewne odnaleźć dokumenty pochodzące z kancelarii notarialnej dawnego sądu. Zapewne niejedynemu Czytelnikowi zechce z ciekawości sięgnąć do domowego archiwum, aby je przejrzeć, przeczytać i zabezpieczyć przed zniszczeniem. Dzieje rodzin stanowią przecież część historii Radłowa i okolic. Trzeba to dziedzictwo minionych pokoleń przekazać następnym, aby pamięć o naszych korzeniach i tradycjach trwała.

Lucjan Kołodziejski



Błyszczące do słońca garnki...

Nawiązując do fotografii publikowanych na łamach naszego kwartalnika, a pokazujących wygasłe radłowskie rzemiosła – chciałbym dziś wrócić do tematu garncarstwa.

Będąc małym dzieckiem podziwiałem wyroby garncarskie na radłowskim rynku podczas jarmarków. Szczególnie w pamięci, niczym fotografia, pozostały mi obrazy różnego rodzaju garnków, błyszczących nowością do wschodzącego akurat słońca. Te garncarskie wyroby przykuwały moją uwagę ze względu na swoją piękną formę. O ile dobrze pamiętam, nie było dwóch podobnych do siebie wyrobów. Prawdopodobnie zamęczałem najbliższymi pytaniami: kto i jak to robi? Od razu pojawiała się nazwisko Traczyka z ul. Zakościele. Przebywając u babci Stefanii na „Cmentarce” miałem okazję razem z nią odwiedzać p. Traczyka, u którego kupowaliśmy gliniane wazoniki na kwiaty. Chcąc przybliżyć czytelnikom, szczególnie tym młodszym, trochę wiedzy o sposobie na życie w okresie międzywojennym, poprosiłem panią Genowefę Niedzielę z domu Traczyk (córkę Jana Traczyka, założyciela pierwszego zakładu garncarskiego na radłowskiej ziemi) o wspomnienia z tamtych lat. Pani Genowefa seniorka naszego miasta, właścicielka sklepu na rogu ulic Brzeskiej i Rzemieślniczej, dokładnie pamięta tamte czasy. Byłem oczarowany jej barwnymi opowieściami o historii naszej miejscowości.



Jan Traczyk na targu w Wojniczcu

Radłowa, zakupił dom z działką. Zaraz po przeprowadzce do Radłowa ojciec uruchomił działalność garncarską. W warsztacie zatrudnił dwóch znajomych garncarzy pochodzących też z Okulic. W ten sposób rozpoczęła się produkcja wyrobów garncarskich codziennego użytku. Podstawowym wyrobem były garnki gliniane, które w tym okresie miały wielorakie zastosowanie. Gotowano w nich mleko, jak również przechowywano go w celu jego zakwaszenia, aby po ogrzaniu uzyskać ser. Garnki te wykorzystywano także do uzyskiwania z mleka najlepszej śmietany. Ze śmietany robiono masło w drewnianym urządzeniu zwanym maselniczką, pracę tą wykonywano ręcznie. Kolejnym garncarskim wyrobem były doniczki do kwiatów, które miały wielu nabywców. Inne wyroby to: zestawy do kawy oraz cieszące się popularnością w okresie zimowym dzbanki z uchem do zakwaszania żuru. Do produkcji garncarskich wyrobów używano gliny pochodzącej z radłowskich złóż. Glinę wykopywano późną jesienią, najlepiej jak glina była zmrożona. Po rozmrożeniu, na wiosnę glina nadawała się do dalszej obróbki tzn. do jej wyrobienia. Warsztaty garncarskie tamtego okresu nie posiadały energii elektrycznej (prąd w Radłowie zakładano dopiero w okresie okupacji niemieckiej), dlatego wszystkie prace wykonywano ręcznie. Po wyrobieniu gliny nadawano jej różne kształty, czy to garnków różnej wielkości czy też doniczek. Podstawowym narzędziem, dzięki któremu glina nabierała ostatecznych kształtów, był tzw. krąg. Były to dwa drewniane kręgi połączone metalowym prętem z tym, że dolny większy służył do napędu, a górny mniejszy był podstawką do obrotowego formowania gliny.



Jan Traczyk z pracownikami w warsztacie

A oto co na temat garncarstwa, i nie tylko, opowiedziała nam p. Genowefa Niedziela: - Ojciec mój Jan Traczyk urodził się 25.01.1890 r. w Okulicach w powiecie tarnowskim. W 1927 r. Jan Traczyk wraz z rodziną sprowadził się do



Prace formowania wykonywano na siedząco. Do napędu dolnego koła używano prawej nogi, rękami formowano glinę. Po zakończeniu formowania produkt taki poddawany był kolejnemu cyklowi, czyli suszeniu. Okres suszenia na słońcu trwał około dwóch tygodni. Obracano produkty w kierunku słońca, by równomiernie zostały wysuszone. Po wysuszeniu malowano je minią, którą wcześniej mielono w żarnach. Kolejny cykl produkcji to wypalanie. Wysuszone wyroby układano w specjalnie do tego celu zbudowanym piecu.



Jan Traczyk z synem Mieczysławem



Traczykowie podczas pracy

Odpowiednią temperaturę uzyskiwano poprzez spalanie drewna przez okres 10 godzin. Bardzo ważne było utrzymanie ciągłości wypalania. Nawet przypadkowe wygaszenie ognia mogłoby doprowadzić do straty w jakości produktu. Garncarstwo było zajęciem sezonowym, praca trwała od kwietnia do września. Wyprodukowane wyroby pakowano na wozy konne, układano na wozach, bardzo starannie przekładając je słomą. Warunki transportu były trudne. Wóz na drewnianych kołach, jak również nie najlepsze drogi mogły doprowadzić do uszkodzenia towaru. Wyprodukowane wyroby rozwożone były na jarmarki do Żabna, Dąbrowy Tarnowskie, Wojnicza, Szczurowej i Tarnowa oraz na radłowski rynek w każdą środę. Po Janie Traczyku produkcję wyrobów garncarskich przejął w 1949 roku jego syn Mieczysław, który prowadził działalność do 1980. Głównie ze względów zdrowotnych zaprzestał dalszej produkcji, nie doczekał się też następców.

Wiesław Mleczeko

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Genowefy Niedzielowej z Radłowa

Ciekawostka historyczna

Podymne z parafii Radłów¹

W sierpniu 1680 r. mieszkańcy wsi należących do parafii Radłów, leżącej w powiecie pilźnieńskim, w województwie sandomierskim (sic!) zapłacili „ośmiokrotny podatek” zwany podymnym, na ręce poborcy Jana Franciszka z Trzecieża Trzecieckiego. Podymne było stałym podatkiem pobieranym od każdego domu mieszkalnego, wprowadzonym w 1629 r., przeznaczonym na potrzeby wojska. Potwierdzone to zostało wpisem sądowym do ksiąg grodu nowomiejskiego – Korczyńskiego, a wyciągnięte wpisane do księgi sądowej Miasta Tarnowa (Liber actorum judiciorum) w 1683 r. Obecnie księga

¹ Podymne to stały podatek pobierany od każdego domu mieszkalnego wprowadzony w 1629 r.

ta znajduje się w Muzeum Okręgowym w Tarnowie. Rejestr tego podatku dostarcza informacji na temat ilości domów w poszczególnych wioskach ówczesnej parafii Radłów. Dane na temat ilości domów/dymów były celowo zaniżane celem jego obniżenia. W Radłowie miało być wówczas 45 domów, w Woli Radłowskiej – 56, w Dobczycach – 6 (dzierżawcą był szlachetny Szembek), a w Biskupicach – 24. Pisząc o tym korzystałem z I tomu Rocznika Tarnowskich Studiów Historycznych, a dokładnie z artykułu Mieczysława Czosnyki, *Rejestr podatku podymnego powiatu pilźnieńskiego z roku 1680 i 1683*, s.156 -184. W tymże numerze znajduje się szereg ciekawych informacji związanych z ziemią radłowską. Wszystkim zainteresowanym tematyką małej Ojczyzny polecam wspomniany rocznik. Warto go mieć w domowej bibliotece.

Lucjan Kołodziejcki



Hołd dla „żołnierzy wyklętych”

W nawiązaniu do artykułu „Nie potrafiłem ocalić ich życia” (Radło nr 2, kwiecień 2011 r.) pragnę przekazać kilka zdjęć tablic, pomników upamiętniających majora Hieronima Dekutowskiego (Zaporę) i związanego z nim podchorążego Edwarda Szebestę.

Nikt nie zna miejsca pochówku majora Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Koledzy ufundowali symboliczny pomnik zamęczonemu przez UB swojemu dowódcy i ostatnim partyzantom, którzy zamordowani zostali 7 marca 1949. Pomnik znajduje się na cmentarzu przy ulicy Lipowej. Są tu pomniki związane z oddziałami BCH, AK i grób generała Kazimierza Tumidajskiego.



Pomnik na Placu Zebrań Ludowych obok zamku, na którym wypisani są wszyscy, którzy walczyli w oddziałach „Zapory” i zginęli, wśród nich Edward Szebesta „Czarny”.



Tablica we wnętrzu kościoła w Belżycach, woj. lubelskie. Na tablicy wymienione są osoby, które zginęły w walce z okupantem. Wśród długiej listy poległych znajduje się nazwisko Edwarda Szebesty.

W miejscu stoczony z okupantem walki, w której zginął Edward Szebesta pod Krężnicą Okrągłą, wzniesiony jest pomnik. Na tablicy wymienione są trzy osoby, które tu zginęły, a wśród nich podchorąży „Czarny”.

Cmentarz w Gdowie, na którym pochowany jest Edward Szebesta, został w 1957 r. przez służbę UB zniszczony. Groby zostały wdeptane w ziemię.



Obecnie dzięki staraniom jednego z mieszkańców Nierdrzwicy odbudowany. Groby (19) obmurowano i postawiono na nich krzyże. Nie było możliwości zidentyfikowania kto, w którym grobie jest pochowany. Dzięki społeczeństwu



gminy Chodel postawiono pomnik, cmentarz ogrodzono drewnianym płotkiem.



We wsi Kożuchówka doszło do bitwy z żołnierzami Wehrmachtu 18 lipca 1944, już po śmierci Edwarda Szabesty. Zasadzka ta przyniosła duże straty po obu stronach, co wynikało z tego, że furmankami powozili Polacy i partyzanci starali się wstrzymać ostrzał, aby ci mogli się ukryć. Zginął tu między innymi January Rusch, dowódca grupy do której należał wcześniej Edward Szabesta. Niech tych kilka zdjęć z miejsc pamięci będzie hołdem dla „żołnierzy wyklętych” w okresie trudnym dla dziejów naszej Ojczyzny.



Tekst i zdjęcia Janina Urbanek-Marszałek

Stara fotografia



Ogrody pałacu Dolańskich, rok 1956

Radłowska „kawalerka”, od lewej: T. Kulpa, A. Ermel, J. Dobek, S. Szef, J. Skiba, B. Chaderła i J. Wójcikowski. Fot. ze zbiorów Seweryna Szefa.



Radłów, rok 1962. Sklep Gminnej Spółdzielni przy ul. Biskupskiej, w tzw. żydowskich jatkach. Ekspedientka Zofia Szef z d. Kolat. (Fot. ze zbiorów Seweryna Szefa).



Na prawo biskupowi, na lewo świeckim panom...

Słup graniczny w Radłowie w opisie Karola Rogawskiego z połowy XIX wieku

W znanej monografii *Radłów i gmina radłowska* (Kraków 2009), w tomie II (s. 224-225), Bogusław Krasnowolski zamieścił wiadomości o gotyckim słupie granicznym, znanym mieszkańcom Radłowa. Autor dał obraz tego obiektu z punktu widzenia współczesnego historyka sztuki, w oparciu o dostępną mu literaturę.

Warto jednak zwrócić uwagę na ciekawy dokument przechowywany w rękopisach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (rkps 776). Znajdują się tam listy i inne materiały Maurycego Dzieduszyckiego, Karola Rogawskiego i Tadeusza Wolańskiego. Cechą wspólną tych osób, żyjących w XIX wieku, było zainteresowanie archeologią i historią sztuki. Tam właśnie odnajdujemy rękopiśmienny dokument Karola Rogawskiego zatytułowany „Słup graniczny z r. 1450 w Radłowie”. Niewykluczone, że przeznaczony był dla Tadeusza Wolańskiego (1785-1865) - ziemianina i publicyisty, zainteresowanego archeologią.

Kim był Karol Rogawski? Żył w latach 1819-1888, był galicyjskim politykiem, a także archeologiem. W 1846 r. zaangażował się w powstanie krakowskie, a po jego upadku przebywał w Paryżu. Po powrocie do kraju zajął się archeologią, m.in. odkopał i zbadał pierwszą w Polsce osadę neolityczną koło Leżajska. Brał udział w międzynarodowych kongresach archeologicznych i był członkiem licznych towarzystw z tej dziedziny. Został wybrany członkiem komisji antropologicznej i historii sztuki w krakowskiej Akademii Umiejętności.



„Świadek”, rozdzielający niegdyś dobra świeckie od biskupich wzniesiony w 1450 r. na polecenie kardynała Zbigniewa Oleśnickiego - absolwenta Akademii Krakowskiej. Wykuto go w szarym piaskowcu karpackim. Składa się z cokołu, trzonu o ściętych narożach, „latarni” oraz ostro zakończonym nakryciu. Unikatowy zabytek odrestaurowano w 1999 r. Prace konserwatorskie wykonywała krakowska Pracownia Konserwacji Dziej Sztuki

Słupowi granicznemu w Radłowie poświęcony jest list Maurycego Dzieduszyckiego (1813-1877), historyka i publicyisty do Karola Rogawskiego z 19 listopada 1859. Jego nadawca napisał: „Bardzo mnie zajął list Pański opisujący ciekawy zabytek z czasów Oleśnickiego, a jeżeli dziś dopiero nań odpowiadam, to niech będę wytłumaczony nie tylko mnogimi publicznymi sprawami, ale właśnie i szczerą chęcią dogodzenia życzeniom Pańskim, które spowodowały poszukiwania”. Dzieduszycki pisze też, że do listu dołączył odpis (niezachowany) aktu rozgraniczenia dóbr biskupstwa krakowskiego od dóbr szlacheckich, gdzie jest opisany słup graniczny w Radłowie, a znajdujący się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie. Maurycy Dzieduszycki w swym liście podkreślił rolę i znaczenie Karola Rogawskiego, nadmieniając, że to właśnie jemu słup graniczny w Radłowie zawdzięcza swe odkrycie i upowszechnienie.

Najprawdopodobniej Karol Rogawski był w Radłowie i opisał słup graniczny latem 1859, a jego opis zamieszczony został poniżej.

* * *

Słup graniczny z r. 1450 w Radłowie

Nieczęsto u nas się wydarza, aby jaki zabytek pomnikowy z przeszłości naszej, którego prawdziwe znaczenie zatarło się później w pamięci, mógł się wykazać piśmiennym dowodem swego właściwego znaczenia. Słup atoli graniczny w Radłowie z r. 1450, którego tutaj przedstawiamy rysunek, właśnie takim poszczycić się może. [...]

Kapituła krakowska bogate miała w ziemiach uposażenie, nadawane jej różnemi czasy, szczodrością Piastów, Jagiellonów i różnej szlachty. Między innymi, do tych posiadłości z dawna należał klucz radłowski, położony w lesistej a żyznej okolicy, ponad Dunajcem, w województwie sandomierskim, powiecie pilzneńskim.

W połowie XIV wieku biskup krakowski Wisław Kościelecki dał założyć w lasach radłowskich synowcom swoim dwie wsie – Zabawę i Drohiczę. Lecz nabawiła się z tego powodu nie mało kłopotów i swarów w późniejszych latach kapituła krakowska, bo obdarowani niepokoiłi potem ciągle biskupów o granice, rozszcząc sobie prawo do całych wsi radłowskich. Ciągły się długo te spory, zajazdy i prawa, aż je ostatecznie załatwił wielki nasz polityk i biskup Zbigniew Oleśnicki.

Zbigniew Oleśnicki była to potężna głowa, a człowiek z niego był gospodarny i wszędzie spożący dobra Kościołowi, jak mało. W rządzie też jego starania i prace w dobrach biskupich napotkać można. Zbigniew kochający się w sta-





W ścianach „latarni” znajdują się dość głębokie nisze z płaskorzeźbami: Ukrzyżowania, Matki Boskiej Bolesnej, św. Jana Ewangelisty oraz herbem Oleśnickiego Dębno w kartuszu, nad którym umieszczono kapelusz kardynalski

wach, założył prócz kilku mniejszych, dwa także większe w Radłowie, jako w okolicy samem już położeniem miejsca dziwnie do tego usposobionej, sprowadzając wodę do stawów z wielkim nakładem, na odległości dwóch mil z małych rzeczek, Glinnika i Brzeźnicy. Glinnik płynie koło Borzęcinka, Brzeźnica koło Woli Radłowskiej. Stawy te nazwano: jeden Dembno, zapewne od biskupiego herbu, a drugi Nieciecza, gdzie dotąd jest wieś tego nazwiska niedaleko Radłowa w parafii Otwinów. Otóż z powodu prowadzenia wody do tych dwóch stawów, skarżyła się sąsiednia szlachta, że jej podmakają pola, a woda czyni zalewy.

Rzecz wytoczyła się do sądów, a przy nich wyszła znowu na wierzch ona sprawa graniczna, między Zabawą a Drohiczą, później przezwaną Zdrohcem. Biskup nie chciał takich zatargów pozostawiać w puściźnie słabszym swoim następcom, a zapragnął snąć wszystkie spory w tych stronach jednym zakończyć zamachem. I skończył.

Zapadł wyrok graniczny r. 1450 wydany przez Mikołaja Powalę Taczowskiego, podkomorzego ziemi sandomierskiej, a w nim przyznano wszystkie ziemie, oznaczone słupem granicznym na prawo biskupowi i duchowieństwu, na lewo świeckim panom.

Takie jest znaczenie granicznego słupa, który w naszych zeszlórocznych wędrówkach po tamtych stronach, wpadłszy nam w oczy, przedstawiamy obecnie. Ciekawy znowu dokument do niego się odnoszący i wywodzący całą tą sprawę, zamieszczamy w odsyłaczu dla swej ważności, do historii sporów u nas granicznych. Dokument ten wyjęty został z rękopiśmiennego folianta „Archivum iurium bonorum Episcopatus Cracoviensis” mieszczącego w sobie odpisy aktów oryginalnych, około r. 1740 sporządzone, jak się zdaje dla użytku kardynała Lipskiego, a znajdujący się teraz

w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. Odszukał go za mojem zgłoszeniem i w odpisie uprzejmie do użytku, wraz ze swemi uwagami udzielił, szanowny autor „Żywota Zbigniewa Oleśnickiego”, Maurycy hr. Dzieduszycki.

Nasz słup graniczny, zabytek bardzo ciekawy z połowy XV w., jak stał, tak stoi do dziś dnia, na granicy wsi Zdrohca i dóbr radłowskich, które dzieląc smutne dzieje kraju przeszły w posiadanie prywatne i są dziś własnością cudzoziemca.

Słup stoi na oddzielnej podstawie brusowej, jest zaś z kamienia piaskowego, pińczowskiego, w kostkę od spodu, do wysokości 1 ½ stopy grubszy ze ściętymi narożnikami, przez co tworzy nierówny ośmiościan, w którym cztery ściany są szersze, a cztery węższe. Kształt słupa jest wdzięczny, robota wprawna i dobra.

W czterech szerszych ścianach u góry są wnęki prostokątne, z lekkim prostym gzymsem. W nich od strony drogi jest wykuty Chrystus Pan na krzyżu, w dwóch zaś bocznych dwie niewieście postaci, zapewne dwie Maryje spod krzyża. Na stronie odwrotnej krzyża, obróconej w pola, wykuty herb Dembno, Oleśnickich domu, ozdobiony kapeluszem kardynalskim. W bokach węższych ośmiościanu są próżne smukłe wnęki, z ostrołukowem zagięciem. Ponad górnym gzymsem szczyt słupa jest ścięty także ośmiościanem, a kończy się gotycką szyszką.

Pod krzyżem zamieszczono napis wgłębionymi gotyckimi literami: „Hoc signum verum clerum distinguit et heru[m] 1450 mai 4”. Co znaczy: „ten prawdziwy znak [to jest krzyż] rozróżnia duchowieństwo od panów”. Pod tem jeszcze jakieś niewyraźne najprędzej imię lub nazwisko tego, co ten słup robił. Pod temi napisami są znowu dwa późniejsze: „Felix Zelinski A.D. 1623” i „Christophorus Zielinski A.D. 1625”. Wyrobione one zostały zapewne przy umocowaniu słupa kłamrami żelaznymi lub przestawieniu go, dla utrwalenia.

Na stronie odwrotnej pod herbem Dembno jest znowu napis: „Dextrum do clero sinistrum largior hero”. Jest to wyborny heksametr łaciński, znaczący dobitnie „co na prawo przynaję duchowieństwu, co na lewo świeckiemu panu”.



Na cokole, poniżej sceny Ukrzyżowania i tarczy herbowej wykute zostały dwa napisy wykonane średniowieczną minuskułą w języku łacińskim. Pierwszy z nich głosi: „Ten znak prawdziwy kler oddziela od panów”, drugi zaś: „Co na prawo przypada klerowi, co na lewo dziedzicom”. Duża precyzja wykonania tych elementów świadczą o wytrawnych umiejętnościach kamieniarza. Wskazywać to może na to, że obiekt ten wykonał bardzo sprawny artysta, a może lapicyda wyspecjalizowany w rzeźbie artystycznej i architektonicznej



W przytoczonym akcie rozgraniczenia, data aktu nie zgadza się pozornie z datą na słupie. Tu jest rok 1450, a tam 1420. Lecz to jest myłka tylko przepisywacza, a mógł ją łatwo popętnić, jeżeli w oryginale było w skróceniu V-gesimo (50), co niebaczny przepisywacz ściągnął na jedno słowo „vigesimo”. Bliższe sprawdzenie tej rzeczy wykazuje łatwo omyłkę w akcie, a nie na słupie. W dzień 4 maja jest św. Floryjana, akt też powiada: „in die S. Floriani”. Podpisany na akcie brat kardynała, Jan Oleśnicki wojewoda sandomierski, został nim dopiero w r. 1444, więc o lat blisko dwadzieścia pierwiej niż mógł się już pisać tym wojewodą.



Nakrycie latarni zakończone jest kamienną „szyszką”, która mogła stanowić podstawę nieistniejącego już kamiennego krzyża wieńczącego całość

A na koniec, sam Zbigniew Oleśnicki wypisany w akcie jako biskup krakowski i kardynał Kościoła rzymskiego, na biskupstwie utwierdzony został dopiero przez Marcina V papieża 1423 r. i tegoż roku otrzymał święcenia. Kardynalski znowu kapeluszą wręczył mu Długosz dopiero 1449 r., gdyż z powodu ówczesnego rozdwojenia w Kościele, nie przyjął nadanego mu poprzednio kardynałstwa przez Eugeniusza IV i Felixa V. Z zestawienia więc tych dat, słup radłowski poprawia oczywiście rok położony na akcie, jak znowu sam akt objaśnia dokładnie zna-

czenie tego słupa. Karol Rogawski.

Prof. dr hab. Ewa Danowska



Poniżej widnieje wykute słowo „Hanusz” – prawdopodobnie imię twórcy dzieła rzeźbiarskiego oraz napisy odnoszące się do fundatorów jego kolejnych restauracji

NSR

NARODOWE SIŁY REZERWOWE



Poprzez Narodowe Siły Rezerwowe najłatwiej zostać żołnierzem zawodowym.
Są jeszcze wolne miejsca w kompanii NSR tworzonej przy Wojewódzkim Sztapie Wojskowym w Krakowie!!!
Skorzystaj z szansy jaką daje służba w NSR.

Mamy ofertę dla ochotników, którzy wcześniej nie pełnili służby wojskowej.

Przyjdź i dowiedz się dlaczego warto!

Osoby zainteresowane zapraszamy do Wojskowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 11
lub prosimy o kontakt telefoniczny: tel. 14 621 33 71 lub 693 350 174

www.tarnow.wku.wp.mil.pl



Krzyż za udział w wojnie 1918-1920

W 1990 r. władze Polski postanowiły uhonorować nadaniem Krzyża „Za udział w wojnie 1918 – 1921” żyjących jeszcze kombatantów. Jednym z nich był Józef Białek, urodzony w 1898 w Radłowie.

W lutym 1917 r. został powołany do służby w wojsku polskim w zaborze austriackim. Jako rekrut służył w 13. batalionie w Dąbrowie Górniczej. Następnie wraz z 20. Pułkiem Piechoty Polskiej został wysłany na front włoski, gdzie uczestniczył w walkach w rejonie Triestu i rzeki Piawy.

W sierpniu 1918 r. po powrocie z frontu włoskiego przybył do Krakowa, gdzie przez pewien czas pełnił służbę wartowniczą przy pilnowaniu prochowni w Czyżynach koło Krakowa. Następnie został przydzielony do 2. batalionu 20. Pułku Piechoty Polskiej i wraz z nim wyjechał w okolice Lwowa, gdzie uczestniczył w walkach z nacjonalistami ukraińskimi usiłującymi opanować Lwów. Po stłumieniu buntu, spod Lwowa został przegrupowany w rejon Cieszyna, brał tam udział w utarczkach z Czechami, którzy chcieli zająć ziemię cieszyńską.

Wiosną 1919 roku, wraz z 20. pp uczestniczył w walkach przy zdobywaniu Wilna, zajętego przez wojska bolszewickie w styczniu 1919, po opuszczeniu miasta przez wojska niemieckie. Po zdobyciu Wilna 20. pp brał udział w pościgu za wycofującymi się na wschód wojskami bolszewickimi (marsz na Bobrujsk).

W połowie 1920 r., po rozpoczęciu kontrofensywy przez wojska bolszewickie, 20. pp został zmuszony do odwrotu i wycofał się na zachód w rejon Lwowa, gdzie brał czynny udział w obronie miasta przed wojskami bolszewickimi. Przez pewien czas pełnił obowiązki sanitariusza u lekarza polowego kapitana dr Starzyńskiego. Po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej i podpisaniu traktatu pokojowego w Rydze, wraz z 20. pp został wycofany z rejonu Lwowa i powrócił w 1921 r. do Krakowa, gdzie został zdemobilizowany i zwolniony do cywila. Z pobytu



w wojsku zachowały się fotografie zrobione w 1921 roku, książeczka wojskowa zaginęła w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnowie. 28 listopada 1990 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej awansował Józefa Białka na stopień podporucznika. A 30 listopada 1990 J. Białek został odznaczony przez Prezydenta Polski „Krzyżem za udział w wojnie 1918 – 1921”.

Lidia Bielawa



Radłowianin na Czarnym Łądzie



Ryszard Buchta

Ryszard Buchta – podróżnik, malarz, fotograf, pisarz

Do plejady wybitnych postaci związanych miejscem swojego urodzenia z naszym miastem dołączyć wypada dziewiętnastowiecznego podróżnika Ryszarda Buchtę.

Ryszard Buchta, syn Franciszka, urodził się 19 stycznia 1845 w Radłowie w rodzinie katolickiej. Jego nazwisko brzmi po polsku, ale w jego metryce urodzenia zachowanej w księgach parafialnych pojawiają się także niemieckie nazwiska - dziadków, rodziców chrzestnych. Matka Adolfiną z domu Abendroth była najprawdopodobniej z pochodzenia Austriaczką. Dziś trudno ustalić, w jakim stopniu Ryszard czuł się Polakiem, a w jakim obywatelem wielkiego imperium Habsburgów. Wiadomo jednak ponad wszelką wątpliwość, że Józef Buchta, zapewne jakiś dalszy jego krewny, brał udział w powstaniu listopadowym. Można zatem przypuszczać, że Ryszard wyniósł z rodzinnego domu pewną świadomość narodową i patriotyczną.

Swoją pasję podróżniczą rozpoczął Ryszard Buchta bardzo wcześnie, w wieku 20 lat. Zwiedził Niemcy, Francję udał się na Węgry, następnie pojechał na Bałkany, a stamtąd do Turcji. Rok przebywał w Konstantynopolu. W latach 70. XIX wieku trafił do Egiptu, skąd wyruszył w głąb Afryki. Zwiedził Darfur, Bugandę oraz tereny nad Jeziorem Wiktorii. Swoje podróże opisywał w artykułach do czasopism oraz w książkach, które dodatkowo uzupełniał zdjęciami i rysunkami. Z afrykańskiej wyprawy przywiózł bardzo ciekawy materiał fotograficzny, były to

pierwsze zdjęcia ludzi, ich kultury materialnej, oraz przyrody z głębi Czarnego Łądu. Warto zauważyć, że w tamtych czasach fotografia była zaledwie w powijakach. Sprzęt do fotografowania był ciężki i nieporęczny¹. Buchta musiał dźwigać ze sobą całe laboratorium chemiczne. Patrząc na jego zdjęcia, nie sposób nie zauważyć, że był prawdziwym profesjonalistą. Fotografował czarnoskórych członków plemienia Makraka, kobiety i mężczyzn z plemienia Monbuttu, a nawet wojowników ze słynnego ludożerczego plemienia Niam-Niam (Azande).



Południowy Sudan

Po powrocie do Europy osiadł w Monachium, gdzie na zlecenie króla Ludwika II Bawarskiego, zwanego bajkowym królem, malował miniaturki na kości słoniowej. Król Ludwik II Wittelsbach, rówieśnik Buchty, był postacią na wskroś niezwykłą. Głosił poglądy pacyfistyczne, budował piękne bajkowe pałace i otaczał się artystami, między innymi był mecenasem Ryszarda Wagnera. Za pieniądze zarobione u ekscentrycznego monarchy Ryszard Buchta odbył jeszcze jedną podróż do Afryki, tym razem po przyjeździe do Egiptu w roku 1885 zwiedził pustynię Fajum. Rok później wrócił do Europy i osiadł w Wiedniu, bowiem król Ludwik II zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. W Wiedniu zajął się publikowaniem prac naukowych o Afryce, tam też umarł 29 lipca 1894 roku, w wieku 49 lat.

Józef Trytek



Wieś plemienia Acholi na północy Ugandy, styczeń 1879

¹ Dopiero w roku 1888 amerykańczyk George Eastman zbudował aparat fotograficzny dla amatorów. Jego aparat był poręczny, nazwał go Kodak.

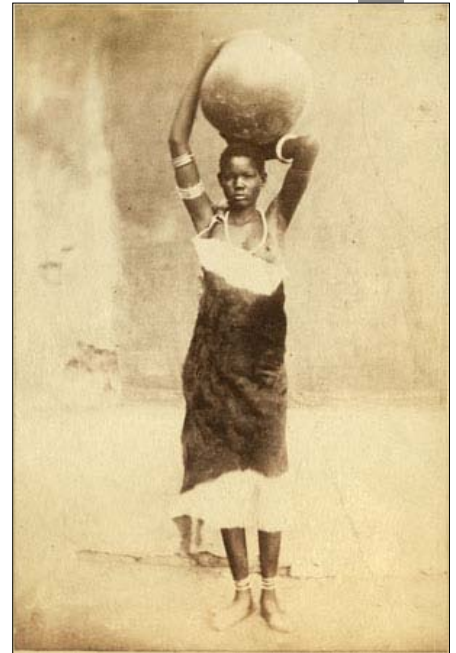




Wojownicy z ludożerskiego plemienia Niam-Niam



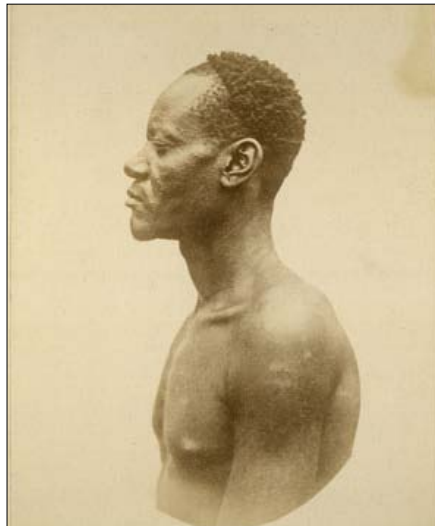
Portret wodza



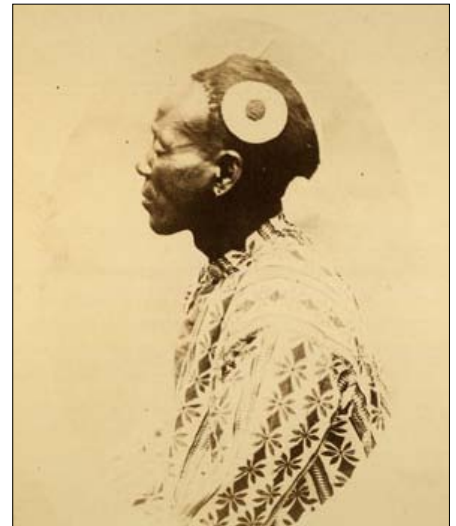
Kobieta z plemienia Shilluk



Miniatura przedstawiająca króla Ludwika, którą wykonał Buchta w roku 1884



Mężczyzna z plemienia Baka - Południowy Sudan



Wódz z plemienia Acholi, styczeń 1879



Plemię Acholi



Wędrownica po tamtych czasach...

Kazimierz Remian z Wał-Rudy – geograf i pasjonat historii

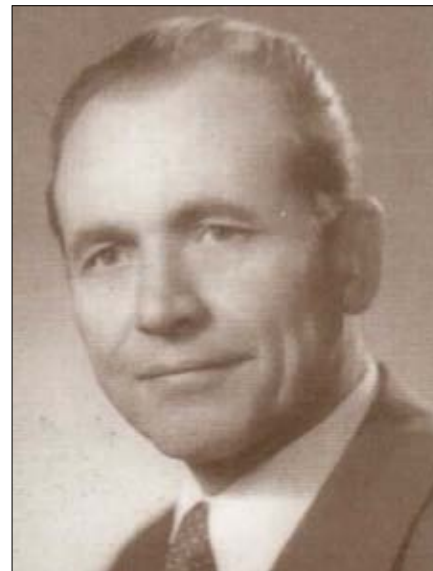
Urodził się 27 października 1932 roku w Wał-Rudzie - gmina Radłów, powiat Brzesko. W 1951 ukończył Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Radłowie, wraz z kursem pedagogicznym. W latach 1958–1963 studiował geografę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, uzyskując stopień magistra.

Od 1951 uczył w szkołach podstawowych i średnich, był kilkakrotnie kierownikiem szkół podstawowych i inspektorem szkolnym. W latach 1968–1980 kierował Liceum Ogólnokształcącym w Tuchowie. Całe życie związał ze szkolnictwem. Był także wytrwałym turystą, przemierzył niemal wszystkie szlaki Tatr polskich i słowackich, wędrował po Sudetach.

Cytowana wyżej dane biograficzne Kazimierza Remiana pochodzą z okładki książki jego autorstwa „Tarnowscy Żołnierze Września”. Zdążył swe dzieło opracować, dokonać korekty, opatrzyć posłowiem; niestety,

nie doczekał jego wydania. Zmarł pod koniec 2000 roku.

„Tarnowscy Żołnierze Września” to zbiór wspomnień uczestników wojny we wrześniu 1939, którzy w różny sposób związani byli z ziemią tarnowską. W posłowie do wspomnianej publikacji Kazimierz Remian napisał m.in.: *„Moja wędrownica po tamtych czasach i wśród tamtych ludzi nie zostanie zmarnowana. Powstał zbiór ich pojedynczych, wojennych losów. Ludzie ci w naturalny sposób schodzą z areny dziejowej, ale to, co powiedzieli, zostanie. W wielu przypadkach dokonałem historycznych korekt w ich pamięci. Wiele wywiadów nie nadawało się do opracowania, ze względu na luki w pamięci pytanych. Czas zatarł ślady. Zrozumiałem, że należało podjąć temat wcześniej, wnet po wojnie, a przynajmniej 20 lub 30 lat temu. Wtedy o ileż szersze i dokładniejsze byłyby te relacje”*. Refleksja, jaka płynie z tej wypowiedzi jest przejmująca. Jesteśmy zobowiązani



do wielkiej wdzięczności autorowi za to, że pozostawił nam, pokoleniom powojennym, tak cenną pamiątkę. Jej tworzeniu poświęcił się bez reszty u schyłku swego życia, przedwcześnie przerwano. Nikt inny tego nie uczynił. Niech to wspomnienie o nim będzie zapowiedzią opracowania pełnej biografii pana Kazimierza, jako wyrazu zadośćuczynienia za jego trud.

Wśród dwudziestu zaprezentowanych w książce postaci znaleźli się także wojenni bohaterowie września z terenu naszej gminy i dzięki temu przetrwali w pamięci. Są to: strzelec Władysław Smoleń z Radłowa (rocznik 1916), strzelec Jakub Putała z Zabawy (rocznik 1913), kapral Stanisław Małek z Woli Radłowskiej-Boru, później związany z Zabawą (rocznik 1916), strzelec Franciszek Broda z Zabawy, urodzony w Radłowie (rocznik 1912), porucznik Józef Piotrowski z Zabawy, urodzony w Krakowie (rocznik 1914), w stanie spoczynku awansowany do stopnia kapitana.

W zbiorach naszych bibliotek znajdują się egzemplarze „Tarnowskich Żołnierzy Września”. Bez wątpienia, warto po nie sięgnąć...

Kazimierz Piotrowski



Jan Ziejka

- kowal z Biskupic Radłowskich, ur. 24 lipca 1907 roku. Mieszkał na Zagumniu w sąsiedztwie Bolesława Marcinkowskiego. Obok domu miał własną kuźnię, w której świadczył usługi dla ludności wiejskiej. Najczęściej kuł konie, ale dorabiał też wiele narzędzi potrzebnych w gospodarstwach rolnych. Anna Błażej wspomina, że jako mała dziewczynka chodziła do Ziejków i ręcznie „miechowała”, by utrzymać płonące palenisko w kuźni. W latach powojennych kowal Ziejka wraz z rodziną przeniósł się na Dolny Śląsk. Zmarł w 1983 w Ozorowicach.

(zbm)





ZABAWA – WAŁ-RUDA. Uroczysta msza z udziałem delegacji strażaków z Austrii, Reprezentacyjnej Orkiestry Straży Granicznej z Nowego Sącza i jednostek OSP gminy Radłów oraz Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych złożyły się na uroczystości 90-lecia wałrudzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Fot. zbm.





Austriacy podarowali jubilatom helmy

ZABAWA – WAŁ-RUDA. Uroczysta msza z udziałem delegacji strażaków z Austrii, Reprezentacyjnej Orkiestry Straży Granicznej z Nowego Sącza i jednostek OSP gminy Radłów oraz Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych złożyły się na uroczystości 90-lecia wałrudzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

W tym roku druhowie z Wał-Rudy uroczystości i w wymiarze międzynarodowym obchodzili swoje święto. Dziękczynną mszę świętą w zabawskim Sanktuarium celebrował ks. kustosz Zbigniew Szostak wspólnie z ks. Józefem Pawułą z Austrii - rodakiem z Wał-Rudy. Piękną oprawą muzyczną uświetnili nabożeństwo „Podhalańczycy”. Dalsza część uroczystości odbyła się już na placu przyszkolnym w Wał-Rudzie. Tu, polecenia wydawał Ksawery Stefańczyk, komendant gminny OSP.

Po oficjalnych wystąpieniach odbyła się wspólna, międzynarodowa defilada pododdziałów. Do Wał-Rudy przyjechały trzy austriackie delegacje z trzech miejscowości partnerskich, od których jednostki w Wał-Rudzie, Woli Radłowskiej i Marcinkowic otrzymały w darze wozy bojowe. Współpracę tę nawiązał ks. Józef Pawuła, na co dzień pełniący w Austrii posługę duszpasterską. Symbolicznym momentem było przekazanie przez gości trzech hełmów strażackich, które odebrali w imieniu wałrudzkich fajermanów: prezes Jan Kułak i naczelnik Wojciech Kowalczyk. Następnie, w asyście komendanta Miejskiej Straży Pożarnej w Tarnowie Tadeusza Sitka, prezesa ZOSP RP w Tarnowie Kazimierza Sadego i prezesa gminnego OSP Radłów Zbigniewa Kowalskiego, odznaczono złotym medalem nowy sztandar dla OSP w Wał-Rudzie, ufundowany przez ks. Pawułę. Przyznano też zasłużonym strażakom medale. Złotym uhonorowano: **Stanisława Kurtykę, Mirosława Kosteckiego i Mieczysława Piekacza**. Srebrny medal przyznano: **Janowi Kułakowi, Wojciechowi**

Kowalczykowi, Pawłowi Puskarzowi, Mirosławowi Drągowi i Pawłowi Kowalczykowi. Brązowy otrzymali: **Henryk Puskarz, Artur Pajdo, Kamil Kopacz, Karol Gołas i Bartłomiej Pajdo**.

Po wyróżnieniach murawę zajęła Reprezentacyjna Orkiestra Wojska Polskiego z Nowego Sącza. Koncert połączony z musztrą paradną zachwycał uczestników jubileuszu, w tym gości z Austrii. Tę muzyczną atrakcję od dłuższego czasu planowała soltyska Anna Kowalczyk, w jej sfinalizowaniu pomógł szef „Tar-Kruszu” Zdzisław Gawin. Kolejną atrakcją jubileuszu był VII Przegląd Orkiestr Dętych Powiatu Tarnowskiego, w którym radłowscy muzycy zajęli drugie miejsce. Wieczór wypełniły występy zespołów z Gminnego Centrum Kultury w Radłowie, a po nich zabawa taneczna wieńcząca świętowanie strażaków. Jubileuszowi sprzyjała wspaniała pogoda, dopisali też zaproszeni goście, a wśród nich: poseł Andrzej Sztorc, starosta tarnowski Mieczysław Kras, wicestarosta Mirosław Banach, radny powiatowy Marek Podraza, burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, wiceburmistrz Wiesław Armatys oraz delegacje ze wszystkich jednostek OSP na terenie gminy.

Strażacki jubileusz zrealizowano w ramach projektu unijnego poprzez Lokalną Grupę Działania „Kwartet na Przedgórzu”. Imprezę wspomogli miejscowi przedsiębiorcy: Zdzisław Gawin – firma „Tar-Krusz”, Maria Witkowska – firma „Bruk-Bet”, Anna i Mirosław Plebankowie - firma „Mirjam” i Zdzisław Kupisz – firma „Bazalt”. Hojnym sponsorom organizatorzy bardzo serdecznie dziękują. Warto dodać, że historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Wał-Rudzie opracowana została w publikacji wydanej w 2008. Nosi ona tytuł „Strażacy ziemi tarnowskiej” i jest dostępna w gminnej sieci biblioteki.

Zbigniew Marcinkowski

Droga Redakcjo „Radła”

Porządkując rodzinne archiwum, natknęłam się na klasowe zdjęcie z roku 1958/59. Jest na nim moja pierwsza klasa ze Szkoły Podstawowej w Radłowie. W środku nasza wychowawczyni pani Maria Bartnik. Bardzo jestem ciekawa, jak potoczyły się nasze losy. Mam nadzieję, że po zamieszczeniu tego zdjęcia odezwą się osoby (przynajmniej niektóre) widoczne na zdjęciu. Pamiętam nazwiska: Stasia Dobek, Zosia Dulian, Marysia Chmura, Cecylia Drwiła, Danusia Kowalczyk, Halinka Gibała, Bogusia Kusior, Kazia Baran i ja - Basia Kostrzewska, stoję w drugim rzędzie z białą kokardą. Niestety, nie pamiętam nazwisk chłopców. Proszę Redakcję o umieszczenie zdjęcia w najbliższym numerze „Radła” i upoważniam do podania mojego maila. Mam nadzieję, że to ułatwi nam kontakt i pozwoli nawiązać na nowo znajomości.

Napiszcie, jak potoczyły się Wasze losy i co robicie teraz. Ja po skończeniu podstawówki kontynuowałam naukę w Wojniczu, w Technikum Rolniczym, a potem studiowałam



w Krakowie filologię polską. Zawsze chciałam pracować jako nauczycielka i udało się. W oświacie pracowałam ponad 30 lat, w Zabrzju i Dąbrowie Górniczej. Obecnie jestem już na emeryturze i mieszkam w Jaworznie.

Pozdrawiam wszystkich, którzy odnaleźli się na zdjęciu i liczę na nowo nawiązane kontakty. Pozdrowienia dla zespołu redakcyjnego „Radła”.

Barbara Kostrzewska Kolka, Jaworzno, lipiec 2011

basiakolka@wp.pl



Zginął tydzień przed wyzwoleniem...

Fotografia sprzed osiemdziesięciu lat przedstawia Józefa i Marię Szumlańskich z Łęki Siedleckiej. Warto spojrzeć, jak piękne wówczas były noszone welonny.

Przy okazji przedstawię losy tych ludzi, którzy byli moimi rodzicami. Tatusz z zawodu był szewcem, ale jego zarobki nie wystarczały na utrzymanie rodziny. Nie było dla niego zajęcia w pobliskiej fabryce celulozy w Niedomicach, więc za pracą wyemigrował do Francji, gdzie znalazł zatrudnienie w kopalni. Zaczęło nam się żyć dostatniej, ale nasz dobrobyt trwał tylko rok, gdyż wybuch II wojny światowej wszystko przekreślił i straciłmy z tatusiem kontakt.

W jego ostatnim liście było zdanie: „nad Europą zbierają się czarne chmury”, co oznaczało zbliżającą się wojnę. Mamusia została więc z trójką dzieci: dwójką w wieku pięciu i trzech lat oraz najmłodszym bratem, który miał zaledwie miesiąc. Nie wiem co by było, gdyby nie to, że babcia mieszkająca z nami, miała rentę z Czechosłowacji, po stracie swego męża w kopalni. Do tego mamusia zarabiała w domu, bo umiała szyć, pięknie haftować, przęść wełnę, robić na drutach i szydełku, wspaniale piekła ciasta i smacznie



gotowała. Mając dzieci na oku, w ten sposób zarabiała na życie, a popyt na swe wełniane wyroby, które wówczas były modne, był wielki. Przyszedł też taki okres, kiedy dziećmi opiekowała się babcia. Bardzo nas kochała, a mamusia wybywała z domu na całe tygodnie, aby przygotowywać komuś wesele, czy prymicje, bo była cenioną specjalistką od pieczenia i gotowania. Stała się tak popularna w tym względzie, że całymi tygodniami nie było jej w domu – szła od wesela do wesela. Myślę, że żyjący starsi ludzie pamiętają tę słynną w całej okolicy kucharkę Szumlańską, tym bardziej, że to była wspaniała, kulturalna, pobożna i uczciwa kobieta. Niestety, mamusia nigdy nie doczekała się powrotu tatusia, który tydzień przed wyzwoleniem zginął

na ziemi francuskiej, wśród wielu Polaków walczących o „wolność naszą i waszą”. Zasłużył sobie na pomnik, który stoi na ziemi francuskiej, a mamusi została po nim renta, dzięki której wykształciła swoje osierocone dzieci. Mamusia umarła na raka w wieku 69 lat i została pochowana w Krakowie na Grębałowie.

Zofia Trześniowska-Jakubowska



Pierwsza Komunia w tenisówkach

Obrazek jest cenną pamiątką dla Seweryna Szefa z Radłowa. Jego pierwsza komunია odbyła się tuż po wojnie w 1947 roku. Wówczas do parafii radłowskiej należały m.in.: Biskupice, Głów, Wola Radłowska, Niwka, Brzeźnica. Proboszczem był wówczas ks. Kornaus, a katechetą ks. Jemiolo. - Byliśmy schludnie i bardzo skromnie ubrani. Rodzice kupowali takie ubrania na jakie było ich stać.

Większość z nas miała białe tenisówki. Po uroczystości kościelnej przygotowano dla nas poczęstunek, składający się z placka z serem oraz kawą z mlekiem. Stoliki ustawiono na placu kościelnym. W domu już nie świętowaliśmy, jak to dziś jest w zwyczaju. Nie było już żadnych przyjęć. Po powrocie z kościoła rodzice kazali krowy pilnować na pastwisku – wspomina Seweryn Szef. (zbm)



Las zasłonił wszystko, nawet widok nieba...

Jedną z najstarszych czytelniczek „Radła” jest pani Zofia Szumlańska z Niwki. Dziś z czytelnikami kwartalnika pragnie podzielić się wspomnieniami wyrażonymi prozą i wierszem.

- Mój Boże jak się to wszystko zmienia, cała Niwka będzie mieszkać niedługo w lesie. A teraz leży mi na sercu tak okrutna śmierć tych dwóch żołnierzy, którzy spoczywają na naszym polu, bez pamięci. Pierwsza wojna światowa 22 grudnia 1914 roku. Żołnierz austriacki Rudolf Moroder (zob. „Radło” nr 4/2010) i żołnierz rosyjski, napadli na siebie. W walce na bagnety, jeden drugiego ugodził w brzuch. Wpadli do domu naszej babci, który był pusty, bo babcia była w szpitalu. Wyli z bólu. Przyszły wojska rosyjskie, dom oblali benzyną i razem z nimi spalili. Kiedy przyszedłam z mamą do tego pola, mama robiła znak krzyża. Pytałam, czemu się żegnasz patrząc na te dachówki czerwone i cegły z komina. Mama mówiła, że tu był nasz dom i został spalony. O dom płaczesz? Dziecko, to długa historia, więcej ci nie powiem. Kiedy mama oddała pole mnie, mój mąż zamówił furmana, aby pole nam zorał i ten mi opowiedział całą prawdę. Zapytałam mamy - czemuś mi tego nie powiedziała? Ona na to - może byś się bała i w polu nie chciała robić! A ja do księżycy rznąłam sierpem łubin - nie bałam się! Wieczny odpoczynek mówiłam i zerkiałam w ich stronę. Biedaki chodzili przeciwnymi drogami, śmierć ich złączyła, już nie są wrogami. Taka była prawda. Teraz las rośnie.

* * *

Do Boga Ojca modły zanoszę
Oczy zwrócone w górę, o pokój Ciebie Boże proszę;
Aby cały świat był spokojny
I na każdym skrawku ziemi nie było wojny.

Po pierwszej wojnie pamiątka została,
Na polu babci Marii Pochroń,
W jej domku mogiła powstała.
I blisko setki już tam spoczywają,
Można tak określić, rodziny nie mają,
Bo gdyby naprawdę jakakolwiek była,
Grób byłby zadbany, lampka się świeciła.
Las zasłonił wszystko, nawet widok nieba,
Nic nie pozostało - modlić się potrzeba.

Po drugiej wojnie katastrofa była
Syn z wojny nie wrócił,
Matka na pół żywa
Biedak wszystkim znany
Nazwiskiem Franciszek Wardzała
Zginął na wojnie, nie wrócił do domu
I tak się skończyła boleśnie ta historia cała!

Zofia Szumlańska z Niwki, lat 88

Jego uśmiech i dobry żart...

Autor artykułu „Ks. Piotr Łabno - człowiek wielkiego formatu, kaznodzieja, erudyta, troskliwy gospodarz” („Radło” 3/2011), skoncentrował się głównie na działalności gospodarczej radłowskiego proboszcza. Zabrakło mi w tym artykule wspomnień o Nim jako Człowieku i Kapłanie. Moje pokolenie On wychował w wierze. Był znakomitym liturgistą (liturgia była dla Niego najważniejsza) oraz wspaniałym spowiednikiem. Dziś mogę powiedzieć, że kierownikiem duchowym. Ileż razy w pierwszy piątek marzliśmy w kościele, czekając aż powróci do konfesjonału po odwiedzinach u chorych, a podróżował bryczką lub saniami. Nie był kapłanem pobłażliwym, czasem powiedział coś bardzo ostro i surowo, ale był życzliwym, mądrym człowiekiem. Jego uśmiech, dobry żart, cukierki dla dzieciaków - to zapisało się w naszej pamięci.

I za to wszystko niech PAN Go wynagrodzi.

Krystyna Stęplewska-Wypasek



Przypuszczalnie rok 1967. Ks. Piotr Łabno (z lewej) i ks. Stanisław Kocoł z grupą ministrantów skupionych przy radłowskim kościele. Ks. Kocoł, wzorem pracy przedwojennego ks. Jurkowskiego, zintegrował środowisko ministrantów Radłowa, Biskupic Radłowskich, Woli Radłowskiej i Niwki. Organizował im rozgrywki piłki nożnej oraz wycieczki. Zdjęcie udostępniła p. Krystyna Stęplewska-Wypasek (zbiory rodzinne).



Przepisy pani Heleny

Marmolada z jabłek i dyni

Składniki:

2 kg jabłek

2 kg dyni

1 szklanka cukru

½ szklanki wody

½ łyżeczki kwasku cytrynowego.

Obraną i pokrojoną dynię rozgotować na papkę. Wcześniej wlać na dno garnka 2-3 łyżki wody. Jabłka umyć, obrać i pokroić w plasterki.

Przygotować syrop z cukru, wody i kwasku cytrynowego. Włożyć do niego jabłka. Gdy jabłka będą miękkie dołożyć dynię i razem smażyć, mieszając aż marmolada zgęstnieje. Marmoladę włożyć do słoików i pasteryzować 20 minut.

Pigwa do herbaty na dwa sposoby

1. Pigwę dobrze umyć, przekroić na pół, wyjąć gniazda nasienne, pokroić w cienkie pół talarki, zasypać cukrem. Gdy puści sok dać do słoików, zagotować 20 minut.

2. Pigwę umyć, zetrzeć wraz ze skórką na tarce na małych oczkach. Wymieszać z cukrem, dać do słoików i pasteryzować.

Winogrona marynowane

Składniki:

1 kg winogron

Przyprawy:

goździki

cynamon

skórka cytrynowa

Zalewa:

¼ litra wody

¼ szklanki octu 10%

30 dkg cukru

szczypta soli

Winogrona białe lub ciemne obrać z szypulek, umyć i ułożyć w słoikach. Do każdego słoika włożyć po jednym goździku, kawałku cynamonu i skrawku skórki z cytryny. Zagotować zalewę i gorącą napełnić słoiki z owocami. Słoiki zakręcić i pasteryzować 10-15 minut.

Helena Dobek

Przepisy regionalne

Podczas tegorocznych dożynek gminnych odbył się po raz pierwszy konkurs na „Regionalną i tradycyjną potrawę ziemi radłowskiej”. Jednogłośnie zwyciężył „Pęczak z grochem”, przygotowany przez sołectwo Łęka Siedlecka.

A oto przepis na smaczne i zdrowe danie:

1 szklanka drobnego grochu,

1,5 szklanki pęczaku,

kości wieprzowe lub żeberka.

Groch i pęczak namoczyć na noc. Kości gotować wraz z grochem, osobno ugotować pęczak. Po ugotowaniu oba składniki połączyć razem. Doprawić solą i pieprzem według własnego smaku. Potrawa powinna mieć konsystencję gęstej zupy. Podawać na gorąco, okraszając skwarkami ze słoniny lub boczku.

Smacznego życzę

Grażyna Chmiel,
sołtyska Łęki Siedleckiej

Prołzioki – przepis dla młodych pań

Prosty przepis na prołzioki jest przekazywany ustnie z pokolenia na pokolenie. Ich smak i aromat odbiega znacznie od współczesnych produktów. Niezastąpionym dodatkiem do prołzioków jest świeże wiejskie masło lub słodka śmietana. Należy do prawdziwych rarytasów kuchni staropolskiej.

Składniki:

2 kg mąki

15 dkg tłuszczu

2 jajka

2 łyżki sody oczyszczonej (spożywczej)

kwaśne mleko

szczypta soli

szczypta cukru

Wszystkie składniki wyrabiamy na stolnicy, a po rozwałkowaniu na ok. 1 do 2 cm, kroimy w kwadraty. Pieczemy na blasze kuchennej, po upieczeniu smarujemy masłem lub marmoladą.



Wierszowane strony

Jubileusz 50 – lecia kapłaństwa

Wszystkich mieszkańców Radłowa proszę
 Ja się z szacunkiem do Was odnoszę
 Jeśli zechcecie to przeczytajcie
 Tylko się na mnie nie obrażajcie.
 W parafii Radłów się urodziłam,
 W parafii Radłów życie przeżywam.
 Pozwólcie teraz moi mili
 Byśmy się troszkę w przeszłość wrócili.
 Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego drugiego
 Pan Bóg powołuje proboszcza radłowskiego
 Do życia wiecznego.
 Kapłan to był dobry wszyscy żałujemy
 Ale nic już zrobić nie możemy.

Ksiądz Biskup Ablewicz z Tarnowa
 Daje nam Księdza Stanisława Pazdana na proboszcza Radłowa.
 Kapłan to jest wielki, serce ma ze złota
 Chce, żeby do rajy otworzyć nam wrota.
 Ksiądz proboszcz rozmyśla i dużo planuje
 I do Częstochowy z nami pielgrzymuje.
 Nowy ksiądz proboszcz nigdy nie próżnuje
 Tylko wielki remont kościoła szykuje.
 Mój Boże kochany
 Dach jest do wymiany,
 Nowe drzewo damy
 Blachą przykrywamy.
 Kościół zabytkowy trzeba go malować
 I ołtarze trzeba odrestaurować.
 Kto chce na dom Boży
 Niech ofiarę złoży
 Żadnych kopert ni przymusu
 Bez żadnego animuszu.
 Na beatyfikację Karoliny
 Przy chrzcielnicy jej figurę postawimy.
 Kościół piękny odnowiony
 Ksiądz proboszcz zadowolony.
 Wszyscy Bogu dziękujemy
 Za to co otrzymujemy.

Matka Boża z błogosławioną Karoliną
 W głowie księdza myśli czynią.
 Postaw w Woli kościół mały
 A to będzie czyn wspaniały
 Ksiądz tych myśli wysłuchuje
 Na Woli kościół buduje
 Pod wezwaniem Karoliny

A to będzie dar jedyny,
 To na 650 – lecie
 Radłowskiego kościoła przecie.

W Radłowie też prace trwają
 Cmentarz ogradzają i poszerzają
 Ksiądz proboszcz się modlić nigdy nie ustaje
 I zawsze nam wszystkim dobry przykład daje.

Kiedy idzie do kościoła
 Jezus Miłosierny woła:
 Postaw w Niwce kaplicę
 Ja na Ciebie bardzo liczę
 Jeszcze w Radłowie drzwi żelazne
 Bo to dla kościoła ważne.
 Na Niwce kaplica wybudowana
 Jezusowi Miłosiernemu ofiarowana.

O księdza wszystkich dobrych uczynkach bardzo mało wiemy
 I pewno się o nich nie dowiemy
 Dla wszystkich ludzi ma dobre serce
 Co tylko może załatwić chce.
 Ksiądz Pazdan nigdy nie próżnuje
 Jeździ i dzieci przed bierzmowaniem egzaminuje.

Nowe ławki są zrobione
 I w kościele postawione.
 Cały kościół odnowiony
 Kostką wkolo wyłożony.
 Gdy ksiądz pomyślał zima nadchodzi,
 Moim parafianom marznąć się nie godzi.
 Niech się wola Boża stanie
 Zrobił w kościele ogrzewanie.
 Gdy ksiądz spojrział na posadzkę, to pomyślał sobie
 Ja jeszcze w kościele nową posadzkę zrobię.
 Parafianie pomagali
 I nową posadzkę dali.
 Żeby mieć spokojne sumienie
 Trzeba zrobić kościoła oświetlenie.
 Jeszcze zegar żeby z wieży kościoła
 Na mszę świętą wiernych wołał.
 Nie sposób wyliczyć wszystkiego
 Co ksiądz Pazdan zrobił dla kościoła radłowskiego.
 O czcigodny księżu bardzo dziękujemy
 Modlitwy do nieba o Twoje zdrowie ślemy
 Jezus Miłosierny i Najświętsza Pani
 Niechaj Cię obdarzy wszelkimi łaskami
 A Błogosławiona Karolina niech Cię do nieba wprowadzi
 I koło Pana Jezusa posadzi.

Kazimiera Patulska



*Koło ratunkowe
kochać się z Tobą
na oceanie namiętności
razem podziwiał
pianiste fale błękitnej wody
trzymać się Ciebie kurczowo
jak koła ratunkowego
by nigdy nie wypaść
poza Naszą Burzę.*



*Tylko moje kwiaty
Czy można być szczęśliwym bez Ciebie,
ptaków śpiwnu, szumu drzew,
oddychać świeżym powietrzem- nie wiem...
Czy to wszystko jest równe Tobie,
nie grzech porównywać to wszystko,
gdzie jakiś znak, wskazówka co mi podpowie?
Chyba nie doceniamy tego co jest blisko...
A największym szczęściem jest bycie przy tobie.
Czy mam prawo myśleć, że jesteś mój,
czy tylko moje kwiaty i ciepło słońca?
Może mam staczać o Ciebie jaki bój,
czy wierzyć, żeś jest mój do końca?*



*Nieskazitelne piękno
Nasza nagość
zlewa się z naturalną zielenią łąki.
Słońce wtapia swe promienie
w jedwabistość naszej skóry.
Ziemia ochładza nasze pragnienie,
a wiatr dotykami znów pobudza zmysły.
Nie ma cienia, lśnimy pod gołym niebem,
ubrani w najpiękniejszy strój
-zupelna nagość,
czyste piękno ludzkiego ciała
Nieskazitelni oddajemy się
w opiekę naturze...*

Klaudia Kulpa

Jesień



*Nadchodź cię żłota jesień
cóż nam dobrego przyniesie?
Grzyby z lasu, owoce z sadów
i oczywiście wiele opadów.
To jesień płacze, szkoda jej lata,
ale i jesień przecież bogata,
wszystkie poplony mamy w jesieni
tak jest co roku nic się nie zmieni.
Spójrzmy w jesieni czar,
ile kolorów ma i barw,
tu kolor złoty, tam się czerwieni,
a nawet jeszcze trochę zieleni.
Kto dobrze patrzy, to ten doceni,
ile jest piękna w radłowskiej jesieni*

Zofia Sieniatycka

Serce na dłoni

*Kiedy już teraz poznałem świat
Trochę żałuje tylko jednego
Zem był z wszystkimi za pan brat
I bardzo szczerzy dla każdego*

*Zem serce nosił swe na dłoni
Nadstawiał je każdemu całe
Nie bacząc na to, że Oni
Mają swe serca bardzo małe*

*I teraz takie marzenie mam
Gdy wszystko jasnym się stało
Aby pozostać sobie sam
Bo mało serca mi zostało*

*Podobno jednak na wiosnę
Serca się rozrastają i goją
Czy moje serce znów się rozrośnie?
By tylko nie na zgubę moją...*

Henryk Klich



Radłów w Internecie

Droga Redakcjo. Zacznę, jak posługująca się gwara sąsiadka mojej przesympatycznej koleżanki z Radłowa, Krystyny W.: *Babo! Jacy ینo godom ci*, (cytuję za Krysią z ostatniego „Radła”). Ostatnio nie miałem czasu na odwiedzenie rodzinnych stron w realu, więc częściej niż zwykle podróżowałem w sieci po radłowskich stronach internetowych, zaspakajając potrzeby emigranckiej duszy. Stwierdziłem, że pół żartem podzielę się z Czytelnikami „Radła” niektórymi refleksjami z tych wycieczek. Robię to na gorąco, więc proszę wybaczyć brak precyzji i pobieżność spostrzeżeń.

Od razu, na wstępie wyprawy, można się przerazić, bo niby Radłów mały, a w cyberprzestrzeni to ocean informacji. Dosłownie z każdej dziedziny i sfery życia. Doliczyłem się dobrze ponad stu stron w popularnych wyszukiwarkach i portalach internetowych. Szybciej pewno by przeczytał monografię Radłowa, niż wszystkie informacje ze słowem „Radłów – małopolskie” w Internecie. Ale nie panikujemy, w końcu nie jesteśmy uzależnieni od pogody, harmonogramu, przewodnika; no może trochę od czasu i domowników. Tematykę podróży, w moim przypadku wybieram w zależności od nastroju i sytuacji. Gdy chcemy się pochwalić naszym miastem np. przed znajomymi lub gośćmi proponuję otwierać galerie zdjęć, których dużo na wielu stronach internetowych i oczywiście historię np. z Wikipedii. Sprawdziłem, robi wrażenie, nawet bez komentarza. Korzystając z wyszukiwarki Google, na pierwszym miejscu, jak na powagę tej instytucji przystało, wyświetla się hasło „Oficjalna strona Urzędu Miasta i Gminy”. Od razu mówię, że nieoficjalnej nie znalazłem. Klikamy i wchodzimy bez pukania i zapraszania. Na stronie głównej pojawia się przewodnik z linkami do innych stron

i już wiemy, czym żyje i się zajmuje władza, mieszkańcy i najważniejsze instytucje, łącznie z parafią. Skwituję to stwierdzeniem, że burmistrzowi nie zazdrozczę. Na pocieszenie powiem, że gdy w 1978 Suwałki zostały jednym z 50 województw, podobno pierwszym zarządzeniem wojewody wprowadzono zakaz pędzenia krów główną ulicą. Pan przynajmniej takiego problemu nie ma. Nie ma pan też problemu, dzięki Internetowi, z informowaniem mieszkańców. Proszę się wczuć w rolę wójtów radłowskich, którzy przez długi okres wykorzystywali do tych celów tzw. dobosza i zgromadzenia ludzi po mszy niedzielnej.

Jeśli chodzi o popularność wśród internautów miasta i gminy to niekwestionowaną „Pierwszą Damą” jest błogosławiona Karolina. Tylko pozazdrościć. Kto Jej robi public relations? Natomiast internetową przewodniczką po historii Radłowa jest pani Mikowa - bohaterka wywiadu dla „Radła”. Z żarliwością tłumaczy autorowi filmiku na You Tube, skąd nazwa ulicy Szpitalna, dlaczego willa „Marysienka”, opowiada o kontaktach z Radłowem premiera Witosa. Fajne. Systematycznie sprawdzam na You Tube popularność radłowskiego „rapera” i wiem, że protest song pana Bolka oglądnięto już ponad 830 gości. Może i dobrze, że na jednym utworze się skończyło. Chwyta za serce natomiast historia sprzed kilku lat, dotycząca śmiertelnego wypadku koło kościoła młodego radłowskiego motocyklisty. Amatorski filmik jest jak memento o ludzkim losie, młodszej przyjaźni i pamięci. Jakoś mało natomiast w sieci o radłowskim biznesie. Ale to pewno już temat na inny dzień. Zachęcam wszystkich do takich podróży.

Pozdrawiam serdecznie

**Tadeusz Urbanek,
radłowianin z Dębicy**

Szanowni Rodacy,

Żał mi, że musiałam wracać do Francji i nie mogłam uczestniczyć w wielkim święcie Radłowa. Cieszę się tym, że mam wszystko opisane w moim ulubionym „Radle”. Czytając artykuł o dyrektorze Urydze, wszystkich profesorów miałam przed oczami, jak na taśmie



filmowej. Panią Wandę Pini, Suchodolską oraz jej córkę Ewę, która w tych latach uczęszczała właśnie do liceum. Przypomniał mi się festyn w parku. Im więcej czytam „Radło” tym bardziej utralają mi się wspomnienia z tamtych lat, bardzo dużo pamiętam. Spodobał mi się sposób zachęcania mieszkańców mojego Radłowa i gminy do tworzenia pięknych ogrodów i balkonów, toteż napisałam wiersz na ten temat. Wysłałam zdjęcia z mojego ogródka tu we Francji i mojego domku. Te wianuszki między oknami to cebula, którą w ten sposób suszę. Chcę się podzielić z Państwem tym jak żyję, jak pracuję i spędzam tu czas. Przekazuję moim rodakom miłe pozdrowienia i życzę dalszych sukcesów.

Zofia Sieniatycka, radłowianka z Francji



Serdecznie pozdrawiam całą redakcję,

Z myślą o wrześnieowym numerze „Radła”, przesyłam dwa moje wiersze. Będę wdzięczna za opublikowanie ich w kwartalniku. Tradycyjną pocztą zaś wysłałam w prezencie dla biblioteki całość mojej twórczości zawartą w tomiku poetyckim.

Edyta Kurtyka

Od redakcji:

Bardzo dziękujemy za kontakt, pozdrowienia, wiersze i tomik poezji dla biblioteki. Z przyjemnością zamieszczamy przesłane dwa wiersze, adresowane do ludzi współczesnych, do *ofiar cywilizacji*, które często zatracają godność i sens życia. Natomiast podarowany tomik poezji „Prosto z serca” włączyliśmy do zbiorów radłowskiej biblioteki. Dziękujemy i będziemy go polecać naszym czytelnikom. Autorka we wstępie tak pisze o swojej publikacji: – *Zbiór wierszy pisanych przeze mnie powstawał na przestrzeni dziesięciu lat, bardzo nieregularnie, w różnych odstępach czasowych, bo tak właśnie pisało je życie. Słowa przelane na papier wyszły prosto z serca. Są wśród moich wierszy utwory bardzo osobiste, dotyczące różnych momentów mojego życia, poświęcone moim najbliższym osobom, ale są także i inne, o charakterze uniwersalnym, utrzymane w tonie refleksyjno-filozoficznym. Wszystkie te wiersze dedykuję osobom mi najbliższym, rodzinie, przyjaciółom, znajomym, jak również tym nieznanym, którzy przypadkiem je przeczytają, mając otwartą duszę na wszelką poezję...*

Aż mi serce mocniej zabiło...

... gdy przeczytałam w „Radle” o tym, że istnieje orkiestra w mojej Łęce Siedleckiej. Nigdy w mojej młodości nie było w Łęce grajków, a co dopiero orkiestry. Pamiętam słynną kapelę Pęcaków z Biskupic, był bębniasta z Głowa, skrzypek z Niwki, byli akordeoniści i saksofoniści z Radłowa, ale nie z Łęki. Jest mi niezmiernie miło słyszeć jak ziemia radłowska kulturalnie się rozwija. Występy gimnastyczki z Biskupic Radłowskich, prezentacje młodzieży, koncerty, konkursy, wystawy twórczości malarzy. Jakie to wszystko piękne, budujące i nas na obczyźnie dumą ogarniające. A dla orkiestry pod kierownictwem pana Janusza Czernka dedykuję krótką rymowankę:

*Nasi drodzy chłopcy,
pięknie w Łęce grajcie
i moim rodakom
życie umilajcie.
Niech wasze melodie
daleko echo niesie
i niech wasze muzykowanie
radość i szczęście wam przyniesie.
Tego życzy Wam osoba nieznaną,
w swojej rodzinnej wiosce ciągle zakochana.*

Zofia Trzeźniowska-Jakubowska, USA

W poszukiwaniu siebie

Najważniejsze odnaleźć siebie,
bo świat dawno pogubił się w sobie.
Niby wszystko tak jasne i proste,
GPS wskaże ci drogę,
a reklama jak żyć podpowie,
sugerując, że ty przecież nie wiesz,
co masz zrobić dziś, jutro, pojutrze.

A życie mija, więc nie pozwól sobie,
by inni kreowali je.
Piękno i siła tkwi właśnie w tobie,
więc twórz swój własny dzień,
choćby nazwali cię głupcem.
Świat i tak przegadany jest,
nie warto martwić się jutrem.

Gdy czujesz radość, z tego co robisz,
codziennie, nie od święta,
wyrażasz siebie w każdej minucie,
wierząc w jej sens niepojęty,
z wyścigu szczurów wypisujesz się,
przecież nie tędy twa droga,
wtedy na pewno odnalazłeś siebie...
choć minionego czasu szkoda.

Odchodzą

Odchodzą,
tak zwyczajnie,
po cichu lub
trochę głośniej,
czasami w blasku fleszy,
jeżeli znana postać.
Odchodzą,
bo już trzeba
odpocząć na drugim brzegu,
spełnieni, choć
nie do końca
wyzbyci wszelkich obaw.
Odchodzą
także Ci, co nie zdążyli
się zmęczyć,
zostawiając uchylone okno
i nadgryziony owoc.
A życie toczy
się dalej, choć już
nie takie same,
dla tych, co pozostają
pamięć szlifować
jak diament.

Edyta Kurtyka (z d. Patulska), Gdynia



BISKUPICE RADŁOWSKIE. Uroczystości rocznicowe upamiętniające bitwę o most, która rozegrała się 7-8 września 1939 roku. Ks. proboszcz Grzegorz Żyrkowski w homilii prosił zebranych, aby za poległych żołnierzy, którzy „oddali życie na ołtarzu Ojczyzny”, ofiarować to, co najcenniejsze - modlitwę.



SKARBY NASZEJ ZIEMI



*Do Zabawy, na zabawskie błonie
przyciągnęły wóz z Brzeźnicy
nasze małe konie.*

*A na wozie drabiniastym
w pięknym wieńcu złote kłosa
wokół siedzą brzeźniczanki,
kwiaty wplotły w jasne włosy.*

*Kwiaty polne ogrodowe,
na dożynki są gotowe.*

*Przywożą wam zabawianie
od krokusów powitanie,
od konwalii tej pachnącej,
od storczyka, co na łące...*

*Bo choć wyżej wymienione
są w tej chwili już uspione,
ale zawsze przyciągają,
do Brzeźnicy zapraszają.*